

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
16.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 62 (23 703)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Autostrada A4 zamieni się w plac budowy. Są pierwsze utrudnienia w rejonie Chrzanowa **str. 6**



Miasto pilnie szuka rodzin zastępczych! Zachętą ma być Karta Tarnowskiej Rodziny Zastępczej **str. 4**

Wyjątkowy koncert w wyjątkowym miejscu. Piosenkarz Igo wystąpi na Wawelu **str. 7**



PRZEDŁUŻONO UMOWY Z DOTYCHCZASOWYMI DZIERŻAWCAMI
Oscypkowy biznes wart miliony. Przetarg odwołany w ostatniej chwili **str. 6**



OLKUSZ TOKSYCZNA SPUŚCIZNA MAFII ŚMIECIOWEJ

Za chemiczną bombę zapłacą mieszkańcy

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Od około siedmiu lat w jednej z hal na terenie Olkusza zalegają niebezpieczne chemikalia. Na miejsce sprowadziła je „mafia śmieciowa”. Teraz za ich wywóz najprawdopodobniej zapłacą mieszkańcy.

Groźna bomba ekologiczna wciąż zalega w jednej z hal magazynowych przy Alei 1000-lecia w Olkuszu. Afera ma swoje korzenie w 2019 roku, gdy „mafia śmieciowa” wynajęła wspomnianą halę i zaczęła nielegalnie gro-

madzić w niej chemikalia znajdujące się w mauzerach.

W pojemnikach, które zalegają w problematycznej hali, są między innymi odpady z produkcji: chemii nieorganicznej i organicznej, a także lakierów, farb, kitu, klejów, szczeliw, chłodziw, propylenów oraz odpady z instalacji i urządzeń służących zagospodarowaniu odpadów z oczyszczalni ścieków.

- Wiemy, dzięki monitoringowi prowadzonemu przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, Państwową Straż Pożarną oraz Policję, że nie stwierdzono bezpośred-

nego skażenia środowiska ani zagrożenia zdrowia mieszkańców. Badania prowadzone są regularnie, z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Należy jednak jasno podkreślić, że sama obecność takiej ilości niebezpiecznych odpadów w miejscu do tego nieprzeznaczonym stanowi potencjalne zagrożenie - podkreśla rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy Olkusz Michał Latos.

Zgodnie z obowiązującym prawem obowiązek wywieżenia odpadów spoczął na Burmistrzu Miasta i Gminy Olkusz.

Czytaj str. 4

W Małopolsce będą nowe jednostki armii

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz potwierdził plany utworzenia nowych jednostek wojskowych w Małopolsce. O ich lokalizację zabiegają Tarnów, Brzesko i Łapanów. **str. 5**

ŻYWA LEKCJA HISTORII

„Bieg Tropem Wilczym” odbył się w Lasach Wierzchosławickich



Podczas wydarzenia miało miejsce symboliczne spotkanie Wincentego Witosa z Adamem Boryczką, a na finał odbyła się (13.03) widowiskowa rekonstrukcja wydarzeń historycznych z września 1939 roku

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Nowa obwodnica połączyła autostradę A4 z rafinerią i strefą gospodarczą **str. 6**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strefa Biznesu

● Uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent”, dałoby Polsce potężny impuls rozwojowy

Tadeusz Płatek
publicysta



Dziwne filmy znanych polskich reżyserów

Twórczość Romana Polańskiego i Andrzeja Wajdy wszyscy znają, tak się w każdym razie wszystkim wydaje. Mało kto wie, że przed „Pianistą”, „Dzieckiem Rosemary”, „Panem Tadeuszem” czy „Człowiekiem z Marmuru”, panowie kręcili inne filmy, dziś raczej nieznane. A szkoda, bo są dość przerażające, a jednocześnie zabawne.

„Morderstwo” (Roman Polański). Film jedynominutowy, bez dźwięku. Mężczyzna w płaszczu wchodzi do pokoju, w którym na łóżku leży nagi facet i śpi. Ten w płaszczu wyciąga brzytwę i wbija śpiącemu w pierś, po czym wychodzi, zostawiając nas z rozdziwionymi ustami naprzeciw napisu „koniec”. Nie wiemy, kto kogo zabił, dlaczego, po co i czy mordercę czeka kara.

„Uśmiech zębiczny” (Roman Polański). Film dwuminutowy, bez dźwięku. Facet schodzi po schodach kamienicy, zagląda przez wychodzące na klatkę schodową okienko łazienki, w której akurat kąpie się piękna kobieta. Widać jej piersi, wyciera sobie głowę ręcznikiem, nie widać więc jej twarzy, nie jest też świadoma podglądacza, który lubieżnie się uśmiecha przez chwilę. Z mieszkania kobiety wychodzi facet, by zostawić na progu butelki po mleku.

„Rozbijemy zabawę” (Roman Polański). Młodzież z dobrych domów bawi się na imprezie zamkniętej. W pewnym momencie zjawiają się chuligani z pod ciemnej gwiazdy i brutalnie realizują tytuł. Porażający realizm filmu wynika z faktu, że Polański zaprosił nieświadomych aktorów i nasłał (bez ich wiedzy) wynajętych typów, po czym to nakręcił. Wszystko dla sztuki.

„Przekładaniec” (Andrzej Wajda). Film futurystyczny z 1968 roku (na podstawie tekstu Lema), którego akcja dzieje się w 2000 roku. Kierowca rajdowy ma koszmarnie wypadki, po których trafia do szpitala, gdzie jest składany z fragmentów innych ludzi, w tym własnego brata - pilota rajdowego. Sprawa komplikuje się, gdy rodzina brata, już po pogrzebie, nie może dostać odszkodowania, bo brat, a konkretnie jego narządy, wciąż żyją w kierowcy i innych biorcach. Sprawa komplikuje się bardziej, gdy w kolejnych kraksach giną i stają się dawcami wdowa po bracie i pies buldog.

Miłego oglądania klasyków polskiej kinematografii.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
11°C



MIN
4°C

Wiatr pld.-zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże,
w ciągu dnia możliwy
niewielki deszcz

JUTRO

MAX
9°C



MIN
3°C

Wiatr ptn. 18 km/h
Zachmurzenie duże,
ale opady deszczu
nie są przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

Dramatycznego odkrycia dokonął w kompleksie leśnym w Słupcu pod Szczucinem jeden z leśniczych Nadleśnictwa Dąbrowa Tarnowska.

W głębi lasu natknął się na skrajnie wycieńczonego psa. Zwierzę konało obok drzewa, o które zahaczyło i zaplątało się przypiętym do szyi łańcuchem. Wszystko wskazuje na to, że pies zerwał się z łańcucha i biegnąc, zahaczył nim o drzewo, owijając się wokół pnia. Zwierzę zostało przetransportowane do lekarza weterynarii, który udzielił mu pomocy.

Paweł Chwał



FOT. NADLEŚNICTWO DĄBROWA TARNOWSKA

ROZMOWA DNIA

Ubywa nas. „To jakby w ciągu roku zniknął Kalisz i Konin”

Chrystian Ufa

chrystian.ufa@polskapress.pl

-Rocznie Polska traci około 150 tysięcy mieszkańców- mówi demograf Krzysztof Szwarz z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Ubywa nas...

W zastraszającym tempie, jeśli chodzi o Polskę. Niedawno mówiliśmy o społeczeństwie 38-milionowym. Pamiętam, gdy byłem nastolatkiem mówiono, że niedługo Polska będzie liczyła 40 mln mieszkańców. Do tego nie doszło i nie dojdzie. Obecnie mamy 37 mln Polaków. Rocznie Polska traci około 150 tys. mieszkańców. To tak jakby w ciągu roku zniknęła z mapy Polski razem miasto wielkości Kalisza i Konina. To jest przerażające. Ważniejsze, jednak niż liczba ludności jest struktura społeczeństwa według wieku. W latach 80-tych mieliśmy do czynienia ze stosunkowo młodym wyżem demograficznym powojennym. Bezpośrednio po II wojnie światowej rodziło się bardzo dużo dzieci. Niemal 800 tys. rocznie, czyli 8 mln urodzeń w 10 lat. Te dzieci wyżyły demograficznie, stąd były perspektywy na 40 mln. Ten drugi wyż już nie charakteryzował się taką dietnością jak ich rodzice. Od lat 90-tych obserwujemy proces systematycznego zwiększania się średniego wieku, w jakim kobiety rodzą dzieci.

A z czego to wynikało?

Przemiany społeczne, gospodarcze, które nastąpiły po 1989 roku spowodowały, że zmieniły się priorytety młodych osób. Założenie rodziny i posiadanie dzieci nie było już priorytetem, było nim znalezienie dobrej pracy. Ze względu na bardzo wysokie bezrobocie, który panowało w Polsce pod koniec XX w., młode osoby, ale nie tylko młode postawiły na wykształcenie. Czyli najpierw wykształcenie, zdobycie pracy, a dopiero później rodzina i dzieci.

PRL pomagał demografii?

Nie powiedziałbym, że pomagał. Po prostu było inne postrzeganie wartości, priorytetów, bo sytuacja tak naprawdę nie sprzyjała dietności. Było trudniej niż teraz m.in. z mieszkaniem. W latach 50., czyli podczas pierwszego wyżu demograficznego sytuacja mieszkaniowa była wręcz katastrofalna, a jedne młode osoby decydowały się na posiadanie czwórki, piątki dzieci. Również dostęp do różnych artykułów też nie był tak prosty jak teraz, więc nie można powiedzieć, że PRL ułatwiał. Po prostu było inne postrzeganie wartości, były inne priorytety. Jakiśkolwiek rozważania nie powinny dotyczyć tego, jak zwiększyć liczbę urodzeń, bo to moim zdaniem jest niemożliwe. Trzeba myśleć, jak spowolnić spadek.

Corząd może zrobić, żeby tę sytuację odmienić?



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Pomysły są, tylko należy ocenić ich skuteczność. My nie mamy na kim się wzorować, bo trudna sytuacja demograficzna jest w całej Europie w mniejszym lub większym stopniu.

Czyli nie ma żadnego kraju, który ten problem rozwiązał... bądź ma dobre rozwiązanie?

Moim zdaniem nie ma kraju, który rozwiązał problem. Są kraje, w których ten problem jest mniejszy, bądź większy, ale jest. Na przykład w Polsce dietność za rok 2024, mamy na poziomie 1,15. To wartość skrajnie niska. Ta dietność powinna wynosić 2,1, żeby można było zagwarantować trwałość pokolenia. W tej chwili moda na rodzinę traci na znaczeniu. Jest coraz mniej młodych osób, które dostarczają wartości płynące z posiadania dzieci. Abstrahując od kwestii materialnych, coraz częściej pojawiają się kwestie egoistyczne: „Dzieci są ważne, ale niech inni je mają”. Symptom „Ja się do tego nie nadaję”. W badaniach wśród tych osób, które chciałyby mieć dzieci, dominują odczucia szczęścia, radości, miłości. A wśród tych osób, które nie chciałyby mieć dzieci, niestety pojawiają się wartości egoistyczne...

PRZYRODA

Robak czy owad?

Nie lubię, gdy ktoś przeżywa owada robakiem. Tak w poczytnym portalu ochrzczono zwyczajnego kowala bezskrzydłego. Ot, pospolity pluskwiak czerwonej barwy, który wiosną rzuca się w oczy. Bywa i tak, że kilkadziesiąt czy więcej owadów wygrzewa się na słoneczku u podstawy pnia drzewa. I za co go brzydko porównywać do tasiełców czy innych glist? Jejku, użyłem niebacznie słowa pluskwiak! Dla przyrodnika pluskwa to nazwa gatunku kiedyś groźnego i uważanego za wymarłego krwiopijnego pasożyta. Pokolenie naszych babć pamięta szkaradnego, płaskiego owada wielkości paznokcia, który za dnia siedział ukryty w zakamarkach mieszkań. Nocą pluskwy wylaziły gromadnie na zewnątrz, napastując nie tylko ludzi, ale i domowe zwierzęta. Nie dość, że wypijały krew, zostawiając paskudne rany i smrodliwy zapach, to na dodatek przenosiły zarazki tyfusu. Każda kolejna wojna sprawiała, iż pasożytnicze pluskwy mnożyły się niebotycznie. Kres panowania krwiopijcy przyniósł pierwszy owadobójczy pestycyd, czyli DDT. Także pokój i dobrobyt, dzięki którym był czas na likwidację jednej plagi po drugiej. Teraz obawiam się, że pluskwiak zwany kowalem będzie w praktyce brany za krwiopijcę. Z kształtu podobny do pluskwy, lecz w orbitę jego zainteresowania leży co najwyżej zielona skórka roślin, którą może nakłuć. Nas nie tknie, więc proszę na widok „robali” czerwonej barwy w panikę nie wpadać.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

83

Tyle lat minęło od likwidacji krakowskiego getta. Wczoraj ulicami Podgórza przeszedł coroczny Marsz Pamięci w hołdzie krakowskiemu Żydom.

W SILE WIEKU 3
Kraków rozwija sieć wsparcia dla osób starszych i niesamodzielnych.

Bezpieczne miejsce dla seniora i chwila wytchnienia dla jego bliskich – tak działa projekt „W sile wieku 3”, dzięki któremu otworzyły się w Krakowie

nowe dzienne domy wsparcia dla osób starszych i niesamodzielnych. Oferują one wyspecjalizowaną opiekę, aktywizację i przyjazną przestrzeń. Natomiast opiekunowie mogą skorzystać z edukacji, poradnictwa specjalistycznego i wsparcia psychologicznego.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

697 730 318

E-MAIL

redakcja@gk.pl

PRZY UL. KROWODERSKIEJ FUNKCJONUJE NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE I SZKOŁA. CZY DZIECI SĄ BEZPIECZNE?

Trwa remont, a w środku dzieci

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zabytkowy gmach przy ulicy Krowoderskiej w Krakowie jest obecnie szczelnie „opakowany” plandekami remontowymi, a tymczasem w jego wnętrzu funkcjonuje niepubliczne przedszkole i szkoła.

Remont budynku wywołał zaniepokojenie, pytania o bezpieczeństwo dzieci, a nawet interwencję w sanepidzie i kuratorium oświaty. Do naszej redakcji trafił mail z prośbą o zainteresowanie się warunkami, w jakich przebywają dzieci z tych placówek. Autor maila zaalarmował nas: „W centrum Krakowa dzieci uczą się w budynku całkowicie zasłoniętym rusztowaniami i plandeką”.

Jak czytamy w nadesłanej wiadomości, od stycznia br. prowadzony jest remont elewacji budynku przy Krowoderskiej 8, w związku z pracami cały obiekt został otoczony rusztowaniami, szczelnie osłoniętymi plandeką budowlaną, a okna zostały zaklejone folią budowlaną. Autor maila wymienia, iż w praktyce oznacza to, że budynek, w którym codziennie przebywają dzieci, sale pozostają przez cały dzień zacienione, ograniczona jest możliwość ich wietrzenia, istnieje ryzyko przedostawania się do wnętrza pyłu budowlanego.

Zaniepokojenie zgłaszającego wzbudził też fakt, że podczas

prac przy elewacji wykorzystywana jest technologia laserowego czyszczenia powierzchni, która to metoda „polega na usuwaniu zabrudzeń przy użyciu wysokoenergetycznej wiązki laserowej i powoduje powstawanie drobnych pyłów oraz mikrocząstek materiału elewacyjnego. W trakcie takich prac pracownicy stosują specjalistyczne środki ochrony, w tym maski i okulary ochronne. W sytuacji, gdy w tym samym czasie w budynku przebywają dzieci, pojawiają się pytania o bezpieczeństwo powietrza w pomieszczeniach”.

Nasz Czytelnik pisze też, że rusztowania mają pozostać przy budynku co najmniej do końca roku szkolnego, bo po zakończeniu prac elewacyjnych zaplanowana jest wymiana okien w budynku. „Oznacza to, że obecne warunki mogą utrzymywać się przez kolejne miesiące” – kwituje autor maila. Jak nas poinformował, zostały również wysłane zawiadomienia do krakowskiego sanepidu i Kuratorium Oświaty z prośbą o kontrolę.

W budynku (znanym jako gmach YMCA) działa Przedszkole „Julek” (na parterze) i Społeczna Szkoła Podstawowa nr 4 im. J. Słowackiego Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Codziennie do obu placówek przychodzi ponad 300 dzieci. Szkoła jest większościowym współwłaścicielem nieruchomości.

Odwiedziliśmy to miejsce, teraz „opakowane” w białe plan-



Gmach, w którym działa szkoła i przedszkole, jest szczelnie „zawinięty” w plandeki

deki. Prace trwają. Obejmują one prawę dziurawego dachu i remont sygnalizacji elewacji tego zabytkowego obiektu.

Jak wskazuje Jolanta Dąbek, zastępca dyrektora szkoły ds. Krowoderskiej, podjęcie prac było konieczne w związku z nakazem przeprowadzenia remontu elewacji, wydanym przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Termin na przeprowadzenie remontu upływa w pierwszej połowie tego roku. Dyrektorka podkreśla, że prowa-

dzony remont ma zwiększyć komfort i bezpieczeństwo użytkowników budynku, w tym dzieci ze szkoły STO. Od wielu lat z dachu i elewacji osypywał się tynk i zsuwały się dachówki. Parę lat temu szkoła była zmuszona zabezpieczyć elewację tymczasową metalową siatką.

Zarząd szkoły wraz z rodzicami uczniów zabiegali o przeprowadzenie tak koniecznego remontu – usłyszeliśmy od dyr. Jolanty Dąbek. – Niestety, tak dużego remontu nie da się zrobić

w dwa miesiące, poświęcając na to tylko wakacje. Zaczęliśmy prace w końcu listopada zeszłego roku, a mamy nadzieję, że będą jeszcze trwały do końca kwietnia (a nie do końca roku szkolnego, to nieprawdziwa informacja). Cały ten okres to czas, kiedy często są przerwy świąteczne lub ferie. Prócz tego dzieci były na tygodniowych obozach narciarskich, więc przez dużą część czasu nie było ich w szkole. Do tego przedszkolaki co czwartek mają wycieczki, a na co dzień

często spędzają czas poza budynkiem. Staramy się, aby część lekcji odbywała się w terenie. W salach lekcyjnych ani w przedszkolu nie ma zaciemnienia, bo te folie przepuszczają światło. Mamy ustalone stałe pory wietrzenia sal. By wpuszczać świeże powietrze na klatki schodowe, otwieramy również klapy oddymiające. Przedszkole dodatkowo może cały czas wietrzyć sale, otwierając okna na taras od strony, gdzie remont nie jest prowadzony. W szkole nie ma pyłu – pokazywała nam na miejscu dyrektorka.

Jest ona bardzo zaskoczona tym, że ktoś skarży się na ten remont. Do kierujących szkołą nikt z rodziców takich zastrzeżeń nie zgłaszał. A szkoła jest na bieżąco w kontakcie z rodzicami uczniów, niedawno zapraszała wszystkich rodziców na walne zgromadzenie członków stowarzyszenia.

W szkole mieliśmy ostatnio, niezwiązaną z tym remontem, kontrolę sanepidu. I nie dostaliśmy żadnych założeń do wykonania, nie było żadnych uwag – dodała również dyrektorka Jolanta Dąbek w odpowiedzi na pytania o to, czy na pewno przedszkolaki i uczniowie mają obecnie zapewnione odpowiednie, bezpieczne warunki.

O tym, by szkołę miał odwiedzić sanepid lub skontrolować kuratorium po interwencyjnym zgłoszeniu – jak na razie nic tutaj nie wiadomo.

59 minut przymusowego postoju tramwaju na ulicy Długiej

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Ulica Długa w Krakowie w szczególności motorniczym tramwajów kojarzy się fatalnie. Wszystko przez odwieczny problem źle parkujących kierowców.

Ulica Długa ciągnie się przez ponad kilometr i łączy Aleję Słowackiego z ul. Basztową. W Krakowie zna ją każdy, ale nie tylko dlatego, że znajduje się w centrum miasta, lecz także z tego powodu, że często ruch na niej jest

zablokowany. Kierowcy mają sobie za nic przepisy i prośby. Niechlujne parkowanie aut, które wystają poza krawędź zatok parkingowych doprowadza do tego, że tramwaje nie mogą przejechać i tworzą się korki.

Nie pomagają ani prośby. W styczniu i lutym br. doszło do dwóch takich zarejestrowanych zatrzymań. Ktoś powie: mało, ale problem nie znika.

A ile takich zatrzymań było w 2025 roku? Jak informuje Magdalena Musiał z ZTP w odpowiedzi na interpelację Łukasza Maślony, od stycznia do grudnia za-

trzymano było 44 – w tym 22 w kierunku ul. Basztowej i 22 w kierunku Nowego Kleparza.

Gdy patrzymy w dołączoną tabelkę, zauważamy, ile czasu stracili pasażerowie i motorniczy na poszczególnych zatrzymaniach. Rekordowe zatrzymanie wyniosło 59, 56, 53 czy 45 minut. Najkrótsze? 6 minut.

Łącznie pasażerowie i motorniczy stracili w ciągu tych 44 zatrzymań 15 godzin i 13 minut.

Walka miasta z niesformymi kierowcami przypomina po wielu latach walkę z wiatrakami. Od 1 września 2021 r. część ul. Długiej

została objęta strefą ograniczonego ruchu, tak by wjeżdzać mogli tam nieliczni. Obowiązuje ona od ul. Szlak do Słowiańskiej.

Kilka lat później miasto ruszyło z akcją „Wystarczy 1 metr”, w trakcie której straż miejska i inspektorzy ruchu MPK sprawdzali na ul. Długiej (i nie tylko), jak zaparkowane zostały auta.

Przyjęto również do realizacji projekt w ramach budżetu obywatelskiego, w ramach którego w 2025 r. planowano likwidację siedmiu miejsc postojowych na ul. Długiej, bo jak pisali urzędnicy: „Niestety, dotychczasowe

rozwiązania na tej ulicy, czyli m.in. dodatkowe znaki i specjalne separatory oddzielające miejsca postojowe od jezdni i torów, nie powstrzymały niektórych kierowców przed nieprawidłowym parkowaniem”.

Sprawa ta podzieliła mieszkańców. Jedni chcieli likwidować miejsca parkingowe, inni nie. Pojawiła się też propozycja wyznaczenia linii podwójnej ciągłej, która miała zapobiec zatrzymaniom wzdłuż Długiej. I taką linię w październiku ubr. miasto wymalowało na odcinku od ul. Szlak do ul. Słowiańskiej. Ku oburzeniu

części mieszkańców. „Teraz, by zaparkować (...), trzeba będzie okrążyć ul. Długą od strony ul. Szlak i Pędzichów albo (w przypadku przeciwnego kierunku) od strony ul. Słowiańskiej, Krowoderskiej, a następnie ul. Szlak, co przyczyni się do generowania zbędnego i dodatkowego ruchu” – zwracał uwagę mieszkaniec.

Trudno powiedzieć, czy kierowcy przejmują się tą podwójną ciągłą, bo od końca października, kiedy ją wymalowano, do zatrzymań i tak dochodziło. Łącznie takich historii było 8, a od stycznia do marca 2026 r. już cztery.

nasz REGION

Nowy Dom Zdrojowy w Krynicy-Zdroju przejdzie metamorfozę wewnątrz

Joanna Mrozek

joanna.mrozek@polskapress.pl

Nowy Dom Zdrojowy to jeden z symboli uzdrowiska, który doczeka się kolejnego remontu. Spółka Uzdrowisko Krynica-Żegiestów jeszcze w tym roku rozpocznie część prac.

Nowy Dom Zdrojowy został zbudowany z myślą o kuracuszach, których Stary Dom Zdrojowy nie był w stanie pomieścić. Monumentalna, wydłużona bryła, balkony przypominające pokłady, wnętrza przypominające luksusowy statek. Za projekt odpowiedzialny był Witold Minkiewicz, czołowy przedstawiciel modernizmu, który utrzymał go w estetyce marynistycznej. Obiekt szybko zyskał popularność i cie-

szy się nią także obecnie. W Nowym Domu Zdrojowym jakiś czas temu wyremontowano pokoje, obiekt zyskał też nową elewację. Teraz spółka przysięga się do dalszych prac, aby przywrócić temu kultowemu budynkowi nowy blask. Mowa o remoncie holu i recepcji wraz z za-pleczem - pomieszczenia te mają zachować styl modernistyczny.

Spółka chce też przywrócić funkcjonowanie fontannie znajdującej się przed wejściem głównym. Zostanie ona wyremontowana w stylu modernistycznym. W dalszych planach jest mowa o renowacji tzw. zielonego tarasu, który znajduje się z tyłu budynku. Jest on cały czas dostępny dla kuracjuszy, ale planowane są tam działania konserwacyjne w zależności od możliwości finansowych.



Tak obecnie wygląda sanatorium, które przyjmuje nie tylko kuracjuszy, ale także oferuje miejsca hotelowe

16 MARCA

Imieniny obchodzą: Antoni, Gabriel, Herbert, Izabela, Julian.
1485 - całkowite zaćmienie Słońca widoczne w południowej Polsce

1901 - uruchomienie pierwszych elektrycznych wąskotorowych tramwajów w Krakowie

1930 - Radio Kraków pierwszy raz transmitowało mszę świętą z katedry na Wawelu



FOT. WIKIPEDIA

16 MARCA 1978

W polskiej stacji badawczej na Wyspie Króla Jerzego uruchomiono latarnię morską „Arctowski”. Latarnia ułatwiająca nawigację świeci całą dobę, jest zasilana agregatem. W 2006 roku latarnię wyremontowano.

Mafia śmieciowa podrzuciła odpady, ale to gmina zapłaci

Paweł Mocny

pawel.mocny@polskapress.pl

Toksyczne odpady od siedmiu lat leżą w hali w Olkuszu. Sprawców trudno wskazać, a koszt usunięcia chemicznej bomby może spaść na gminę i mieszkańców.

Dziś wiele osób zadaje pytanie: dlaczego mauzery nie zostały wywiezione? Jak poinformował rzecznik prasowy UMig Olkusz Michał Latos, urząd wszczął pierwsze postępowania już siedem lat temu. Władze miasta i gminy dążyły do tego, aby odpady zostały usunięte przez osoby odpowiedzialne za ich przywiezienie.

- W toku prowadzonych postępowań - także karnych, trwających przez długi czas - ujawniono jednak, jak sprawnie i wielopoziomowo zorganizowany był ten proceder. Okazało się m.in., że postępowanie prowadzone przez gminę Olkusz wobec osoby wskazującej jako najemca hali było nieskuteczne, ponieważ osoba ta pełniła rolę tzw. słupa. Tego rodzaju okoliczności w sposób oczywisty znacząco utrudniają dochodzenie odpowiedzialności w ramach postępowań administracyjnych. Należy również podkreślić, że niemal każda decyzja burmistrza była zaskarżana, co istotnie wydłużało cały proces - tłumaczy rzecznik prasowy UMig Olkusz Michał Latos.



FOT. PAWEŁ MOCNY

Hala wypełniona mauzerami z niebezpiecznymi odpadami w Olkuszu

Zgodnie z obowiązującym prawem wykonanie zastępcze, którym w tym przypadku jest wywóz niebezpiecznych chemikaliów, spoczęło na burmistrzu Miasta i Gminy Olkusz.

Zapłacą... mieszkańcy

Do tej pory część odpadów, która była zgromadzona w ciężarówce, została już wywieziona. Łącznie było to 12 pojemników o pojemności tysiąca litrów.

- Koszt tych działań wyniósł 77 tysięcy złotych i został tymczasowo poniesiony przez gminę, przy jednoczesnym wszczęciu procedur zmierzających do odzyskania tych środków od podmiotu, który

w zakończonym prawomocnie postępowaniu administracyjnym został wskazany jako odpowiedzialny, tj. OFNE Emalia S.A. - informuje Latos.

Szukają dofinansowania

W postępowaniu dotyczącym odpadów w ciężarówce można było uruchomić wspomniane procedury, ponieważ

Odpady mogą zostać przekazane wyłącznie do instalacji posiadających zezwolenia na unieszkodliwianie tego typu substancji

właściciel terenu nie został uznany za poszkodowanego. Inaczej jest w przypadku hali, gdzie przedsiębiorca posiada status pokrzywdzonego. Gmina szuka więc finansowania na wywóz odpadów, bo budżet samorządu nie jest w stanie udźwignąć takich kosztów.

- Odpady mogą zostać przekazane wyłącznie do wyspecjalizowanych instalacji posiadających odpowiednie zezwolenia na unieszkodliwianie tego typu substancji. Wybór wykonawcy oraz harmonogram działań będą uzależnione od pozyskania finansowania oraz od procedur przewidzianych przepisami prawa zamówień publicznych. Na tym etapie nie jest możliwe podanie bardziej szczegółowych informacji, ponieważ nie sposób przewidzieć, jakie podmioty zgłoszą swój udział w postępowaniu przetargowym - zaznacza rzecznik prasowy UMig.

Pod koniec stycznia poznaliśmy wyniki naboru wniosków na dofinansowania na wywiezienie takich odpadów. Niestety, wniosek gminy Olkusz nie zakwalifikował się.

Warto dodać, że po usunięciu odpadów gmina może i najprawdopodobniej będzie domagać się zwrotu kosztów od osób odpowiedzialnych za zgromadzenie problematycznych mauzerów. Niewykluczone jednak, że ewentualne postępowanie nie przyniesie żadnych skutków. ©©

REKLAMA

0011493633

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 t.j. z póź. zm.):

Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec informuje,

że w dniach od 16.03.2026 r. do 7.04.2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Czarny Dunajec - ul. Józefa Piłsudskiego 2, 34-470 Czarny Dunajec, na tablicy ogłoszeń - I piętro (obok pok. 32) i II piętro (obok sekretariatu) został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz nieruchomości będzie również umieszczony na stronie internetowej urzędu.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu - 18 261 35 31.

Czarny Dunajec, 16.03.2026 r.

Marcin Ratułowski
Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec

Tarnów pilnie szuka rodzin zastępczych

Paulina Marcinek-Kozioł

paulina.marcinek@polskapress.pl

Tarnów to pierwsze miasto w Małopolsce, które wprowadziło Kartę Rodziny Zastępczej. Ma zachęcać mieszkańców do tworzenia domów tymczasowych dla potrzebujących dzieci.

Obecnie w Tarnowie w 86 rodzinach zastępczych wychowuje się 124 dzieci. To zdecydowanie za mało, bo w szybkim tempie przybywa maluchów, które potrzebują tym-

czasowego domu. Centrum Usług Społecznych pilnie szuka rodziny zastępczej dla 9 dzieci.

- Dzieci zostały umieszczone w pieczy zastępczej na podstawie postanowień sądu. Powody są różne. Zazwyczaj wynikają z zaniedbania ich potrzeb lub dysfunkcji związanych z uzależnieniami rodziców, które potęgują zaniedbania względem dzieci - mówi Sylwia Właszek-Banuch, kierowniczka Działu Pieczy Zastępczej Centrum Usług Społecznych w Tarnowie.

W mieście przydałoby się co najmniej 10 rodzin zastępczych, zwłaszcza że nieciekawie wygląda także sytuacja w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Są przepełnione i przebywa tam 5 osób ponad stan. To rodzi kolejny problem - w Tarnowie są maluchy, które mimo postanowień sądu o umieszczeniu w pieczy zastępczej nadal przebywają w rodzinach biologicznych. Miasto, aby zachęcać mieszkańców do tworzenia domów tymczasowych dla potrzebujących dzieci, oferuje wsparcie finansowe, organizuje szko-

lenia, spotkania i akcje „Ania szuka domu”. Zgodnie z decyzją radnych rodziny zastępcze mają także swoją kartę, która gwarantuje zniżki w korzystaniu m.in. z wybranych badań, rehabilitacji, kursów językowych, warsztatów artystycznych, obiektów sportowych czy sali zabaw. Mogą liczyć także na ulgi w gastronomii. Na ten moment oferuje je około 20 firm, instytucji i placówek z Tarnowa.

Rodziną zastępczą może być osoba samotna, jak i małżeństwo czy para. Wcześniej muszą przejść szkolenie. ©©

Tarnów, Brzesko i Łapanów czekają na decyzję MON

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz potwierdził plany dotyczące utworzenia nowych jednostek na terenie Małopolski.

Kosiniak-Kamysz, zwierzchnik Ministerstwa Obrony Narodowej, plany tworzenia nowych jednostek wojskowych w Małopolsce ujawnił na początku stycznia w Tarnowie.

– Trwają intensywne prace z panem prezydentem Tarnowa, który wyodrębnił około 8 hektarów terenu i jest jego wola przekazania tych działek na rzecz Wojska Polskiego – powiedział wówczas. – Mamy obronę terytorialną, będziemy mieć zawodową armię.

Tarnów przygotował ofertę gruntów do przekazania wojsku nieodpłatnie. Wiadomo, że chodzi o teren o powierzchni około 8 hektarów. Wskazano również na przykład kamienicę po dawnej szkole muzycznej w centrum miasta na potrzeby administracyjne wojska.



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA/NETA GAWLE

– Małopolska jest jednym z najbardziej wojskowych regionów w Polsce – zapewnia Kosiniak-Kamysz

Wkrótce decyzje MON?

Na razie brak jeszcze konkretnych decyzji. Wicepremier i minister obrony kilka dni temu w Gdowie potwierdził jednak, że temat jest aktualny. Ale czy realny?

– To jest bardzo realne, tak jak wszystkie moje obietnice, które spełniam krok po kroku – odpowiadał podczas wizyty w Gdowie Władysław Kosiniak-Kamysz. – Brzesko, Łapanów, Tarnów to są te lokaliza-

cje, nad którymi pracujemy, i myślę, że już niedługo będę mógł ogłosić i podpisać konkretne decyzje w tej sprawie.

Urzędnicy w Tarnowie potwierdzają, że są w stałym kontakcie z wojskowymi.

– Spodziewamy się wkrótce wizyty komisji weryfikacyjnej z MON, która będzie oglądała portfolio nieruchomości, które zaoferowaliśmy na potrzeby jednostki – mówi Maciej Włodek,

zastępca prezydenta Tarnowa. W Brzesku także wojskowym przedstawiono kilka propozycji lokalizacyjnych. To m.in. kamienica przy ul. Mickiewicza czy kompleks budynków przy wyjeździe z miasta w kierunku Nowego Sącza. Również gmina Łapanów w powiecie bocheńskim zaproponowała wojsku budynek starej szkoły w stolicy gminy.

Małopolska najbardziej wojskowym regionem

Jak twierdzi szef MON, na Tarnowie, Brzesku i Łapanowie plany resortu obrony w Małopolsce się nie kończą.

Mówi o rozwoju VIII Bazy Lotnictwa Transportowego w stolicy Małopolski po budowie nowego pasa startowego lotniska w Balicach, zapowiada rozwój 6. Brygady Powietrzno-Desantowej w Krakowie i budowę Drugiego Korpusu Polskiego w Krakowie, a także powstawanie nowych batalionów Wojsk Obrony Terytorialnej.

– Małopolska jest jednym z najbardziej wojskowych regionów w Polsce – zapewnia Władysław Kosiniak-Kamysz.

Będzie podwyżka cen ciepła. Nowa taryfa została już oficjalnie zatwierdzona

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Od 1 kwietnia w Tarnowie będzie obowiązywała nowa taryfa za ciepło dostarczane przez MPEC. Podwyżki dotkną nie tylko mieszkańców Tarnowa, ale także odbiorców z Żabna i Niedomic.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Tarnowie poinformowało, że Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nową taryfę dla ciepła, którą miejska spółka przedstawiła kilka miesięcy temu.

– Ceny i stawki opłat zostały skalkulowane na podstawie kosztów uzasadnionych prowadzenia działalności gospodarczej, zaplanowanych dla pierwszego roku stosowania taryfy. Dla ciepła planowanego do wytworzenia w jednostkach kogeneracyjnych ceny ciepła zostały skalkulowane na podstawie przychodu ustalonego w sposób uproszczony, zgodnie z §13 rozporządzenia taryfowego – czytamy w decyzji wydanej przez URE.

Oznacza to, że dla odbiorców z głównej grupy taryfowej S.1, która dotyczy nieruchomości zasilanych z miejskiej sieci ciepłowniczej w Tarnowie z EC „Piaskówka”, „EC Stalowa” i EC Grupy Azoty S.A. w Tarnowie ceny ciepła od 1 kwietnia wzrosną o 1,97 proc. Większe podwyżki czekają natomiast mieszkańcy Żabna i Niedomic, gdzie tarnowski MPEC dostarcza ciepło z kotłowni gazowych. W tym przypadku wzrost cen wyniesie 4,97 proc.

Władze MPEC przekonują, że szansą na stabilizację cen ciepła w Tarnowie jest budowa spalarni śmieci. Rocznie taka instalacja będzie mogła przetworzyć 40 tys. ton odpadów, a według zapowiedzi spółki po uruchomieniu obiektu ponad 30 proc. ciepła docierającego do mieszkań w Tarnowie miałyby powstawać w efekcie spalania odpadów. Wciąż jednak nie podpisano umowy z wykonawcą inwestycji – konsorcjum firmy Budimex oraz włoskim Engitec Technologies Spa. Budowa spalarni w Tarnowie ma kosztować ponad 336 mln zł.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011492549

Kulturalny ORLEN w Trzebini. Ponad pół tysiąca dzieci odkryło, że biblioteka to miejsce z pasją

Ponad pół tysiąca dzieci i młodzieży – od przedszkolaków po uczniów szkół ponadpodstawowych – wzięło udział w zajęciach realizowanych w ramach programu Kulturalny ORLEN. Jednym z beneficjentów drugiej edycji projektu została Miejska Biblioteka Publiczna w Trzebini, która pod hasłem „OMNIBUS – Wyspa Młodych” przygotowała warsztaty, spotkania i wydarzenia rozwijające talenty oraz pasje młodych mieszkańców gminy.

Magiczny dywan i setki pomysłów

Organizatorzy podkreślają, że ich celem było nie tylko przeprowadzenie zajęć, ale przede wszystkim zachęcenie młodzieży do częstszych wizyt w bibliotece i pokazanie, jak wiele może się w niej dziać. Projekt rozpoczął się w czerwcu 2025 roku. Jak zaznacza dyrektor biblioteki Marta Sikora, jednym z pierwszych działań był zakup nowoczesnego sprzętu do pracy z najmłodszymi. Magiczny dywan to interaktywny projektor wyświetlający na podłodze gry i animacje reagujące na ruch dzieci.

– To rodzaj rzutnika, który wyświetla na dywanie różne gry i animacje. Urządzenie ma ponad sto gier – dzieci mogą grać w piłkę, bawić się w Twistera, a także w szachy czy warcaby – wyjaśnia Marta Sikora. – To nie tylko zabawa, ale również edukacja. Trzeba pomyśleć, zaplanować ruch i podjąć decyzję. Z urządzenia mogą korzystać uczestnicy warsztatów, a kolorowa „powłoka żyrafki” sprawia, że przestrzeń jest przyjazna i atrakcyjna dla najmłodszych.

Od Kici Koci po podcasty i komiks

Projekt „OMNIBUS – Wyspa Młodych” skierowano do różnych grup wiekowych. Przedszkolaki uczestniczyły m.in. w warsztatach z Kicią Kocią z wykorzystaniem maskotki, książek i scenografii. Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie autorskie z Tomaszem Justyniarskim, który przyjechał z psem Lusią. Uczniowie klas IV–VIII brali udział w warsztatach witrażu, mozaiki, książki interaktywnej, plakatu komiksowego oraz animacji poklatkowej. Młodzież ze szkół ponadpodstawowych tworzyła podcasty inspirowane książkami



i uczestniczyła w zajęciach dziennikarskich. Na zakończenie projektu odbędzie się gala talentów, podczas której młodzi uczestnicy zaprezentują swoje umiejętności. – Chcielibyśmy, aby swoimi talentami podzielili się uczestnicy spotkań realizowanych w ramach programu Kulturalny ORLEN, ale zapraszamy także wszystkie dzieci z terenu gminy Trzebinia – zapowiada dyrektor biblioteki.

Biblioteka to miejsce dla młodych

Jak podkreśla zastępca kierownika ds. merytorycznych Monika Kłak-Gorlewicz, projekt pomógł

przyciągnąć do biblioteki młodych ludzi. – Naszym celem było dotarcie do młodzieży, bo to właśnie tę grupę najtrudniej zachęcić do odwiedzania biblioteki – mówi. – Jeśli proponuje się im coś ciekawego, jest szansa, że przyjdą raz, a potem będą wracać. Jednym z najbardziej angażujących elementów projektu były warsztaty animacji poklatkowej „Klatka po klatce”, prowadzone przez Justynę Gołąbek z fundacji Good Culture.

– Film poklatkowy powstaje ze zdjęć, które po odpowiednim montażu zostają wprawione w ruch – tłumaczy trenerka. – Najpierw z materiałów plastycznych powsta-



ją scenografia i postacie, a młodzież przygotowuje historie związane z Trzebiną. Następnie wykonuje serię zdjęć, które w programie do obróbki zamieniają się w animację. Warsztaty uczą współpracy, cierpliwości i rozwijają kreatywność dzieci. – Część osób robi zdjęcia, inne poruszają elementy scenografii. Dzięki temu młodzież rozwija kompetencje cyfrowe, kreatywność i uczy się pracy zespołowej – dodaje prowadząca.

Efekty pracy zachwycają uczniów

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Trzebini bardzo pozytywnie oceniają zajęcia.

– Podczas warsztatów przygotowujemy film poklatkowy. Uczymy się, ile zdjęć potrzeba na sekundę i jakich materiałów użyć – mówi Aleksander Sieprawski. – Bardzo podobały mi się te zajęcia, bo lubię działania plastyczne. – Przygotowujemy scenariusze, wycinamy różne elementy i robimy zdjęcia, z których powstaje film poklatkowy. To bardzo ciekawe – dodaje Amelia Kubaczka. – Warsztaty były bardzo interesujące. Pobudziły naszą kreatywność i pozwoliły rozwijać pasje. Uczymy się także współpracy i komunikacji – podkreśla Olga Kokoszka. Zajęcia doceniają także nauczyciele. Joanna Seręga ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Trzebini zaznacza, że takie warsztaty pomagają uczniom rozwijać pasję i twórczo spędzać czas w grupie. Organizatorzy liczą, że projekt przyniesie trwałe efekty. Dzięki programowi Kulturalny ORLEN młodzież przekonała się, że biblioteka może być miejscem nowoczesnym i inspirującym, w którym można rozwijać talenty i odkrywać nowe zainteresowania.

Nowa obwodnica połączyła autostradę A4 z rafinerią i strefą gospodarczą

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Nowa obwodnica prowadząca od węzła autostrady A4 Chrzanów - Balin w kierunku zakładów Orleń Południe i terenów inwestycyjnych została już w pełni udostępniona kierowcom.

Droga była fizycznie gotowa już wcześniej, jednak jej pełne uruchomienie wstrzymywały procedury związane z uruchomieniem i odbiorem zabezpieczeń na przejeździe kolejowym. Po wykonaniu przyłącza energetycznego i przeprowadzeniu wymaganych testów służby kolejowe dokonały odbioru infrastruktury, dzięki czemu możliwe było oddanie całej trasy do użytkowania.



Nowa obwodnica połączyła autostradę A4 z rafinerią i strefą gospodarczą

Starosta chrzanowski Bartłomiej Gębała podkreślał, że po stronie powiatu wszystkie prace zostały zakończone, a inwestycja była gotowa do uruchomienia. Ostateczne otwarcie zależało jednak od formalnego odbioru przejazdu przez kolejarzy i uruchomienia systemów bezpieczeństwa.

Nowa droga ma duże znaczenie dla układu komunikacyjnego w tej części powiatu. Jej głównym zadaniem jest wypróbowanie ruchu ciężarowego z centrum Trzebini oraz odciążenie DK nr 79. Z trasy korzystać będą przede wszystkim pojazdy ciężarowe obsługujące zakład Orleń Południe oraz firmy działające na pobliskich terenach inwestycyjnych.

Budowa obwodnicy kosztowała około 32 milionów złotych.

Zmiany w biznesie oscypkowym. Będą nowe zasady dla stoisk

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Władze Zakopiańskiego Centrum Kultury zapowiadają szersze zmiany w zasadach funkcjonowania jednego z najbardziej dochodowych biznesów w Zakopanem.

Zakopiańskie Centrum Kultury unieważniło dopiero co ogłoszony przetarg na dzierżawę stoisk z oscypkami na tzw. targu maślanym pod Gubałówką. Zamiast otwartej procedury instytucja zdecydowała się przedłużyć umowy z dotychczasowymi dzierżawcami. Informacja o unieważnieniu przetargu wywołała zainteresowanie, bo handel oscypkami w centrum Zakopanego to wyjątkowo atrakcyjny interes. O miejsca do sprzedaży serów rywalizują przedsiębiorcy liczący na duże zyski z turystycznego ruchu.

Jak wyjaśnia Maciej Szostak, dyrektor Zakopiańskiego Centrum Kultury, decyzja o wycofaniu się z przetargu zapadła po interwencji dzierżawców i po sygnale ze strony samorządu. - Po wodem unieważnienia postępowania był wniosek, który złożyli dotychczasowi najemcy do Rady Miasta Zakopanego, i na wniosek radnych podjęliśmy decyzję o przedłużeniu dzierżawy tych stoisk na okres jednego roku - mówi Maciej Szostak.

Dotychczasowi dzierżawcy argumentowali swoją prośbę kosztami, które ponieśli na przy-



Handel oscypkami w centrum Zakopanego to od lat wyjątkowo atrakcyjny biznes

stosowanie stoisk do prowadzenia działalności. Dotychczas umowy dzierżawne były z nimi podpisane na 5 lat.

Na nowych zasadach

Decyzja o przedłużeniu umów nie oznacza jednak rezygnacji z przetargów w przyszłości. ZCK zapowiada, że w 2027 roku procedura zostanie ponownie ogłoszona. Jednocześnie instytucja chce uporządkować zasady wynajmu stoisk związanych ze sprzedażą tradycyjnych serów.

- Zależy nam, żeby wprowadzić ujednolicenie zasad najmu, które dotyczyłoby wszystkich wynajmowanych stoisk - tłumaczy

Szostak. Nowe regulacje mają obejmować m.in. identyczne okresy dzierżawy. - Jeszcze nie ma decyzji, czy będą to umowy roczne, czy wieloletnie, ale chcemy, żeby na wszystkich stoiskach były jednakowe.

Milionowy biznes

Powodem, dla którego decyzje dotyczące stoisk budzą tak

Niemal co trzecia złotówka w budżecie Zakopiańskiego Centrum Kultury pochodzi z dzierżawy stoisk handlowych z oscypkami

duże emocje, są pieniądze. Choć oscypki sprzedawane są często w niewielkich porcjach, cały sektor sprzedaży tradycyjnych serów w centrum Zakopanego generuje ogromne wpływy. - To jest kilka milionów złotych rocznie - mówi dyrektor ZCK o przychodach z dzierżawy stoisk. - To stanowi jakieś trzydzieści parę procent rocznego budżetu ZCK - podkreśla Szostak.

Oznacza to, że niemal co trzecia złotówka w budżecie Zakopiańskiego Centrum Kultury pochodzi z dzierżawy stoisk handlowych z oscypkami i innymi serami regionalnymi.

Możliwe remonty stoisk

Zmiany mogą dotyczyć także samych stoisk. Władze ZCK przyznają, że infrastruktura handlowa w wielu miejscach jest już mocno zużyta, dlatego instytucja planuje inwestycje w ich odnowienie.

- Planujemy w najbliższym czasie przeprowadzenie przynajmniej częściowych remontów - zapowiada Szostak, dodając, że koszty tych prac miałyby wziąć na siebie Zakopiańskie Centrum Kultury.

Jeśli zapowiedzi ZCK się zrealizują, już w przyszłym roku serowy biznes w Zakopanem może funkcjonować według nowych zasad. A stawka jest wysoka - zarówno dla handlarzy, jak i dla instytucji, dla której sprzedaż oscypków pozostaje jednym z najważniejszych źródeł dochodu. ©

Autostrada A4 Kraków – Katowice zamieni się w wielki plac budowy

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

A4 na odcinku między Katowicami a Krakowem stanie się ogromnym placem budowy. Pierwsze utrudnienia są szczególnie odczuwalne na tzw. chrzanowskim odcinku autostrady.

Na początku marca rozpoczął się ostatni etap prac modernizacyjnych na autostradzie A4 na odcinku Katowice - Kraków. Roboty obejmują wymianę nawierzchni jezdni między węzłami Byczyna i Rudno. Na jezdni w kierunku Krakowa dostępny jest tylko jeden pas ruchu. Z kolei na jezdni prowadzącej do Katowic utrzymano dwa pasy dla kierunku katowickiego oraz jeden pas dla pojazdów jadących w stronę Krakowa. Mimo prac zarządca autostrady podkreśla, że przepustowość trasy w założeniu ma pozostać

względnie stabilna - przez cały czas utrzymywane są po dwa pasy ruchu w obu kierunkach, choć częściowo prowadzone są one po jednej jezdni.

Największe problemy obecnie pojawiają się węzłach. Na wjazdach na autostradę w Balinie i Chrzanowie kierowcy muszą zatrzymać się przed znakiem „STOP”. Oznacza to, że nie mogą już korzystać z klasycznego pasa rozbiegowego, który umożliwia płynne rozpędzenie się i włączenie do ruchu na autostradzie. Teraz wjazd wymaga zatrzymania pojazdu i dopiero później włączenia się w intensywny ruch na jednym z pasów. W praktyce powoduje to spore trudności, szczególnie w godzinach szczytu. Zwężenie jezdni w rejonie węzła sprawia, że ruch jest wolniejszy, a kierowcy mają mniej miejsca na bezpieczne manewry. W efekcie wjazdy na autostradę bywają proble-



Remont A4 w Małopolsce. Zwężenia i korki między Byczyną a Rudnem

matyczne, a na drogach dojazdowych tworzą się korki.

Obecnie prowadzone prace są elementem bieżącego utrzymania infrastruktury. Zgodnie z zapisami umowy koncesyjnej zarządca autostrady musi przekazać drogę stronie publicznej

w 2027 roku w bardzo dobrym stanie technicznym. Dlatego prowadzone są m.in. remonty nawierzchni, przeglądy i modernizacje obiektów inżynierskich, w tym mostów i wiaduktów. Obecny etap prac na remontowanych odcinkach ma

zakończyć się pod koniec maja br. Znacznie większe zmiany czekają autostradę w kolejnych latach. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła pierwszy przetarg związany z rozbudową trasy. Postępowanie dotyczy przygotowania dokumentacji projektowej dla rozbudowy odcinka między węzłami Brzeczów i Byczyna. Oferty w przetargu można składać do 23 kwietnia.

Plan zakłada dobudowę trzeciego pasa ruchu w każdą stronę. W związku z tym konieczna będzie też przebudowa infrastruktury towarzyszącej. W zależności od wyników prac projektowych modernizacji mogą dotyczyć węzły Jeleń i Byczyna, aby dostosować ich geometrię do szerszej autostrady. Przebudowane mają zostać także Miejsca Obsługi Podróżnych MOP Zastawie oraz MOP Kępica, które zostaną rozbudowane i dostosowane do nowego układu drogi.

Jeśli harmonogram prac zostanie utrzymany, budowa trzeciego pasa może rozpocząć się na początku następnej dekady. Obecnie zakłada się, że inwestycja zostanie zrealizowana w latach 2030-2032.

Kolejna duża zmiana dla kierowców ma nastąpić już wkrótce. W 2027 roku wygasa umowa koncesyjna na odcinek autostrady A4 Katowice - Kraków, co w praktyce oznacza przejęcie drogi przez państwo. Wraz z tym krokiem planowane jest również zniesienie opłat za przejazd tym fragmentem autostrady. Dla kierowców oznaczałoby to koniec bramek i bezpłatny przejazd jedną z najważniejszych tras w południowej Polsce. Jedno jest jednak pewne: zanim autostrada stanie się szersza i dostosowana do rosnącego natężenia ruchu, kierowcy muszą przygotować się na kilka lat intensywnych prac i okresowych utrudnień.

Łukasz Twarkowski znów w Krakowie. Wraca z nowym spektaklem



Spektakl „The Employees” Łukasza Twarkowskiego w Łaźni Nowej

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Trzy spektakle nowego tytułu Łukasza Twarkowskiego „The Employees” czekają na krakowską publiczność w marcu w Łaźni Nowej.

Ich reżyser to dziś jedno z najgłośniejszych nazwisk polskich twórców w europejskim teatrze. W Krakowie zbierał już długie owacje na stojąco.

„Quanta” przygotowana przez Łukasza Twarkowskiego w Litewskim Narodowym Teatrze Dramatycznym była długo okłaskiwana przez publiczność Boskiej Komedii przed dwoma laty. Bohaterami przedstawienia są znani fizycy, a on sam krąży wokół teorii fizyki kwantowej, by opowiadać o ludzkich losach. Aby zobaczyć „Rohtko”, widownię Boskiej Komedii w 2022 roku jechali autokarami do Opola - przedstawienia, za względu na jego formę, nie dało się przenieść do Krakowa - a sceniczna wyobraźnia to jeden ze znaków firmowych reżysera. Za ten ostatni spektakl nagrodzony został „teatralnym Oscarem”, Nagrodą Ubu przyznaną mu w kategorii „Najlepsza zagraniczna produkcja teatralna prezentowana we Włoszech”.

„The Employees” krakowska publiczność zobaczy 21 i 22 marca jako dogrywkę Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Boska Komedii, którego 18. edycja odbyła się w grudniu.

Łukasz Twarkowski wydaje się zadawać jedno z najbardziej podstawowych pytań: czym jest ludzka świadomość? Czy mózg i umysł to to samo? Nauka znajduje wciąż nowe neuronalne korelaty zdarzeń zmysłowych. Czy kiedyś poznamy prosty i szybki sposób na rozpracowanie działania ludzkiego mózgu, człowiekowi uda się zbudować sztuczny

mózg, który przekształci humanoida w człowieka? Co zrobią algorytmny sztucznej inteligencji, które przekroczą możliwości, jakie założył programista? Czy rozwijający się, stale uczący system AI może przekroczyć tę magiczną granicę, za którą przestaje być jedynie niepokonanym szachistą, a staje się szachistą odczuwającym radość z wygranej?

„The Employees”, podobnie jak wiele wcześniejszych realizacji Twarkowskiego, opiera się tradycyjnemu rozumieniu teatralności, sprawia, że widzowie stają się częścią dystopijnego świata, a nie tylko jego obserwatorami - zapowiada Łaźnia Nowa.

„The Employees” to przedstawienie oparte na powieści współczesnej duńskiej autorki, Olgi Ravn. W jej książce uległa zagładzie. Historia opowiadana jest przy pomocy fragmentarycznych sprawozdań załogi statku. Czytelnik ze strzępów, jakich dostarcza mu autorka, buduje wyobrażenie rzeczywistości, w której ludzie tęsknią za Ziemią i buntują się przeciwko biurokratyzowanemu zasadom obowiązującym na statku, a humanoidy domagają się możliwości odczuwania i rozwijania swoich zmysłów.

Na statku znajdują się dziwne obiekty, artefakty po dawnej wystawie sztuki. W końcu wystraszony, jako forma nieudanego eksperymentu, zamienia się w makabryczne muzeum.

Akcja przedstawienia rozgrywa się w bliżej nieokreślonej przyszłości, na statku kosmicznym, na którym przebywają ludzie i humanoidalne roboty. Wszyscy członkowie załogi podlegają zimnym, biurokratycznym rygorom, które wydają się nie mieć sensu. W tych ekstremalnych warunkach zamknięta społeczność zmuszona jest skonfrontować się z pytaniami o różnicę między ludzkim, a nie-ludzkim i o istotę świadomości.

Różne oblicza kinematografii Półwyspu Iberyjskiego

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Kino Pod Baranami zaprasza na 24. Tydzień Kina Hiszpańskiego. W programie najgłośniejsze filmy ostatnich miesięcy, jak i wcześnie dzieła Almodóvara. Przegląd potrwa od 20 do 26 marca.

Tydzień Kina Hiszpańskiego to jedyne w Polsce wydarzenie poświęcone wyłącznie kinematografii Hiszpanii. Podczas 24. edycji wydarzenia w Kinie Pod Baranami zobaczymy najciekawsze, docenione przez krytyków filmy z Półwyspu Iberyjskiego, pokazywane wcześniej na międzynarodowych festiwalach i uhonorowane nagrodami Goya.

20 marca przegląd otworzy pokaz nowego filmu najbardziej utytułowanej hiszpańskiej reżyserki młodego pokolenia Carli Simón („Lato 1993”, „Alcarràs”). „Romeria” zamyka pełną autobiografizmu trylogię, którą reżyserka poświęciła rodzinnej pamięci i radzeniu sobie ze stratą. Simón zabiera nas w swym ostatnim dziele do hiszpańskiej Galicji, by odtworzyć pewne lato z własnej młodości.

Adoptowana, kiedy była małą dziewczynką, dziś 18-letnia Marina (Lúcia García) jedzie do Vigo, by po raz pierwszy spotkać się z rodziną swojego biologicznego ojca. Przy okazji wychodzi na jaw rodzinna tajemnica. Idąc tropem zapisów z pamiętnika matki, Marina próbuje poskładać historię



„Romeria” Carli Simón otworzy 24. Tydzień Filmu Hiszpańskiego w Krakowie

o rodzicach, których ledwo pamięta i przeżyć ich wspomnienia.

W programie są też filmy innych młodych reżyserów. „Niedziele” Alaudy Ruiz de Azú to opowieść o dziewczynie, która szuka własnej drogi w zamkniętym zakonie, a „Drugie życie” pochodzącej z Maroka reżyserki Maryam Touzani ukazuje trudne pożegnanie z ukochanym miejscem. O skomplikowanych wyznaniach współczesnego rodzicielstwa opowiadają natomiast aż trzy filmy: „Dźwięki miłości” Evy Libertad, „Instrukcji brak” Mariny Sereskesy oraz „Koniec lata” Yolandy Centeno.

W programie są filmy nominowane do nagród Goya i uhonorowane podczas tegorocznego

rozdania statuetek hiszpańskiego przemysłu filmowego.

W Kinie Pod Baranami będzie można zobaczyć kontrowersyjny dokument o losach współczesnego torreadora („Popołudnia samotności” Alberta Serry), historię rodzeństwa nurków („Tygrysy” Alberto Rodrígueza) i opowieści o bohaterach przeżywających drugą młodość („Maspalomas” Jose Marii Goenagi i „Moja przyjaciółka Ewa” Cesca Gaya). W programie jest też komedia „Przyjęcie” Manuela Gómeza Pereiry oraz adaptacja powieści „Zawsze jest zima” Davida Trueby.

Podczas przeglądu będzie też można zobaczyć dwa wcześniejsze składki mistrza hiszpańskiego kina Pedro Almodóvara.

„Prawo pożądania” z 1987 roku to klasyczny film Pedro Almodóvara, który kładzie podwaliny pod jego styl filmowy. Obejrzenie go pozwala zrozumieć świat, który reżyser stworzył przez lata.

Pablo (Eusebio Poncela) i Tina (Carmen Maura) to rodzeństwo naznaczone rozstaniem rodziców i przede wszystkim mrocznym sekretem Tiny. Pablo jest zakochany w Juanie (Miguel Molina), jednak ten nie jest pewien swoich uczuć, więc Pablo, chcąc złapać dystans, wiąże się z Antoniem (Antonio Banderas). Od tego momentu jego życie staje się jeszcze bardziej skomplikowane.

Film „Kobiety na skraju załamania nerwowego” z 1988 roku wyznaczył punkt zwrotny w karierze Pedro Almodóvara, przynosząc mu międzynarodową sławę i stanowiąc most między bardziej gorączkowym wczesnym, a dojrzalszym późniejszym okresem twórczości.

Iván (Fernando Guillén) zrywa z Pepą (Carmen Maura), a Pepa chce zerwać z przeszłością. Wystawiana w wynajętym apartament, w którym razem mieszkali. Zrzędzeniem losu to syn Ivana - Carlos (Antonio Banderas) i jego narzeczona Marisa (Rossy de Palma) chcą go wynająć. Dom powoli zapełnia się ludźmi, którzy gaszą pragnienie kusząco orzeźwiającym gazpacho, przygotowanym przez Pepę.

Bilety w cenie 32 zł za seans w kasach Kina Pod Baranami i na www.kinopodbaranami.pl.

Wyjątkowy koncert w wyjątkowym miejscu. Krakowski piosenkarz Igo wystąpi na Wawelu

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Możliwość koncertowania w Zamku Królewskim na Wawelu jest prawdziwym zaszczytem. „Igo na Wawelu” - pod takim tytułem odbędzie się wyjątkowy koncert Igora Walaszka.

Cała muzyczna kariera Igo jest bardzo mocno związana z Krakowem. To tu stawiał pierwsze artystyczne kroki - najpierw z rockowym zespołem Clock Machine, później jako połowa elektro-popowego duetu Bass Astral x Igo, aż w końcu realizując się solo w formule alternatywnego popu. W międzyczasie kilkakrotnie był także członkiem Męskie Granie Orkiestry. Teraz na tej krakowskiej drodze pojawiła się kolejna, wyjątkowa możliwość - pierwszy w historii tak duży koncert



Igor Walaszek, czyli Igo wystąpi na Wawelu

cert popowego artysty na Wawelu. Z myślą o tym wydarzeniu Igo przygotował program, dopasowany do atmosfery tego miejsca. - Wawel to dla mnie absolutnie wyjątkowe miejsce - symbol mojego ukochanego Krakowa i kawał historii, z którą dorasta-

łem. Możliwość zagrania koncertu na Dziedzińcu Arkadowym traktuję jak ogromny zaszczyt i wielkie wyróżnienie. Chcę, żeby ten wieczór był naprawdę szczególny - komentuje Igo.

Igor Walaszek to obecnie jeden z najbardziej charakterystycznych męskich głosów na polskiej scenie muzycznej. Urodzony 16 lipca 1992 r. w Krakowie, przeszedł drogę od śpiewania na deptakach, przez energetyczne składki zespołowe, aż po status solowej gwiazdy.

Muzyczna podróż Igo rozpoczęła się w 2009 r. w zespole Clock Machine. Przełom i wejście do mainstreamu przyniósł mu jednak duet Bass Astral x Igo, założony w 2015 r. z producentem Kubą Traczem. Ich nowatorskie podejście do muzyki elektronicznej zyskało status kultowego, a wspólna działalność zakończyła się głośną trasą w 2021 r.

Po zamknięciu rozdziału duetowego Igo postawił na autorski materiał. Jego debiutancki album solowy „IGO” z 2022 roku przyniósł takie przeboje, jak „Helena” czy „Brudas”.

W marcu ub. r. premierę miała druga płyta - „12 zmysłów”. Na początku 2026 r. Igo zaprezentował singiel „To nie koniec”, przygotowany we współpracy z Gypsy and the Acid Queen, zapowiadającą nową historię osadzoną w rodzinnym Krakowie.

Poza sceną Igor Walaszek ceniony jest za swą szczerość i dystans do show-biznesu. W wywiadach często podkreśla wagę szacunku do drugiego człowieka. Jego twórczość, choć ewoluuje, zawsze pozostaje wierna jego unikalnej barwie głosu i emocjonalnemu przekazowi.

Sprzedaż biletów na koncert „Igo na Wawelu” startuje 16 marca o godzinie 10 na eBilet.pl.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BRUKSELA

Sikorski na spotkaniu ministrów

Szef MSZ Radosław Sikorski weźmie dziś w Brukseli udział w spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych. Uczestnicy spotkania omówią sytuację w Ukrainie. Tradycyjnie już przed rozpoczęciem dyskusji politycy połączą się w formie wideokonferencji na nieformalną rozmowę z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Andrijem Sybiwą, który poinformuje ich o aktualnej sytuacji w kraju.

Szefowie MSZ rozmawiać będą też o sytuacji na Bliskim Wschodzie w obliczu wojny

między USA, Izraelem i Iranem i jej konsekwencjach dla regionu. Te dwa tematy – Ukraina i Blisko Wschód – zdominują także planowany na czwartek w Brukseli szczyt Rady Europejskiej. Politycy omówią też południowe sąsiedztwo UE, w tym wdrażanie przedstawionego w październiku ub.r. paktu na rzecz regionu śródziemnomorskiego. Przed posiedzeniem Rady ds. zagranicznych odbędzie się nieformalna wymiana poglądów poświęcona europejskiej strategii bezpieczeństwa.

ZAKOPANE

Huczne urodziny na szczycie



15 marca 1936 r., po 227 dniach od rozpoczęcia budowy, pierwsi pasażerowie wjechali koleją linową na Kasprowy Wierch. W niedzielę Grupa Polskie Koleje Linowe świętowała na szczycie Kasprowego Wierchu jubileusz 90-lecia swojej działalności. Dla turystów był tort.

KRAKÓW

Zawalił się dach kamienicy

W sobotni wieczór przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie częściowo zawalił się dach kamienicy. Budynek nie był zamieszkały. Na miejsce skierowano kilka zastępów straży pożarnej, policję oraz nadzór budowlany. Akcja służb ratowniczych zakończyła się około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Jak poinformowała PAP małopolska

policja, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Po zawaleniu się dachu inspektor nadzoru budowlanego wydał w sobotę późnym wieczorem zalecenie o opuszczeniu mieszkań dla 14 osób z sąsiedniego budynku. Według informacji policji sześć z nich zdecydowało się na nocleg w lokalach zastępczych, a osiem pozostało w swoich mieszkaniach.

POLITYKA

– Nie wykluczamy złożenia skargi na Mercosur do TSUE, ale to jest decyzja rządu polskiego, a nie pojedynczego ministra – poinformował w sobotę w RMF FM minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. W piątek uchwałą wzywającą rząd do zaskarżenia umowy handlowej Unii Europejskiej z krajami Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) przyjął Sejm.

„

Panie prezydencie, coś czuję, że to dopiero początek. Obywatele nie zgadzają się z wetem ws. wspólnego bezpieczeństwa

Maciej Wróbel, wiceminister kultury

Prezydent kontra rząd. Otwarta wojna totalna

Dorota Kowalska
Warszawa

Zapowiedź weta prezydenta w sprawie unijnego programu SAFE to przekroczenie pewnej granicy. Bo oto sprawy bezpieczeństwa kraju znalazły się w centrum politycznego sporu.

Sprawa unijnego programu SAFE i zapowiedź weta prezydenta Nawrockiego przeniosły spór między dużym i małym pałacem na zupełnie nowy poziom. To już nie jest kolejna bitwa, to wojna totalna. Przekroczona też została pewna granica, niepisane porozumienie między rządem i opozycją, bo do tej pory sprawy bezpieczeństwa kraju były wyjęte poza nawias sporu politycznego. Teraz znalazły się w jego centrum.

– Nazwijmy rzecz po imieniu. Ci, którzy mówią, że to wstęp do polexitu, do wyjścia Polski z UE, mają niestety coraz więcej racji. Nie jestem histerykiem, ale pamiętam dokładnie te punkty zwrotne w historii Polski, miałem zaszczyt uczestniczyć w wielu działaniach – stwierdził premier Donald Tusk w TVP Info.

– Pamiętam premiera Bieleckiego, który podjął decyzję, że Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, pamiętam, jak premier Mazowiecki wsparł ideę zjednoczenia Niemiec, i pamiętam, jak Niemcy walczyły o to, aby Polska szybko trafiła



Niektórzy komentatorzy sceny politycznej zauważają, że prezydent Nawrocki zachowuje się jak „nadpremier”

do UE. Pamiętam wielką narodową zgodę, kiedy wchodziliśmy do NATO – mówił Tusk.

I tłumaczył, że to były wielkie zdarzenia, które uczyniły Polskę bezpieczną, a dzisiaj „mamy naprzeciwko siebie gości, którzy stają na głowie, żeby te fundamenty polskiego bastionu, tej twierdzy bezpieczeństwa, wywrócić do góry nogami”.

– Niczego tak się nie boją, prezydent, prezes, drugi prezes, jak odbudowy naprawdę praworządne państwo. Bo gdybyśmy byli w stanie odbudować, na razie nie, bo blokuje ustawy, w pełni praworządne instytucje, niezależny system prawa, niezależne sądownictwo, trybunały, to ci, którzy nabroili tak bardzo

w przeszłości, mieliby się na prawdę czego obawiać – dodał.

W tym samym czasie Karol Nawrocki na spotkaniu z sympatykami w Chmielniku, komentując weto dla ustawy wdrażającej unijny program SAFE, tak mówił o Unii Europejskiej: „Uznaję, że decyzje dotyczące polskiej wolności, suwerenności, bezpieczeństwa, rozwoju polskich sił zbrojnych, przemysłu zbrojeniowego, są decyzjami zwierzchnika polskich sił zbrojnych, a nie Brukseli, nie Unii Europejskiej”.

Karol Nawrocki podjął również decyzję o zawetowaniu kolejnej ustawy, tym razem tej związanej ze zmianą Kodeksu postępowania karnego.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postępowań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” – napisał na X Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta.

W mediach Leśkiewicz straszy, podobnie jak Karol Nawrocki i opozycja, że jeżeli koalicja rządząca wprowadzi plan B, czyli wykorzysta unijne pieniądze z programu SAFE, mimo weta prezydenta, naruszy prawo i kiedyś za to odpowie.

Plan B zakłada, że minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister finansów i gospodarki Andrzej Domański podpiszą umowę dotyczącą SAFE, a pożyczka z SAFE zostanie zaciągnięta przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. To Fundusz utworzony na mocy przyjętej w 2022 roku ustawy o obronie ojczyzny, którą firmował ówczesny wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Pieniądze trafią do wojska, niestety nie do innych służb mundurowych, do których trafiłyby, gdyby normalną drogą wdrożono europejski SAFE. PAP

Przemysław Czarnek uderza w Brukselę: My w Unii jesteśmy i będziemy, ale bzdur opłacać nie będziemy

Karolina Wrońska, JS
Lubartów

Wycofanie unijnego systemu opłat ETS zapowiedział kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Lubartowa.

Zmieszkańcami Lubartowa kandydat PiS na premiera spotkał się w sobotę.

– Polskie rodziny dzisiaj „zabijają” wysokie rachunki za prąd,

a przyczyną tego są głównie opłaty ETS – przekonywał były minister edukacji i nauki.

Przypomniawszy, że PiS zapowiedział już projekt ustawy o wycofaniu przepisów wprowadzających ETS z obiegu prawnego. – Precz z ETS-em! – akcentował Czarnek.

ETS to system handlu prawami do emisji dwutlenku węgla, którym obecnie objęta jest energetyka. To mechanizm wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję ga-

zów cieplarnianych (głównie CO2) przez nadanie im ceny. Jest to jedno z głównych narzędzi unijnej polityki klimatycznej. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS 2, czyli system, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

W opinii Czarńki takie opłaty klimatyczne wymyślili „ludzie, którzy mają ekoterrorystyczne zboczenie ideologiczne”, i to kosztuje ogromne pieniądze oraz powoduje, że w Polsce jest najdroższy prąd w UE.

Jak tłumaczył, najpierw spowodowano, że przez ETS wzrosły ceny prądu, a następnie obiecano dofinansowanie do OZE. – Wiem, bo mam panele! – mówił. – Mówią nam: dopłacimy wam do tych paneli, tylko wy musicie nadpłacić najpierw swój prąd na kolejne kilka lat, a później się zobaczy. Tak nas w balona zrobili. Więc my im mówimy: Dosyć tego! My w Unii jesteśmy i będziemy, ale waszych bzdur opłacać nie będziemy! – wołał Czarnek. PAP

Nie żyje Phil Campbell. Przez 31 lat był gitarzystą zespołu Motörhead

Adam Kielar
Warszawa

Zmarł Phil Campbell, gitarzysta zespołu Motörhead, w którym grał przez 31 lat - podała BBC na swojej stronie internetowej, powołując się na rodzinę muzyka.

BBC powołała się na rodzinę Phila Campbella, która poinformowała w oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku, że muzyk zmarł po „długiej i odważnej walce na oddziale intensywnej terapii, po skomplikowanej, poważnej operacji”, opisując go jako „oddanego męża, wspaniałego ojca i dumnego i kochającego dziadka, zwanego czule Bampi”.

W opublikowanym na portalu Instagram wpisie zespół

Motörhead napisał, że „świat właśnie stracił ogromny promień światła”.

„Phil był wspaniałym gitarzystą, kompozytorem, wykonawcą i muzykiem, który miał Motörhead we krwi. Zawsze przewodził swoim darem gry na gitarze i miał wspaniałe poczucie humoru, ale przede wszystkim przewodził sercem” - zaznaczono.

Phil Campbell był gitarzystą Motörhead od 1984 do 2015 roku, kiedy zespół rozpadł się po śmierci frontmana Lemmy'ego Kilmistera. Zastąpił gitarzystę Briana Robertsona. Po zakończeniu działalności zespołu stworzył grupę Phil Campbell and the Bastard Sons, w której grał razem ze swoimi synami. Muzyk zmarł w wieku 64 lat. PAP



FOT. FB/PHIL CAMPBELL AND THE BASTARD SONS

Phil Campbell był najdłużej grającym gitarzystą w historii Motörhead. Odszedł w wieku 64 lat

Zelenski: potrzebne jest moje spotkanie z Trumpem

oprac. Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski oświadczył, że potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem USA, gdyż „wiele spraw stoi w miejscu” - podała agencja Interfax-Ukraina.

Zelenski oświadczył, że w sprawie trójstronnych negocjacji z udziałem USA na temat porozumienia w wojnie z Rosją potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem. „Nie miałem rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych na temat sankcji (...). Ale zna on ukraińskie stanowisko. Sądzę, że mamy wiele spraw do omówienia: negocjacje, drony i Bliski Wschód” - powiedział.

Zelenski zaznaczył, że chciałby podpisać z USA umowy

w sprawie produkcji dronów o wartości 35-50 mld dolarów. „Chciałem podpisać umowę na sumę blisko 35-50 mln dolarów. Mieliśmy takie możliwości produkcyjne. Jest to umowa droższa na długie lata” - podkreślił.

Zelenski wyznał, że proponował tę umowę prawie rok temu, jednak odpowiedzi z USA nie uzyskał.

Mówiąc o sytuacji wokół Iranu, prezydent Ukrainy zapewnił, że jego państwo z nim nie walczy. Zaznaczył, że Kijów wysłał do krajów Bliskiego Wschodu trzy ekipy specjalistów.

„Wysłaliśmy trzy poważne ekipy. Każda z nich to dziesiątki ludzi. To nie jest historia o trzech osobach, które gdzieś pojechały, żeby coś tam pokazać. Trzy ekipy, które wyleciały, mają przeprowadzić ekspertyzy i pokazać, jak to powinno wyglądać” - powiedział. PAP

Trump: Możemy zaatakować wyspę Chark dla zabawy

Adam Kielar
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zagroził nowymi atakami na irańską wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej. Wyraził też wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje.

Prezydent USA Donald Trump w wywiadzie dla telewizji NBC News wyraził wątpliwość, czy nowy najwyższy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje. Oświadczył też, że choć Teheran chce rozjemstwa, nie jest gotowy na porozumienie.

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - oświadczył Trump w sobotnim wywiadzie telefonicznym, dodając, że każde porozumienie musiałyby być „bardzo solidne”.

Odnosząc się do ostatnich ataków powietrznych na strategiczną wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej, prezydent USA stwierdził, że jej infrastruktura została „całkowicie zniszczona”, ale amerykańskie siły mogą „uderzyć w nią jeszcze kilka razy, tak dla zabawy”.

Podkreślił jednak, że celowo wojska oszczędziły irańską infrastrukturę przesyłową, aby uniknąć wieloletniej odbudowy.



FOT. EVAN VUCCI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump mówi, że USA mogą zaatakować ponownie wyspę Chark dla zabawy. Jednocześnie podważył autorytet nowego najwyższego przywódcy Iranu

Modżtaba Chamenei nie żyje?

Gospodarz Białego Domu wyraził wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, sprawuje władzę, ponieważ nie pokazuje się publicznie. - Nie wiem, czy on w ogóle żyje - powiedział Trump.

Jego zdaniem, jeśli Chamenei żyje, powinien „zrobić coś bardzo mądrego dla swojego kraju, czyli poddać się”. 56-letni Modżtaba zastąpił 8 marca na stanowisku najwyższego przywódcy Iranu swojego ojca, Alego Chameneia, zabitego

pierwszego dnia amerykańsko-izraelskich nalotów.

Wojna w Ukrainie i rosyjska ropa

W rozmowie pojawił się również wątek wojny w Ukrainie w kontekście złagodzenia przez Waszyngton sankcji na rosyjską

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - powiedział Trump

ropę. Trump skrytykował ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zelenskigo, oceniając, że „o wiele trudniej zawrzeć z nim umowę” niż z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Odrzucił też ofertę pomocy Kijowa w zwalczaniu irańskich dronów, twierdząc, że „ostatnią osobą, od której potrzebujemy pomocy, jest Zelenski”.

Od 28 lutego Izrael i USA prowadzą naloty na Iran, który w odpowiedzi ostrzeliwuje Izrael i inne państwa Bliskiego Wschodu, uderzając zarówno w amerykańskie bazy wojskowe, jak i w infrastrukturę cywilną.

Francja i Włochy rozpoczęły tajne rozmowy w sprawie odblokowania Cieśniny Ormuz

Adam Kielar
Nowy Jork

Przedstawiciele krajów europejskich rozpoczęły wstępne rozmowy z Teheranem w sprawie zawarcia porozumienia gwarantującego bezpieczny przepływ ich statków przez Cieśninę Ormuz.

Informację na temat rozmów przekazały źródła „Financial Times” zaznajomione z ich przebiegiem. Według dwóch urzędników w negocjacjach uczestniczy Francja; drugi rozmówca zauważył, że Włochy również próbowały rozpocząć rozmowy z Teheranem w tej sprawie, podczas gdy firmy żeglugowe liczą na siły morskie tych krajów jako potencjalną eskortę dla swoich tankowców.

Wcześniej Włochy, Francja i Grecja wysłały swoje okręty



FOT. CLEMENT MAHOUEAU/AP/EAST NEWS

Francuski lotniskowiec Charles de Gaulle

wojenne na Morze Czerwone w ramach misji UE mającej na celu ochronę sił morskich w cieśninie (Aspides, czyli „Tarcza”). Jednak jak podają źródła „FT”, żadna z europejskich flot nie jest na razie gotowa do eskortowania statków przez

Cieśninę Ormuz ze względu na ryzyko ataku i obawy przed eskalacją konfliktu.

- Warunki muszą być sprzyjające - powiedziało jedno ze źródeł. Jednak w tej chwili nie ma żadnych gwarancji, że negocjacje będą postępować i że Iran w ogóle jest gotowy do rozmów na ten temat - podkreśliło dwóch urzędników.

Iran nie odpuszcza w Ormuz

W czwartek w irańskiej telewizji państwowej wyemitowano pierwsze przemówienie nowego najwyższego przywódcy Iranu, Modżtaby Chameneia, który obiecał kontynuować blokadę Cieśniny Ormuz, przez którą przed rozpoczęciem wojny z Teheranem przepływało około 20 procent światowych morskich dostaw ropy i do 30% wolumenu LNG.

Podzielona Europa

Według jednego z urzędników, który nie chciał podać nazw krajów prowadzących negocjacje z Teheranem, inne kraje europejskie wyraziły sprzeciw wobec wysiłków Paryża i Rzymu. - Niektórzy uważają, że powinniśmy porozmawiać z Irańczykami. Jednak kraje UE mają w tej kwestii zupełnie różne poglądy, co wszystko komplikuje - zauważył rozmówca „FT”.

Lodzianie zawsze będą wdzięczni Andrzejowi Wajdzie za „Ziemie obiecaną”. Film pokazujący pięknie XIX-wieczną Łódź, z jej blaskami i cieniami.

Ale zanim wybitny reżyser wpadł na pomysł, by nakręcić w połowie lat 70. XX wieku tę produkcję nominowaną potem do Oscara, znał już to miasto. Miał 23 lata, gdy do Łodzi przyjechał z Krakowa. Po trzech latach studiów w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych rozpoczął naukę w Szkole Filmowej w Łodzi i postanowił zostać reżyserem. W wielu wywiadach tłumaczył, że o tym, że zdecydował się na te studia, zadecydował przypadek.

- Nie wiedziałem w ogóle o istnieniu tej szkoły, mało chodziłem do kina - wyjaśniał w wywiadzie dla portalu Niezła sztuka. - Jeżeli mogę coś powiedzieć jako stary człowiek - dobrze jest być otwartym, bo nie wiadomo, skąd przyjdzie to, co nas czeka, co jest dla nas, a jeżeli nie dasz temu szansy, to do ciebie nie przyjdzie (...). A ja wiedziałem, że szukam czegoś... Być może gdyby nie to, że znalazłem miejsce dla siebie w Wyższej Szkole Filmowej, to może szukałbym jeszcze gdzieś indziej. Wydawało mi się, że ja ucę się w szkole filmowej, żeby robić filmy o sztuce. I zrobiłem dwa takie filmy zaraz na samym początku: pierwszy - film dokumentalny „Ceramika Łżecka” o ludowych garncarzach produkujących figurki świętych.

„Chłopi” go nie poruszyli, za to „Ziemia obiecana”...

Gdy zdecydował się nakręcić „Ziemie obiecaną”, był już uznanym reżyserem. Potem wiele razy opowiadał, że pomysł przeniesienia na ekran dzieła Reymonta podsunął mu nieżyjący już też reżyser Andrzej Żuławski.

- Przeczytałem „Chłopów” Reymonta, ale nie poruszyła mnie ta powieść - wspominał. - Nigdy nie zrobiłbym z niej filmu. Przypadkowo trafiłem na „Ziemie obiecaną” dzięki Andrzejowi Żuławskiemu, który mi ją podrzucił.

W archiwach Radia Łódź można znaleźć relacje z planu „Ziemi obiecanej” i rozmowę z Andrzejem Wajdą. Przeprowadził ją w 1974 roku Zbigniew Wojciechowski.

- To jest jeden z najtrudniejszych, a może najtrudniejszy film, jaki realizowałem - zapewniał wielki polski reżyser. - Ta wielowarstwowa powieść nie może być uproszczona. Głównym tematem nie jest los jednego bohatera, ale portret miasta. Jeśli ma to być portret miasta, to musi to być portret ludzi, różnorodnych, bardzo wielu. Galeria postaci. Z tej wielości scen, postaci, sytuacji, scenerii powinna się pojawić jakaś tkanina, dywan. Portret miasta utkany z tych wielu elementów. Oczywiście portret miasta

Andrzej Wajda niedawno obchodziłby setne urodziny. Rok 2026 został uznany rokiem tego wybitnego reżysera. Jego związki z Łodzią były trudne, nie pokochał tego miasta od pierwszego wejrzenia - delikatnie mówiąc. Ale nakręcił o nim film, często uznawany za najlepszy w historii polskiego kina. Z czasem na miasto patrzył z większą sympatią. Został Honorowym Obywatelem Miasta Łodzi i tu zrealizował swój ostatni film „Powidoki”.

Anna Gronczerwska



Andrzej Wajda za Łodzią nie przepadał, ale zmienił swój stosunek do niej po nakręceniu „Ziemi obiecanej”

„BO LUDZIE W ŁODZI TO MAJĄ SZACUNEK DLA PANA WAJDY”, CZYLI REŻYSERSKIE ZMAGANIA Z ZIEMIĄ OBIECANĄ

Łodzi. Miasta w tym czasie, kiedy je Reymont opisał. A więc miasta niezwykle sukcesu, tego gwałtownego, niebywałego rozwoju kapitalizmu, i równocześnie tej strasznej nędzy, tych kontrastów, gnębienia człowieka, równocześnie robienia fortun w bardzo krótkim czasie. Mieszania się różnych narodowości. Tego, co dzieje się między Polakami, Niemcami, Żydami. Wszyscy szukają w tej ziemi obiecaniej, ziemi największych pieniędzy, największych sukcesów.

Równocześnie doznają największej klęski.

Andrzej Wajda przyznawał, że praca przy „Ziemi obiecaniej” zmieniła jego wyobrażenie o Łodzi.

- Kiedy chodziłem do Szkoły Filmowej, Łódź nie była miastem, które ukochałem - mówił reżyser. - Jak tylko nadarzała się okazja, uciekałem z Łodzi. Później też nie robiłem tu wiele filmów. Nie wydawała mi się interesującym miejscem. Kiedy zdecydowałem się robić ten film,

musiałem znaleźć swój stosunek do Łodzi. Ponowny. Kiedy tu przyjechałem, nastąpiły dwie zasadnicze zmiany. Łódź ruszyła się w kierunku modernizacji, czegoś nowego, nowego budownictwa. Nowego oblicza. Nasza epoka też musi się w tym miejsce odciągnąć. Wydaje mi się, że odciska się coraz wyraźniej. Oczywiście dla mojego filmu nie jest to dobre. Kilkanaście lat temu łatwiej było tu sfotografować łódzkie zakamarki sprzed lat. Coraz częściej poja-

wiają się tutaj duże domy, od których musimy odwracać się plecami. Coraz więcej jest nowych ulic, których nie można sfotografować. A z drugiej strony musiałem odkryć chęć sfotografowania tego wszystkiego. Jest to więc mieszane uczucie. Z jednej strony nigdy specjalnie się nie zakochałem w Łodzi, z drugiej robię film o Łodzi. Im goręcej robię, to zyskuję jakiś stosunek do ludzi, którzy tu pracują. Pierwszy raz wszedłem do tych fabryk i zrozumiałem, jaka

to ciężka, trudna praca. Często na tych starych maszynach.

Wolę robić filmy, niż przycinać trawnik

O „Ziemi obiecaniej” reżyser opowiadał m.in. w książce „Wajda. Filmy”.

- Zmęczony i niezadowolony z siebie wiosną 1973 roku zająłem się pracami domowymi - wspominał. - Krystyna posiała właśnie trawnik i, jak nam doradzali znawcy, pierwszy raz należało go przystrzyc nożycami. Na kolanach pokonałem powierzchnię nieco większą od stołu i stwierdziłem, że wolę jednak robić filmy. Natychmiast poczułem się lekki i rześki. Zgłosiłem „Ziemie obiecaną”. Projekt został dobrze przyjęty i już latem przystąpiliśmy do zdjęć. Zaczęła się wspinać przygoda z miastem, które każdego dnia odkrywało przed nami coraz to nowe fragmenty swojej niezwyklej przeszłości. Największym bogactwem dla filmu była jednak sama powieść Reymonta. Miałem tego świadomość. Reymont opisał ludzi, którzy tworzyli drugi, obok romantycznego, nurt naszej historii. Bez nich, bez ich fabryk, bez robotników, którzy tam pracowali w strasznych warunkach, nie byłoby tego, co jest dziś. Z trzech bohaterów jeden jest Polakiem, drugi Niemcem, trzeci Żydem. Te różnice pochodzenia nie dzielą ich. Razem zakładają fabrykę, łączy ich wspólny interes, wspólne poczucie przynależności do grupy Łodzermensców. Ten szczególny konglomerat polsko-niemiecko-żydowski ówczesnej Łodzi jest ogromnie interesujący, uderza barwnością, różnorodnością obyczajową, różnorodnością typów i postaw.

Daniel Olbrychski należał do ulubionych aktorów mistrza Wajdy. Do historii polskiego kina przeszła jednak rola Karola Borowieckiego w „Ziemi obiecaniej”.

- „Ziemia obiecana” Władysława Reymonta to najpiękniejsza książka o mieście Łodzi - mówił nam w wywiadzie Daniel Olbrychski. - Takiego filmu nie dałoby się już nakręcić. Łódź wyglądała wtedy tak jak z czasów Reymonta. Andrzej Wajda, scenografowie mieli niesamowity luksus. Wtedy wszystkie łódzkie fabryki pracowały. Mieliliśmy dźwięk maszyn, bezpłatnych statystów. Łódzkie kobiety na co dzień pracowały przy tych maszynach. Wystarczyło je tylko przebrać w śliczne fartuszki z końca dziewiętnastego wieku. Założyły je zamiast brzydkich, roboczych drellichów. One nie przerywały pracy, a my graliśmy. Pamiętam scenę z Andrzejem Łapickim, który chciał ode mnie wyciągnąć jakieś pieniądze, bo był w strasznym kryzysie. Myśmy musieli do siebie krzyczeć, bo się nie słyszeliśmy. Taki był hałas maszyn. I było to te same maszyny, na których pracowały prądki w końcu dziewiętnastego wieku. Maszyny postarzały się o 100 lat, a więc musiały

FOT. GRZEGORZ GALĄSKI

być jeszcze głośniejsze niż w czasach, gdy rozgrywała się akcja powieści Reymonta. A robiliśmy film, który pokazywał w jakich ciężkich warunkach klasa robotnicza pracowała w dziewiętnastym wieku. Nieomal sto lat później prządki z komunistycznej Polski pracowały na tych samych maszynach.

Daniel Olbrychski nie ma wątpliwości, że „Ziemia obiecana” Andrzeja Wajdy to najważniejszy film nie tylko w historii polskiej kinematografii.

Dziś nikt nie wyobraża sobie „Ziemi obiecanej” bez Wojciecha Pszoniaka, który zagrał Moryca Welta. Ale Wajda początkowo planował obsadzić w tej roli Jerzego Zelnika. Zmienił zdanie, gdy na zdjęciach próbnych pojawił się Pszoniak.

- Istotnie, talent Wojtka wprost wyłaził z ekranu - wspominał po latach Daniel Olbrychski. - Nie można było oczu od niego oderwać. Po prostu był Morycem Weltem. Wystarczyło postawić kamerę i kręcić.

Ale i Jerzego Zelnika oglądamy w „Ziemi obiecanej”. Tylko nie jako Moryca Welta, a Steina. W roli Bucholca oglądamy Andrzeja Szalawskiego, choć początkowo miał go zagrać Stanisław Igar, aktor związany z Krakowem. Bardzo liczył na tę rolę, ale ostatecznie jej nie dostał. Pojawił się jednak w „Ziemi obiecanej” w roli Grunspana. I też zapadł w pamięci widzów. Pewną kandydatką do roli Anki, narzeczonej Borowieckiego, była Sławomira Łozińska. Ostatecznie została nią Anna Nehrebecka. I dziś nikt nie wyobraża sobie, by kto inny miał grać szlachciankę Ankę Kurowską.

W „Ziemi obiecanej” miała zagrać Violetta Villas. Oczywiście Lucy Zuckerową, kochankę Karola. To ją wybrał Wajda. Ostatecznie popularna piosenkarka nie przyjechała do Łodzi na przymiarkę kostiumu. Jak głosi legenda, Violetta Villas była już w drodze, ale przebiegł przed nią czarny kot. Uznała, że to zły znak. Postanowiła wrócić do domu i na przymiarkę kostiumu do Łodzi nie dotarła. Ostatecznie Lucy zagrała brawurowo Kalina Jędrusik.

Produkcja zrealizowanej z wielkim rozmachem, w połowie lat siedemdziesiątych „Ziemi obiecanej” kosztowała około 30 milionów, a więc była trzy razy droższa niż kręcone w tamtych czasach filmy.

Zanim Wajda zaczął kręcić „Ziemię obiecaną”, był już uznany reżyserem. Miał na swym koncie „Kanał”, „Popiół i diament” czy „Popioły”. Niezjący już Konstanty Lewkowicz, wykładowca Łódzkiej Szkoły Filmowej, był kierownikiem produkcji i pracował z najwybitniejszymi twórcami polskiego filmu. Między innymi z Andrzejem Wajdą przy „Popiołach”.

- Byłem przy wszystkich zdjęciach do tego filmu - zapewniał pan Konstanty. - Potem razem z Andrzejem Wajdą mieliśmy pracować przy „Przedwiośniu”. Jednak z powodów politycznych nie doszło do realizacji takiego filmu. Mogę jednak powiedzieć, że z Andrzejem Wajdą połączyła mnie zawodowa przyjaźń. Pracowało się z nim doskonale. Andrzej Wajda był zawsze bardzo taktowny, potrafił docenić pracę ekipy na planie, zawsze jej podziękował za pracę.

Pamiętał, że podczas kręcenia „Popiołów” Andrzej Wajda chciał zrobić wielką scenę batalistyczną. Problem w tym, że było tylko 160 kostiumów dla statystów grających austriackie wojsko. Można było pokazać tylko pierwsze szeregi, a nie wielką masę atakujących żołnierzy.

- Przy tym filmie pomagało nam wojsko - opowiadał nam Konstanty Lewkowicz. - Nie było jednak szans, by uszyć dla wszystkich mundury. Ale podszedł do mnie Jerzy Szeski, drugi scenograf, odpowiedzialny za kostiumy. Powiedział, że da się taką scenę zrobić bez szycia kostiumów. Miałem tylko poprosić, by żołnierze przyjechali na plan w białych kalesonach, białych podkoszulkach z długim rękawem i butach - saperkach, z cholewką. Trzeba było też kupić tanie kosze na śmieci, pomalować je na czarno. Udało się wszystkim załatwić. Żołnierze założyli te kosze i na ekranie widać

było czarno-białą plamę imitującą armię...

Konstanty Lewkowicz mówił, że na planie filmowym nie brakowało dramatycznych, ale też zabawnych sytuacji. Zawsze jednak bał się scen z udziałem koni. Być może zadecydowała o tym sytuacja, która miała miejsce na planie „Popiołów”. Konsultantem od scen konnych był major Adam Królikiewicz, brązowy medalista olimpijski z 1924 roku, z Paryża, w konkursie skoków przez przeszkody. Dowodził planem podczas realizacji bitwy pod Somosierrą. Dosiadł ogiera, który w pewnym momencie stanął dęba. Jeźdźcowi, mimo wielkiego doświadczenia, nie udało się opanować konia. Spadł z siodła. Adam Królikiewicz złamał kręgosłup. Po kilku tygodniach zmarł w szpitalu.

- Wiadomo, że aktorzy uczą się przez dwa czy trzy tygodnie jeździć konno, ale nigdy nie wiadomo, co zrobi koń - wyjaśniał Konstanty Lewkowicz.

W „Popiołach” Andrzej Wajdy Napoleona miał zagrać Tadeusz Łomnicki. Jednak nadmiar zajęć powodował, że nie miał czasu, by przyjeżdżać do Łodzi na omówienie charakterystyki, przymierzanie kostiumów. Tak więc krawcy i charakteryzatorzy przyjeżdżali do niego. W końcu Tadeusz Łomnicki przyjechał na zdjęcia, które miano rozpocząć w Wyszogrodzie. Była tam kręcona przeprawa wojsk napoleońskich przez Niemen i Wisłę. Pan Konstanty wspominał, że Łomnicki wszedł do garderoby. Potem pojawił się tam też Wajda. Po godzinie Łomnicki wyszedł zdenerwowany. Po chwili pojawił się Wajda i powiedział krótko: Łomnicki nie może grać!

- Groziło to przerwaniem zdjęć - wspominał Konstanty Lewkowicz. - Ale Wajda kazał mi znaleźć w Krakowie aktora o nazwisku Janusz Zakrzęski. I on zagrał Napoleona!

Pomnik zbudowany za życia

Pochodzący z Łodzi Tomasz Kuzio pracował z Andrzejem Wajdą przy „Tataraku”, „Wałęsie” i „Powidokach”. Był opera-

torem kamery. Były to trzy ostatnie filmy wybitnego reżysera. Mówi, że Andrzej Wajda był twardzielem.

- Jak pomyślę sobie, że teraz my, jednak młodszy pokolenie od niego ludzie na planie jesteśmy w Gore-Texach, ciepłych butach, a w latach 50., 60. czy tam 70., nie było takich ubrań - tłumaczy. - Pracował w deszczu, śniegu, zimnie. I właśnie on na planie był twardzielem i to podziwiałem. Na przykład jak kręciliśmy „Tatarak”, mieliśmy zdjęcia na moście kratowym w Grudziądzu. Była jakaś piątano. Krystyna Janda biegała w tym deszczu i on do mnie mówi: „Tomek, załóż kamizelkę odblaskową, żeby cię było widać, żebyś był bezpieczny”. Dla mnie to było zaskoczenie, że Andrzej Wajda dba o moje bezpieczeństwo na moście kratowym w Grudziądzu, gdzie Janda biega w kostiumie i w sztucznym deszczu.

Andrzej Wajda wiedział czego chce.

- Kiedy mu przeszkadzał jakiś statysta gdzieś na dziesiątym planie, on potrafił powiedzieć: tego statystę mi zabieracie, bo coś mi krzywo idzie - wspomina Tomasz Kuzio. - Dbał o szczegóły. A jak on czasami mówił do aktorów, to dziś żałuję, że tego nie nagrywałem. To były wykłady o filmie, spojrzeniu na świat.

Na planie nie bał się nowych pomysłów.

- Pracowałem z nim jako operator kamery, a zdjęcia robił Paweł Edelman. Czasami jakieś nuanse, takie szczegółiki, wychodziły ode mnie - opowiada Tomasz Kuzio. - Gdy je usłyszał, zawsze chwilę pomyślał. Po czym powiedział: tak, to jest dobre, zrobmy tak! On umiał czerpać z ludzi i się tego nie bał.

Tomasz Kuzio twierdzi, że Andrzej Wajda za życia budował swój pomnik.

- Kręciliśmy „Wałęsę”, zdjęcia trwały bardzo długo, raz nie mógł na nie przyjechać Paweł Edelman i ja robiłem tzw. dokrętki - opowiada operator. - Pan Andrzej już słabo się wtedy czuł. Rozrysował mi na karteczce scenę. Rozgrywał się

po bramą Stoczni Gdańskiej. Oni tu wychodzą, tu wjeżdża Żukiem, tam jest Robert Więckiewicz, który grał Wałęsę. On to wszystko pięknie wyrysował. Chciałem wziąć tę karteczkę, ale pan Andrzej nie pozwolił. Powiedział: będziesz miał, Tomku, ksero. Czuło się, że on budował swoje muzeum za życia.

Łódź, miasto, które trudno pokochać

Tomasz Kuzio, łodzianin z pochodzenia, ma swoją teorię, dlaczego Andrzej Wajda mógł nie lubić Łodzi.

- Bo do Łodzi trzeba było jeździć, po prostu - wyjaśnia. - Wiele razy jeździłem z Andrzejem Wajdą na zdjęcia czy przygotowanie dokumentacji. Wyjeżdżamy kilkanaście kilometrów za Warszawę, a on mówi: „Dlaczego tak daleko jeździmy?”. Wajda był zdania, że scenografowie powinni jeździć na dokumentację rowerem. Oznaczałoby to, że obiekty zdjęciowe są blisko. Tak więc nie tyle nie lubił Łodzi, ale tego, że trzeba było do niej dojeżdżać. Wcześniej nie było takiej komunikacji jak teraz. Do Łodzi jeździło się pociągami albo autem przez Rawę Mazowiecką.

Filip Bajon, inny wybitny polski artysta, reżyser takich filmów jak „Magnat”, „Przedwiośnie”, „Śluby panieńskie” czy „Kamerdyner”, tak wspomina Andrzeja Wajdę:

- Jeśli jedziesz przez świat, zmieniasz kraje i kontynenty i w różnych dalekich miejscach trafisz na sklepy branży filmowej, na pewno natkniesz się na filmy Andrzeja Wajdy, które stworzył na przestrzeni swojego długiego życia. Wajda ze swoimi filmami jest najpotężniejszym ambasadorem polskiego ducha i jego specyfiki i nie potrzebuje żadnego uwiarygodnienia przez urzędników państwowych mogących w ramach swego urzędu ambasadorów powoływać. Andrzej Wajda takiego uwiarygodnienia nie potrzebuje, bo uwiarygadniają go jego filmy i cała jego twórczość rozpoznawalna na całym świecie przez różne publiczności, czy to w Kalkucie, czy w Nowym Jorku. Stulecie uro-

dzin Wajdy obchodzimy, mając przed oczyma kadry z jego filmów, które opowiadają i uświadamiają na ekranach kin innych krajów, jak pełna napięcia, tragizmu i skomplikowania była nasza historia. Trzeba mieć szczęście, aby posiadać tak uniwersalnego filmowca, który potrafił uwiecznić artystyczną specyfikę naszego świata zapamiętanego, z którym się identyfikujemy poprzez jego niezapomniane filmy. Ich siła na zawsze utkwiała głęboko w naszej świadomości i pozwoliła ją solidnie zbudować. Za to powinniśmy być wdzięczni Andrzejowi Wajdzie i pamiętać o jego filmach nie tylko z okazji setnych urodzin.

Włókiennicza ma szacunek dla pana Wajdy

Ostatnim filmem Andrzeja Wajdy były „Powidoki” o wybitnym artyście Władysławie Strzeмиńskim, którego grał Bogusław Linda. Zdjęcia kręcono w Łodzi.

Film był polskim kandydatem do Oscara. Zdjęcia miały miejsce m.in. na ul. Włókienniczej. Wcześniej grający głównego bohatera Bogusław Linda powiedział o Łodzi, że to miasto meleni. Wzburzyło to łodzian, także mieszkańców ul. Włókienniczej i okolic. Pan Wladek, który na ulicy Włókienniczej spędził całe swoje 67-letnie życie, twierdził, że gdyby nie Andrzej Wajda, to pewnie by zdjęć do filmu na jego ulicy nie nakręcono.

- Poprosił ludzi, żeby pozwolili kręcić zdjęcia - mówił pan Wladek. - A że ludzie mają szacunek do pana Wajdy, to go posłuchali. Powiedział, że wiele Łodzi zawdzięcza. A to jest jego praca. Prosił, by pozwolić mu pracować. I, że nie ma innego aktora, który mógłby zastąpić pana Lindę. Poprosił, by dać mu zagrać... No i posłuchaliśmy.

W 1998 roku Andrzej Wajda otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Łodzi, a w sierpniu 2016 roku radni Sejmiku Wojewódzkiego przyznali mu tytuł Honorowego Obywatela Województwa Łódzkiego. Pierwszy w historii. Miał go odebrać 28 października. Nie zdążył. Zmarł 6 października.

REKLAMA

0011491428



SADZONKA
ZA SUROWCE
WTÓRNE



SERENADA

PRZYNIEŚ SUROWCE WTÓRNE I ODBIERZ SADZONKI ROŚLIN

21 marca w Centrum Serenada
w godzinach 10:00 - 14:00

Szczegóły akcji na stronie www.gazetakrakowska.pl/sadzonka

Przynieś małe elektrośmieci, książki lub ubrania i wymień je na sadzonki kwiatów i innych roślin.
[każda osoba może otrzymać maksymalnie 4 sadzonki]

Ponad 2 500 roślin do rozdania w naszej akcji ekologicznej!

ORGANIZATOR:

PARTNER GŁÓWNY:

PARTNERZY WYDARZENIA:



Jeden z nich doczekał uniewinnienia po 4 latach w więzieniu. Drugi uniewinnienia nie doczekał: zmarł wkrótce, jak warunkowo opuścił więzienie. Obu skazano za pedofilię w „sprawie z Malawy”, obaj zostali tym wyrokiem, karą i więzieniem okaleczeni. Trudno sobie wyobrazić, jak bardzo

Andrzej Płes

DRAMAT NIEWINNYCH Z MALAWY. PRZEŻYLI KOSZMAR W WIĘZIENIU



Dla Daniela Pindelskiego Franciszek Dziobak był wujkiem. Mnóstwo czasu spędzał z małymi Pindelskimi, w zasadzie z nim się wychowywał. Nikt w Malawie w jego winę nie wierzył

Kiedy przyszli po Andrzeja Maternię, ten jeszcze nielicho miał w czubie i nawet nie zapytał, czemu zawdzięcza tę niespodziewaną wizytę mundurowych. Może przeszedł na czerwonym przez ulicę w Malawie, może „pod wpływem” zgrzeszył czym, czego nie pamięta, więc wobec zaproszenia do radiowozu nie protestował i poszedł grzecznie. A w ogóle w czubie miał tak wysoko, że niewiele z tego incydentu pamięta.

- Powiedzieli, że jestem zastrzymany, i tyle - wspomina. - Nie powiedzieli za co, ja nie pytałem. Dopiero jak mnie dowieźli na miejsce, to widzę, że jeden kolega siedzi, Franciszek Dziobak siedzi, ale dalej nie wiedziałem, dlaczego. Dopiero jak mnie zawieźli do szpitala ZK na Kraków (areszt śledczy przy ul. Montelupich), to się ocknałem, bo chyba jakąś delirkę dostałem. Pamiętam, że mnie tam skopali, w pasy wpakowali, parę dni chodziłem o kuli.

Ze dwa tygodnie tam był - dziś już nie jest pewien, jak długo. Z pierwszej celi został mało uprzejmie wyproszony, bo lokatorzy dowiedzieli się, że to tam trafił.

- Jak tylko wszedłem, to kazali mi wyp... lać i szukać innej celi - wspomina.

Przyznaje, że cały czas był „zadżumiony”; o tym, że podobno gwałcił jakąś dziewczynkę, dowiedział się dopiero w prokuraturze. A może dopiero w sądzie? Dziś już nie jest pewien.

- W szoku byłem, jak do mnie dotarło, o co mnie obwiniają - przyznaje. - Ledwie kojarzyłem tę dziewczynkę z widzenia. Zresztą Franciszka Koszę, Grzegorza Dziobaka, Mariusza też ledwie z widzenia znałem, a mówili mi, że to razem z nimi gwałciłem. Jak usłyszałem wyrok, to myślałem tylko, żeby jak najszybciej się skończyło, żeby stamtąd pójść, niech się dzieje, co chce, żeby tylko dali mi spokój, miałem dość tego wozienia do sądu. Przez ten

pierwszy rok odsiadki w szoku byłem, jakbym nie wierzył, że to wszystko się dzieje naprawdę.

Szok nie minął, kiedy stanął przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. Niewiele pamięta z tego, co działo się na sali, może tyle, że „prokurator się mnie czepiał, o coś pytał, sędzia raczej nie bardzo”. Wyrok też przyjął jakby psychicznie znieczulony, zobojętniały.

Jak już trafił pod celę w ZK Rzeszów, ni cholery nie przyznawał się, że co tam trafił, ale mu nie zrobiło - zapewnia.

- Ja siedziałem z takimi „matulezami” - próbuje grypsować, określając w ten sposób więźniów z długimi wyrokami. - Sam, w pojedynkę nie chciałem siedzieć, wolałem z takimi, co mają wielkie wyroki. Dlaczego? Bo wiedziałem, że nic złego nie zrobiłem. I nic złego nie mogę na nich powiedzieć. Poza tym, że w Krakowie dostałem omłoty, to potem już nic takiego się nie zdarzyło.

A przecież musiał wiedzieć, że grypsera pedofilów nienawidzi bardziej niż glin, klawiszów i matkobójców. I przyznaje, że początkowo miał obawy, że do końca wyroku będą go traktować tak, jak potraktowali w Krakowie. Albo jeszcze gorzej. A okazało się, że w rzeszowskim więzieniu trafił na „samiych swoich”, a w dodatku grypsujących nie umieszczają w tej samej celi, co skazanych za pedofilię.

- Towarzystwo w celi to były chłopaki z okolic Malawy - tłumaczy. - Nawet jeden z oddziałowych to był mój znajomy. Tydzień, dwa, trzy chodziłem jakiś taki obłąkany, a potem jakoś już było. Im się przyznałem, co tu robię i za co, może któryś miał podejrzenia, że to wszystko prawda, ale żadnej bitki nie było.

Gorzej było, kiedy wychodził na spacerniak - to już nie sami swoi, od obcych kosę można było dostać za jego paragraf.

Ponad cztery lata spędził za kratami za coś, czego - uznał wreszcie sąd prawomocnie - nie zrobił. Mówi, że nie rozpa-

miętywał, nie pytał Boga i losu: za co i dlaczego, nie pielęgnował w sobie żalu do świata i nie wołał o sprawiedliwość. Po prostu przyjął, co los dał - co najwyżej nie wyzbył się liczenia czasu do końca odsiadki ośmioletniego wyroku.

- Żeby o tym wszystkim nie myśleć, poszedłem do wychowawcy, żeby dał mi jakieś zajęcie. Kazał mi sprzątać - opowiada. - Korytarz sprzątałem, u oddziałowych sprzątałem.

Z czasem atmosfera wokół niego zaczęła się zmieniać. Mówi, że w końcu nawet oddziałowi zaczęli mocno wątpić w jego winę, nawet policjanci, którzy go konwojowali, coś przebąkiwali, że jest niewinny i tylko „na Mariusza najeżdżali” - mówi o bracie przyrodnim domniemanej ofiary. Jedynym w „sprawie z Malawy”, który nie został uniewinniony, bo nikt w jego imieniu nie złożył wniosku kasacyjnego do Sądu Najwyższego. I który dostał 15 lat więzienia za to samo, co czterech współoskarżonych,

skazanych i uniewinnionych. I który wciąż siedzi.

- Ijadę w tej więźniarce, a policjanci mówią do mnie, że tak naprawdę to nic na mnie nie mają, nie ma po co do sądu jechać - opowiada Maternia. - To zaproponowałem, żeby mnie wysadzili na rondzie, pójść sobie do domu.

Chwile załamania

Mówi, że czasami jak leżał na koku pod celą, to zastanawiał się dlaczego leży tu, a nie w domu. Bo w domu jest mama, z którą mieszkał. Ona się nim opiekowała, jak już trafił za kraty, przysyłała pieniądze, żeby sobie kupił tabletki na nerwy, dzwoniła. Zmarła pół roku po tym, jak syn trafił do więzienia.

- Nerwy ją zjadły - nie bardzo chce o tym mówić, bo żałuje, że go przy niej nie było w ostatnich jej chwilach. Na pogrzeb nie chciał jechać, choć adwokat załatwił mu przepustkę. - Odmówiłem, wie pan, jakie są ludzie. Że zbrodniarz i pedofil przyjechał na pogrzeb - tłumaczy oględnie.

Miewał chwile załamania. Sam przyznaje, że raz się śmiał, a innym razem krzyczał na myśl o tym, jak to się stało, że trafił za kraty. A generalnie – starał się o tym nie myśleć.

– Myślałem tylko o tym, jak tam matula w domu się czuje i tyle – wspomina. – Dopóki nie przyszedł telegram, że mama zmarła. Wychowawca mnie zawołał, powiedział, trafiłem od razu do psychologa i psychiatry.

Dwóch szwagrów mu zmarło, kiedy siedział, ale to nie to samo, co stracić matkę. Nic dobrego z tej odsiadki nie wyszło, albo prawie nic, bo prawie cztery lata był na odwyku po latach alkoholowego mirażu. Teraz – przyznaje – jest szansa na nowe życie, pracę ma nagraną, tylko matki już nie ma. Adwokat go namówił, żeby złożył do sądu wniosek o odszkodowanie za te cztery stracone lata, za cierpienia, za strach. Bo może prokuratura i sądy się pomyliły, ale to on poniósł konsekwencje cudzych błędów i nie można udawać, że „nic się nie stało, chłopaki, nic się nie stało”.

To nie był słowotok pana Andrzeja – słowa trzeba było z niego wyciskać i trudno oprzeć się wrażeniu, że nie o wszystkim chciał mówić i nie wszystko powiedział.

Powrót z piekła

Dla Daniela Pindelskiego Franciszek Dziobak był wuj-

kiem. Takim „przyszywanym wujkiem”, bo był bratem teścia. W Malawie mieszkali od siebie dwieście metrów, a wujek bywał u Pindelskich stałym gościem i nawet dla ich dzieci był wujkiem – tak go nazywały. Normalnie członek rodziny, dzień w dzień tu bywał, mnóstwo czasu spędzał z małymi Pindelskimi, w zasadzie z nim się wychowywał. Kiedy poszło w świat, że Franciszek został oskarżony o pedofilię, w Malawie nikt w jego winę nie wierzył. A znali go tu. U kogoś skosił trawnik, u innego przyciął krzaki, jeszcze u innego pomógł przy budowie albo w drobnych pracach polowych. Nikomu by do głowy nie przyszło, że może mieć jakieś nieprzychylnie inklinacje wobec dzieci. Jak Franciszek i czworo innych trafiło pod zarzutami pedofilii do aresztu tymczasowego, jak potem sprawa trafiła do sądu, ludzie z Malawy organizowali pod rzeszowskim sądem pikietę w obronie ziomali.

Kiedy wyszedł z więzienia decyzją Sądu Najwyższego, był zupełnie innym człowiekiem. Nie bardzo wiadomo, kim był, on sam też chyba nie wiedział. Pindelscy go przygarnęli, bo sam na wolności by sobie nie poradził. Zresztą oni też z trudem sobie z nim radzili, bo część tego więziennego piekła przywlokła się za nim na wolność.

– Przez pierwszych kilka miesięcy w ogóle nie wiedział,

za co trafił do więzienia. Albo nikt mu nie powiedział, albo do niego nie dotarło – przekonuje pan Daniel. – Niewiele mówił, co przez te ponad pięć lat się z nim działo, co przeżył, nie chciał o tym mówić. Nawet o tym, jak został zatrzymany.

Podczas odwiedzin w ZK Franciszek zwierzył się, że w więzieniu został pobity, że bra mu połamano, wyładował w szpitalu w Leżajsku.

– Wydawało się, że Franek wyjdzie, pójdzie do swojej siostry Staszki na parę dni, my mu w tym czasie chałupę wyremontujemy i zamieszka u siebie jak niegdyś – opowiada pan Daniel. – Do Staszki rzeczywiście trafił. I wtedy wszystko w nim puściło, lało się z niego górą i dołem. Ciotka koło osiemdziesiątki nie była w stanie się nim zająć, a ktoś musiał. I trafił do nas.

Bo pamiętali, jak wcześniej bawił się z ich dziećmi, jak się z nimi śmiał, a kiedy dostał parę złotych, to zakupy zaczynał od tabliczek czekolad dla dzieci, dla niego niewiele zostawało.

– Dusza człowiek był. Kiedyś wpadł po pięć złotych na piwo. Kiedy mu proponowałem, żeby najpierw ukosił trawę dla drobiu, to mówił z udawanym oburzeniem, że nie po to tyle czasu strajkował za Solidarność, żeby teraz w sobotę zap...lać – cytował wujka Franka.

I w ogóle to był delikatny gość.

Katastrofa

Franciszek taki był przed więzieniem, po nim już tylko koszmar. Na nagraniach widać, jak tarza się po zwirowanej ścieżce pod domem Pindelskich, ni to rycząc przeraźliwie, ni to szlochając, i zasłaniając sobie krocz. Jakies słowa przez ten ryk przebijają, ale kompletnie niezrozumiałe. Psycholog by powiedział, że to nieprzypadkowe gesty, że to odruch obronny. Po czym? I co takiego zdarzyło się w więzieniu? Pan Daniel urządził mu miejsce w domku tuż obok ich domu głównego; często w nocy budził ich przeraźliwym krzykiem strachu i rozpacz. Musiał mieszkać w tym domku, bo w domu Franciszek zgutował im horror. Przeprowadzka niewiele zmieniła – przy każdym nocnym ataku i tak biegli do wujka Franka. Dorana spania już nie było.

– Na co dzień był jakby nieobecny, jakby świat wokół niego przestał istnieć albo on go nie zauważał – opowiada pan Daniel. – Tylko jego ciało z nami było, dusza gdzieś się błąkała. Nie jadł po trzy dni, cuda robiliśmy, żeby coś przełknął. Zagadnąć, nie odpowiadał, z rzadka miewał przebłyski świadomości, raz nawet podziękował, że pozwoliliśmy mu u nas zostać. Bardzo rzadkie przebłyski, codzienność była koszmarem. Wyjechać na dłużej się nie da, samego go nie zostawimy. Fizycznie w stanie nie

lepszym: nogi zgniły, zmienia się opatrunek, a duży palec u stopy odpada. Byliśmy z nim u lekarza, ten się zastanawiał, na jakiej wysokości trzeba będzie amputować. Podobno w więzieniu prawie się nie ruszał, na spacer niak nie wychodził ze strachu. Chyba nigdy już się nie dowiemy, co mu tam zrobili, że tak się bał – opowiada Daniel Pindelski.

Dodaje, że od ponad dwóch dekad pracuje w straży pożarnej i chyba wszystko już widział, każdy rodzaj ludzkiej tragedii, ale półtora roku z wujkiem Frankiem po więzieniu rozwaliło go kompletnie. Nie wytrzymali gehenny – ktoś podpowiedział, żeby wujka Franka ubezwłasnowolnić sądownie i oddać do jakiegoś zakładu opiekuńczego.

– Pojechaliśmy do sądu na orzeczenie, sąd zdecydował o ubezwłasnowolnieniu i mogliśmy odzyskać spokój – opowiada pan Daniel. – A kiedy z żoną wyszliśmy z sądu, oboje uznaliśmy, że nie możemy tego Frankowi zrobić, że dość już przeszedł. I Franek został z nami do końca.

Do dziś w pamięci ma hejt, jaki wylał się w internecie po wyrokach skazujących, treść publikacji mediów w całej Polsce, które uczestników „sprawy z Malawy” okrzyknęły pedofilami, nim jeszcze zapadły wyroki.

– Mnie też się dostało, kiedy pod jednym z takich komenta-

rzy napisałem, żeby autor przyjechał do Malawy, porozmawiał z ludźmi, dowiedział się czegoś więcej na temat oskarżonych – opowiada Pindelski. – Ktoś odpowiedział, że bronię pedofilów, bo moje dzieci też były przez nich gwałcone.

Franciszek zmarł, ale nie bardzo wiadomo, jaka była przyczyna śmierci. Po wyjściu z więzienia cały się sypał: od palca stopy do czubek głowy, w której hulały demony. Zmarł, nie otrzymawszy satysfakcji jak inni oskarżeni, skazani, w końcu prawomocnie uniewinnieni. A gdyby nawet na sali sądowej usłyszał, że jest niewinny, to wątpliwe, by to do niego dotarło, bo ducha i świadomości w nim już nie było.

– Nie żyje, ale w świetle prawa wciąż jest pedofilem – mówi z gniewem pan Daniel. – Nie dożył wyroku uniewinniającego, jego wątek w tej sprawie umorzono ze względu na śmierć podsądnego.

Nie żyje i wreszcie ma spokój, ale w Pindelskich wciąż siedzi te półtora roku z wujkiem Frankiem. Półtora roku koszmaru, który i tak był niczym w porównaniu do horroru, jaki on przeżył, i o którym tylko on wie, ale już nie powie. Za kraty na prawie pięć lat szedł pogodny, życzliwy, pełen poczucia humoru człowiek – wyszło półprzytomne, ryczące strachem zombie. ©&

REKLAMA

0011481240

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

TOP5

najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w Polsce

- GK** GAZETA KRAKOWSKA 3 027
- GL** GŁOS WIELKOPOLSKI 2 184
- DZ** DZIENNIK ZACHODNI 2 169
- GW** GAZETA WROCŁAWSKA 1 875
- Radio Poznań** 1 610

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w 2025 r.

REKLAMA

0011493414

Burmistrz Brzeszcz ogłasza

pierwszy przetarg ustny ograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, **oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki 3368/8 o powierzchni 0,0079 ha, położonej w Brzeszczach przy ul. Nazieleńce, obręb ewidencyjny Brzeszcze, zapisanej w księdze wieczystej KR1E/00061431/9 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu, Wydział V Ksiąg Wieczystych**, stanowiącej własność Gminy Brzeszcze.

1. Działka jest niezabudowana, posiada dostęp do drogi publicznej. Ze względu na swoje parametry, nie może stanowić samodzielnej działki budowlanej. Posiada kształt niewielkiego prostokąta dlatego została przeznaczona do zbycia w drodze przetargu ustnego ograniczonego. **Przetarg jest ograniczony dla właścicieli nieruchomości sąsiednich obejmujących działki oznaczone numerami: 1981/1, 1981/4, 1863/2 położone w Brzeszczach.**

2. Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzeszcze, uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Brzeszczach nr XXXIII/313/05 z dn. 15.11.2005 r. (Dz. Urz. Województwa Małopolskiego Nr 732 poz. 5330 z dn. 21.12.2005 r.) ze zmianami, działka numer 3368/8 położona jest w terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej zwartej lub wolnostojącej, oznaczonym symbolem B.84.M3.

3. Nieruchomość jest wolna od zobowiązań.

4. Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu **22 kwietnia 2026 r. o godzinie 9.00** w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, pokój 137.

5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **12 500,00 zł brutto** (podana cena zawiera podatek 23% VAT).

6. **Wadium: 1 250,00 zł brutto.**

7. Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej www.brzeszcze.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Brzeszczach, w prasie o zasięgu regionalnym „Gazeta Krakowska”, jak również podane do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Brzeszczach.

8. Szczegółowe informacje na temat przetargu, regulaminu przeprowadzania przetargu oraz nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Nieruchomości Urzędu Gminy w Brzeszczach ul. Kościelna 4, telefon (32) 7728559, 7728575.

Kilka dni temu, 10 marca 2026 roku rano, media mogły wreszcie odnotować „wielki sukces”: grat sprzed dworca Toruń Miasto został usunięty! Tkwił tutaj ponad rok. Straszyl spaloną karoserią i rosnącą wewnątrz górą śmieci. Przez ostatnie miesiące widowiskowo kontrastował z odnowionym, zabytkowym dworcem, oddanym pasażerom do użytku po kilku latach remontu za 25 mln zł.

Cała sprawa obnażyła, z jednej strony, ogólną niemoc „oficjalnych czynników”, z drugiej pokazała siłę społecznego nacisku. Zobowiązany do usunięcia grata był zarządca terenu, czyli spółka PKP SA. Wcześniej jednak działały m.in. straż miejska i policja. Ze średnim efektem, skoro wrak tkwił na obrzeżach stacji tak długo.

- To była absolutnie kuriozalna sytuacja. I nie chodzi tu tylko o nieefektywne przepisy odnośnie do usuwania wraków z ulic, które powinny zostać zmienione na poziomie ustawowym, ale przede wszystkim o niefrasobliwość służb. Tu wiele instytucji, kolokwialnie mówiąc, pokpiło sprawę - nie szczędzi słów krytyki społecznik Bartosz Szymański, były radny miejski, na pierwszą rocznicę „nieusunięcia wraku”.

„Czynnikami oficjalne” robiły, co mogły...

Jak piszemy, ten wrak w Toruniu tkwił na terenie zarządzanym przez PKP. I to na zarządcy terenu spoczywał obowiązek jego usunięcia. Ale działania winny były podjąć i podejmowały także inne oficjalne czynniki. Każdy robił, co mógł, tylko efektów widać nie było...

Straż miejska w Toruniu? Jak dowiedzieli się policjanci, w 2025 roku zgłosiła sprawę spółce PKP, dając jasny sygnał do usunięcia grata.

Policja? Przeprowadziła wyjaśnienia pod kątem postępowania wykroczeniowego wobec właściciela pojazdu. Sprawy jednak żadnym mandatem nie zakończyła.

- Policjanci prowadzili czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie, które miało polegać na zaśmiecaniu miejsca dostępnego dla publiczności. Czynności te zakończono w styczniu br. Mundurowi ustalili, że właścicielem pojazdu jest obcokrajowiec, który nie przebywa pod żadnym adresem znanym funkcjonariuszom. Jednocześnie pragnę nadmienić, że policjanci zostali powiadomieni przez toruńską straż miejską, że zarządca gruntu, na którym znajduje się pojazd, został już w ubiegłym roku poinformowany przez

WRAKI W MIEŚCIE. OBRAZ NIEMOCY

Przez ponad rok wrak samochodu straszyl przy dworcu Toruń Miasto. Potrzeba było drwin i kpin mieszkańców, happeningu z tortem i nacisku mediów, by spółka PKP SA wreszcie go usunęła. Inne miasta też mierzą się z takimi problemami, liczonymi w setkach gratów. Dość skutecznie radzi sobie z nimi Poznań

Małgorzata Oberlan

municipalnych, że odholowanie wraku leży wyłącznie w jego kompetencji - przekazała nam 2 marca br. podkomisarz Dominika Bocian, rzeczniczka toruńskiej policji.

Spółka PKP SA sprawę widziała nieco inaczej. - Pojazd znajdujący się w pobliżu dworca Toruń Miasto początkowo nie był wrakiem i został pozostawiony w miejscu, które nie było objęte zakresem robót prowadzonych w ramach modernizacji dworca Toruń Miasto i jego otoczenia. Prawdopodobnie samochód uległ zniszczeniu w wyniku podpalenia. Trzeba podkreślić, że w trakcie trwania modernizacji dworca pracująca na rzecz PKP SA firma budowlana wielokrotnie informowała straż miejską i policję o pozostawieniu pojazdu (a następnie wraku). W czasie trwania przebudowy dworca spółka PKP nie miała formalnych możliwości wyegzekwowania usunięcia wraku. Ma on właściciela, który został zidentyfikowany przez policję, co ograniczało możliwości interweniowania. Spółka PKP analizuje różne możliwości usunięcia pojazdu. Liczymy, że uda nam się znaleźć rozwiązanie pozwalające uprzątnąć ten teren z wraku samochodu - przekazała naszej redakcji 4 marca br. Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP SA.

Kpiny i szyderstwa

Ten medialny serial tylko uaktywniał kolejnych komentatorów. Tłumaczenia kolejowej spółki pobudziły mieszkańców i internautów do następnej serii drwin. „Różne

możliwości usunięcia pojazdu” wspomniane przez rzecznika aż się prosiły o komentarze. Jedni deklarowali nieodpłatną pomoc, inni podpowiadali, że najlepszą metodą będzie teleportacja, „bo nie zostawia śladów”. „Podpowiadam: trzeba wziąć dźwig i lawetę i wywieźć ten złom na złomowisko”. „Ręce w tej sprawie opadają z szalestem. Obraz totalnej niemocy” - komentowali ludzie.

A przecież już wcześniej, przed zajęciem stanowiska przez kolej, kpin nie brakowało. Jedni proponowali, by wrak przysypać ziemią i urządzić na nim klomb. Drudzy stopowali ich zapędy, wskazując, że najpewniej wszyscy w Toruniu „się nie znają”, a wrak to emanacja sztuki nowoczesnej. I tak dalej, i tak dalej.

Społecznik i były radny toruński Bartosz Szymański surowo ocenił nie tylko postawę zarządcy terenu, czyli PKP SA. Uważał, że inne instytucje też pokpiły sprawę, kolokwialnie rzecz ujmując. - PKP, jako właściciel terenu, to jedno, ale również straż miejska, która ma narządzić, by egzekwować porządek na prywatnych terenach. Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Torunia i Miejski Zarząd Dróg, które zajmują się usuwaniem wraków, itd. Szczególnie, że to nie jest jakieś przypadkowe miejsce gdzieś przy lesie, tylko centrum miasta i dworzec. Rozumiem postępowanie, ale żeby przez rok nie ogarnąć tematu, to już jakaś aberracja - powiedział nam Szymański 8 marca.

Ostatecznie wrak zniknął. Pozostały niesmak i obraz ob-

nażonej niemocy. A co najbardziej irytujące - także inne wraki, bo ta historia uruchomiła zgłaszanie podobnych przypadków.

Zna to Bydgoszcz, znają inne miasta. Ale to Poznań chwali się skutecznością

Do straży miejskiej w Bydgoszczy co roku wpływa więcej zgłoszeń o porzuconych lub celowo „zapomnianych” autach. W różnych miejscach: na parkingach, publicznych i osiedlowych arteriach.

Wraki zgłaszają licznie mieszkańcy, choćby przez aplikację „Dbamy o Bydgoszcz”. Potem do akcji wkraczają municipalni. Sygnałów są rocznie setki (ponad czterysta nie jest niczym wyjątkowym), ale odholowanych pojazdów ostatecznie po kilkadziesiąt. Na przykład w 2021 r. było takich usunąć 22, a w 2022 r. - 37.

- Analizowaliśmy jakiś czas temu tę sytuację, że zgłoszeń tyle wpływa, a rzeczywiście holowań jest mniej. Oczywiście część zgłoszeń nie znajduje potwierdzenia, natomiast w 40-50 procentach przypadków po naszej interwencji, polegającej na dotarciu do właściciela, samochody zostają usunięte - tłumaczył redakcji „Expressu Bydgoskiego” Arkadiusz Berezynski, rzecznik bydgoskiej straży miejskiej, już w 2023 roku.

Zdecydowanie więcej takich holowań jest np. w Poznaniu, który też od lat mierzy się z problemem wraków. Tam osoby, które zauważą porzucony pojazd, mogą zgłosić ten fakt straży miejskiej lub zarządcy drogi.



Wrak auta przez ponad rok straszyl przy wyremontowanym za 25 milionów złotych dworcu Toruń Miasto. Zobowiązany był go usunąć zarządca terenu, czyli spółka PKP SA



Społecznik Bartosz Szymański z Torunia, były radny miejski, na pierwszą rocznicę „nieusunięcia wraku” pospieszył z życzeniami i tortem



Po ponad roku niemocy 10 marca 2026 r. można było odnotować „sukces” - wrak został sprzed dworca usunięty

Zgłoszenia przyjmowane są na kilka sposobów: telefonicznie, mejlowo, pisemnie i przez aplikację Smart City Poznań.

W przypadku dróg publicznych zgłoszenia trafiają do Zarządu Dróg Miejskich, który przekazuje sprawę straży miejskiej do dalszego działania. I co dzieje się dalej w Poznaniu?

Pojazd uznaje się za wrak, jeśli został porzucony bez tablic rejestracyjnych lub jego stan wskazuje, że nie jest użytkowany. Straż miejska oraz policja mogą podejmować interwencję jedynie na drogach publicznych i osiedlowych, co oznacza, że porzucone auta na terenach prywatnych wymagają osob-

nych procedur. „Proces usuwania takich pojazdów nie jest szybki - każda sprawa wymaga indywidualnego rozpatrzenia, co często prowadzi do przedłużenia działań” - nie kryją municipalni z Poznania.

To miasto jednak może pochwalić się skutecznością. Liczby mówią same za siebie. Na przykład w 2024 roku właściciele na polecenie funkcjonariuszy samodzielnie usunęli 470 wraków, co stanowiło znaczną część wszystkich interwencji. A tylko od stycznia do marca 2025 r. strażnicy poznajscy doprowadzili do usunięcia już 80 pojazdów.

Zatem jednak można?

MAGAZYN

SPORTOWY24

16.03.2026

„Pasy” przegrały trzeci mecz z rzędu i obsunęły się w tabeli ekstraklasy na 10. miejsce. Zapowiada się bardzo ciężka walka o utrzymanie STR. 16



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Cracovia tonie. Kto ją uratuje?

Bruck-Bet Termalica
Nieciecza ma już 8
punktów straty
do bezpiecznej lokaty
STR. 16

Świetne nastroje
w Wiśle po konfrontacji
z Miedzią i w Puszczy
po meczu w Głogowie
STR. 17

Unia przegrała 3:4
z GKS-em Katowice.
To pierwszy mecz
hokejowego półfinału.
STR. 21

SPORTOWY24.PL

Ekstraklasa piłkarska To była już trzecia z rzędu porażka „Pasów”

Cracovia wpadła w spiralę niemożności

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Gra o puchary? Można o tym zapomnieć. Teraz w Cracovii muszą myśleć przede wszystkim o tym, jak uniknąć spadku.

Cracovia	1 (0)
Wisła Płock	2 (0)

Bramki: 0:1 Sutalo 51 samob., 1:1 Hasić 60, 1:2 Jurić 69.
Cracovia: Madejski - Sutalo (85 Piła), Wójcik, Traore, Perković (79 Knap) - Sans (85 Praszelik), Klich, Al-Ammari - Dominguez (58 Tabisz), Min-czew (58 Zahiroleislam), Hasić.
Wisła: Leszczyński - Haglind-Sangre, Kamiński, Mijusković - Regelj, Kun, Savvidis (56 Pacheco), Nowak, Lecoeuche (81 Hiszpański) - Jurić, Sekulski (90+1 Pomorski).
Sędziowali: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) oraz Marcin Lisowski (obaj Warszawa), Paulina Baranowska (Chelmo). **Widzów:** 9863.

Trener Luka Elsner przystępował do tego meczu po burzliwych wydarzeniach z tygodnia, kiedy to rozmawiał z właścicielem Robertem Platkiem i złożył dymisję. Nie została ona przyjęta.

Z kolei fani Cracovii mają dość bałaganu w klubie i słabszych wyników, jakie pojawiły się ostatnio. Jeszcze przed meczem postanowili to zmanifestować wydając specjalne oświadczenie. Kibice „Pasów” mają ogromne pretensje do większościowego właściciela Cracovii Roberta Platka. Oczekują od niego natychmiastowych i konkretnych działań, które przywrócą normalne funkcjonowanie klubu.

„Wiemy, że trener deklaruje gotowość do dalszej pracy i walki razem z drużyną o jak najwyższe cele sportowe. Jako przedstawiciele wszystkich grup kibicowskich Cracovii chcemy jasno podkreślić, że trener oraz drużyna ma nasze



Ajdin Hasić zdobył wreszcie gola, ale nie pomógł on „Pasom” zdobyć choćby punktu

pełne wsparcie gdy z pełnym zaangażowaniem walczy w każdym meczu i o każdy punkt - mogliśmy przeczytać w specjalnym oświadczeniu grup kibicowskich Cracovii. I jeszcze to, chyba najważniejsze zdanie: „Jednocześnie, jako kibice najstarszego klubu w Polsce - klubu o 120-letniej historii i ogromnej tradycji - stanowczo oczekujemy od właściciela Cracovii, Roberta Platka, natychmiastowych i konkretnych działań, które przywrócą normalne funkcjonowanie klubu.”

W trakcie spotkania wywiesili transparent: „No vision, no leadership, no respect” (Bez wizji, przywództwa, szacunku) - Przekaz był jasny - do właścicieli klubu.

Przed meczem dali wsparcie trenerowi skandując: „Luka Elsner, Luka Elsner!”

- To skandowanie głęboko mnie poruszyło - mówił po meczu. - Odczułem to mocno, tym bardziej boli mnie porażka. Kibice byli zaangażowani, nie ma

wielu fanów na świecie, którzy byliby na takim poziomie wsparcia, wspierali drużynę do ostatnich chwil, może to zwrócimy w kolejnych meczach. Ciężko przyjąć tę porażkę, ale zawsze jest następny mecz i trzeba się na nim skupić.

Chc iał pomóc zespołowi, znów dokonał aż czterech zmian w stosunku do meczu z Legią, ale wszystko na nic. „Pasy” przegrały trzeci raz z rzędu. Wisła nie była lepsza, to gospodarze sami sobie sprokowowali bramki - pierwszą samobójczą, drugą o mało co też nie samobójczą.

- Jeśli by podzielić spotkanie na fazy, to z piłką Cracovia wyglądała najlepiej w tej rundzie, choć w I połowie byliśmy wolni, ale lepiej było w II - ocenił szkoleniowiec. - Oddaliśmy 28 strzałów i zdobyliśmy jednego gola, to jest dramat, ale w piłce nie można dzielić na fazy spotkania, nie można więc pozytywnie go ocenić - mówi trener. - W lidze gra się o punkty, ogólna

ocena spotkania nie może być pozytywna, brakowało balansu w defensywie, praktycznie strzeliliśmy sobie dwie bramki samobójcze.

A tak zareagował na porażkę: - Jest to nieprzyjemny moment przegrać takie spotkanie, pierwszy raz w tej rundzie mieliśmy taki mecz, w którym było tyle sytuacji, by zdobyć gole. Nakładaliśmy presję na rywala, ale nie mieliśmy we własnym polu karnym skuteczności. To jest futbol, trzeba to przyjąć. Trzeba wrócić do najlepszych chwil, jakie mieliśmy wcześniej.

O tym kibice zdążyli już zapomnieć. Przed Cracovią ciężka walka o utrzymanie - w sobotę o godz. 14.45 znów u siebie zagra z GKS-em Katowice. Nie ma sytuacji bez wyjścia, o czym mówił trener gości Mariusz Misiura: - Bardzo dziękuję trenerowi Elsnerowi za rywalizację i życzę mu, by wygrał następne spotkanie, bo wiem, co znaczy 5 kolejek nie wygrać. ©©

Było źle z Bruk-Betem, a jest teraz bardzo źle

Piotr Pietras
piotr.pietras@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Gospodarze pozostali na ostatnim miejscu w tabeli i mają coraz mniejsze szanse na utrzymanie.

Bruk-Bet Termalica	1 (1)
Motor Lublin	2 (2)

Bramki: 1:0 Kubica 17, 1:1 Czubak 30 karny, 1:2 B. Wolski 36.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Matsysik, Kasperkiewicz, Putiwcew - Boboc (78 Biniek), Ambrosiewicz (90+8), Kubica, Hilbrycht (78 Jakubik) - Trubeha (46 Strzałek), Durdov (65 Jimenez), Fassbender (59 Zapolnik).
Motor: Brkić - Stolarski (46 Wójcik), Bartos, Matthys, Luberecki - N'Diaye (65 Santos), Samper (46 Łabojko), B. Wolski, Rodrigues, Ronaldo (84 van Hooen) - Czubak (75 Dadasov).
Sędziowali: Mateusz Piszczelok (Katowice) oraz Sebastian Mucha (Kraków) i Damian Rokosz (Będzin). **Widzów:** 3542.

Mecz z bardzo przeciętnie prezentującym się we wiosennej części sezonu Motorem był dla niecieczan praktycznie ostatnią szansą na włączenie się do walki o utrzymanie w ekstraklasie. Przypomnijmy, że do spotkania z lublinianami, „Słonie” w tym roku nie potrafiły pokonać żadnej drużyny, dlatego ewentualna wygrana z Motorem mogłaby być dla podopiecznych trenera Marcina Brosza mocnym impulsem do dalszej walki o ligowy byt.

Początek spotkania był dla gospodarzy wręcz wymarzony. W 17 min po fatalnym rozegraniu piłki przed własną bramką przez obrońcę Motoru Herve Matthysa (podawał do Marka Bartosa) futbolówkę przejął Krzysztof Kubica i precyzyjnym uderzeniem z dystansu pokonał Ivana Brkicia.

Miejscowi, podobnie jak w kilku wcześniejszych meczach, z prowadzenia nie cieszyli się zbyt

długo, gdyż w 28 min szarżującego w polu karnym Bruk-Betu Termaliki Fabio Ronaldo nieprzepisowo powstrzymał Maciej Ambrosiewicz i arbiter podyktował rzut karny dla Motoru. Do piłki podszedł najlepszy snajper lublinian Karol Czubak i strzałem z „11” doprowadził do wyrównania.

Przyjezdni poszli za ciosem i nadal atakowali bramkę niecieczan. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 36 min po dwójkowej akcji Bartosz Wolski - Mbaye N'Diaye, pierwszy z nich mocnym uderzeniem z ostrego kąta w krótki róg pokonał Adriana Chovana, wyprowadzając Motor na prowadzenie. W końcówce pierwszej odsłony goście bliscy byli podwyższenia prowadzenia lecz po uderzeniu Filipa Lubereckiego piłka poszybowała tuż nad poprzeczką.

Po zmianie stron inicjatywę przejęli niecieczanie, którzy momentami mieli przyniatającą przewagę i cały czas dążyli do zmiany niekorzystnego wyniku. Pierwszy sygnał do ataku dał Ivan Durdov, który strzałem zza linii pola karnego zmusił bramkarza Motoru do sporego wysiłku.

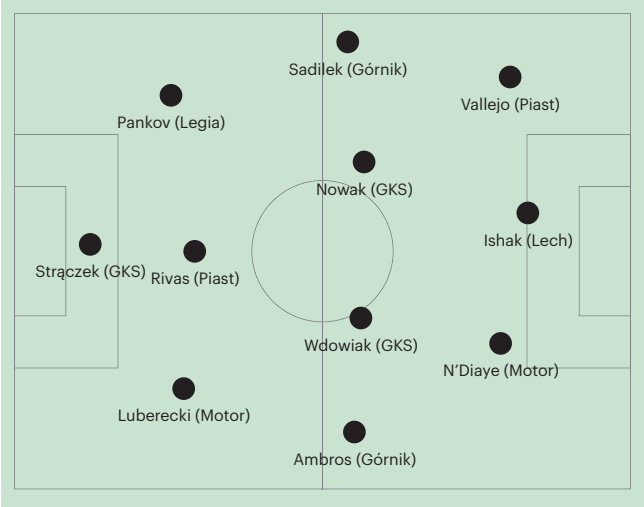
Później strzał Kubicy oraz „główek” Artema Putiwcewa oraz Jesusa Jimeneza oddane z bliskich odległości obronił Brkić. W kolejnych minutach strzałem z dystansu bramkarza Motoru próbował zaskoczyć Kamil Zapolnik, ale i tym razem Chorwat spiął się bez zarzutu. Znakomitej okazji, po dośrodkowaniu z rzutu różnego, nie wykorzystał także Kubica, który strzelając głową z 5 m posłał piłkę tuż obok słupka. Z kolei w końcówce po strzale Dominika Bińka futbolówka zmierzająca do bramki trafiła w nogę... Zapolnika. W doliczonym czasie gry lublinianie rozpaczliwie bronili się na własnym polu karnym, ale mimo to gospodarze nie zdołali zdobyć gola. ©©

25. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Radomiak - Legia Warszawa 1:1 (1:1), Maurides 2 - Pankov 7;
Jagiellonia Białystok - Piast Gliwice 1:2 (0:1), Imaz 82 - Vallejo 21, 67;
GKS Katowice - Lechia Gdańsk 2:0 (1:0), Wdowiak 39, Szkurin 60;
Arka Gdynia - Widzew Łódź 0:0; Zagłębie Lubin - Lech Poznań 0:1 (0:1), Ishak 7;
Górnik Zabrze - Raków Częstochowa 3:1 (2:0) Sadilek 23, 88, Ambros 43 - Ameyaw 79;
Dziś: Pogoń Szczecin - Korona Kielce (19).

Najlepsi strzelcy: 14 bramek - Bobcek (Lechia), Czubak (Motor), Ishak (Lech); **12 -** Braut Brunes (Raków), **11 -** Bergier (Widzew), Imaz (Jagiellonia). **Mecz zaległy, 17.03 (g. 19):** Jagiellonia - GKS. **Następna kolejka (18 - 21.03):** Piast - Radomiak (pt. 18), Motor - Zagłębie (pt. 20.30), Cracovia - GKS (s. 14.45), Lechia - Pogoń (s. 17.30), Jagiellonia - Wisła (s. 20.15), Korona - Arka (n. 12.15), Lech - Bruk-Bet (n. 14.45), Widzew - Górnik (n. 17.30), Legia - Raków (n. 20.15). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 25. KOLEJKI



25. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Zagłębie Lubin	25	41	11-8-6	40-29
2. Lech Poznań	25	41	11-8-6	42-36
3. Jagiellonia Białystok	24	38	10-8-6	40-31
4. Górnik Zabrze	25	38	11-5-9	36-32
5. Raków Częstochowa	25	37	11-4-10	34-32
6. Wisła Płock	25	36	9-9-7	26-24
7. GKS Katowice	24	36	11-3-10	34-32
8. Motor Lublin	25	34	8-10-7	34-38
9. Radomiak	25	33	8-9-8	41-37
10. Cracovia	25	33	8-9-8	30-28
11. Korona Kielce	24	33	9-6-9	29-27
12. Piast Gliwice	25	32	9-5-11	29-32
13. Lechia Gdańsk	25	31	10-6-9	49-47
14. Pogoń Szczecin	24	31	9-4-11	33-37
15. Arka Gdynia	25	30	8-6-11	25-41
16. Legia Warszawa	25	29	6-11-8	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	8-4-13	31-34
18. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	22	5-7-13	29-44

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

I liga piłkarska

Hiszpański duet dał „Białej Gwiazdzie” trzy gole i wygraną

Wisła wreszcie przełamała klątwę Miedzi

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

W piątkowy wieczór wielki kamień z serca spadł piłkarzom Wisły. Po niezwykle zaciętym spotkaniu wyrwali wygraną 3:2 Miedzi Legnica.

Wisła Kraków	3 (1)
Miedź Legnica	2 (0)

Bramki: 1:0 Rodado 8, 1:1 Kwiecień 52, 1:2 Bochnak 65, 2:2 Sanchez 82, 3:2 Rodado 88.
Wisła: Letkiewicz - Giger, Biedrzycki, Grujić, Lelieveld - Duda (86 Kuziemka), Igbekeme - Erithaler, Rodado, Duarte (71 Bozić) - Sanchez.
Miedź: Lucić - Kwiecień (73 Stepiński), Jović, Grudziński - Polak (63 Bochnak), Serafin, Rakip (73 Petrović), Szymoniak - Cordoba, Antonik (64 Mioć) - Mansfeld (77 Stancik).
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).
Widzów: 24 113.



FOT. ANNA KACZMARZ

Radość Angela Rodado po strzeleniu trzeciego gola dla Wisły

Wisła przystępowała do tego meczu w trudnej sytuacji. Owszem wciąż była liderem I ligi z dużą przewagą, ale za nią były trzy kolejne mecze bez wygranej, a w dodatku w piątek dostała walkowera za mecz ze Śląskiem. W takiej sytuacji wygrana z Miedzią jawiła się jako konieczność. Zdawał sobie z tego sprawę trener Mariusz Jop, który postawił na mocno ofensywne ustawienie. Pierwszy raz w podstawowym składzie zagrali ze sobą Angel Rodado i Jordi Sanchez. I początkowo wydawało się, że ten pomysł to świetna koncepcja na pewne ograniczenie Miedzi. Wisła ruszyła na gości mocno i już w 8

min prowadziła po aucie, zwiększonym pięknym wolejem Rodado. W kolejnych minutach Krakowianie wciąż dominowali, grali naprawdę bardzo dobrze, chyba najlepiej w tym roku. Brakowało im tylko w tym wszystkim drugiego gola, choć okazje na to były. A później do głosu zaczęła dochodzić Miedź. Kontrolę nad meczem wiślaczy zaczęli tracić już pod koniec pierwszej połowy. Całkowicie stracili ją na początku drugiej, która przyniosła najpierw gola wyrównującego po strzale głową Bartosza Kwietnia, a następnie trafienie na 2:1 Mateusza Boch-

naka, który dobił strzał Jakuba Serafina. Wisła zdawała się być na łopatkach, ale jej piłkarze nie stracili wiary w wygraną, choć odbudowanie swojej przewagi w tym meczu szło im trudno. Z każdą kolejną minutą Miedź zaczynała się jednak cofać coraz głębiej. A kto cofa się z Wisłą głęboko, ten prosi się o problemy. Tym bardziej przy takiej jakości, jaką w ofensywie ma „Biała Gwiazda”. I w końcu dopięła ona swego, gdy z bliska głową wyrównał Jordi Sanchez. A wtedy zerwał się taki doping, że stadion wprost odleciał! To pchało zespół Mariusza Jopa po zwycięstwo.

Co za seria Puszczy! Może zapomnieć o zagrożeniu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Puszcz Niepołomice odniosła czwarte zwycięstwo z rzędu.

Chrobry Głogów	1 (0)
Puszcza Niepołomice	2 (1)

Bramki: 0:1 Iwao 41, 1:1 Grić 48, 1:2 Gjoni 90+1.
Chrobry: Arndt - Tupaj, Grić, Mazur, Tabiś (87 Kozajda) - Mandrysz, Lewkot (87 Bąk), Ibe-Torti (75 Ozimek), Nowakowski (87 Bartlewicz), Laskowski - Strózik (90+3 Szablowski).
Puszcza: Perchel - Barczak, Przybyłko, K. Stepien, Kasolik - Iwao (71 Simon), Piekarski (71 Śmiglewski), Nascimento (90+6 Solowiej), Hajda, Korczakowski (71 M. Stepien) - Gjoni (90+2 Stec).
Sędziował: Łukasz KarSKI (Ślupsk). Żółte kartki: Strózik (27), Mazur (43) - Barczak (13), Gjoni (46), Iwao.



FOT. PUSZCZA NIEPOŁOMICZE

Kosei Iwao zdobył bramkę na 1:0 dla Puszczy

a Puszcza miała 10 punktów mniej, to goście absolutnie nie przestraszyli się gospodarzy. Sami próbowali ich zaskoczyć - po swojej silnej broni czyli rzutach różnych, których w pierwszych minutach wykonywali aż cztery. Nie było jednak poważniejszego zagrożenia bramki gospodarzy, jeśli

nie liczyć niecelnego strzału Norberta Barczaka głową. Po długich minutach, w których nic ciekawego się nie działo nadeszła 40 min. Po rzucie wolnym uderzał zza pola karnego Kacper Przybyłko - piłka zmierzła pod poprzeczkę, ale została jeszcze podbita przez Jakuba Gricia i trafiła w poprzeczkę. Gospodarze za krótko wybili piłkę, trafiła ona znów w pole karne, zgrał ją głową Konrad Kasolik w dość ekwilibrystyczny sposób, podobnie odbił ją bramkarz gospodarzy Dawid Arndt ale Kosei Iwao z bliska trafił do siatki. Po chwili Japończyk podawał z prawej strony do Amarildo Gjoni, który strzelał klatką piersiową i zagroził bramce miejscowych. A ledwo co zaczęła się II połowa Albańczyk wpadł w pole karne i uderzył, ale tym razem golkipier Chrobrego ładnie obronił. Szybko odpowiedzieli miej-

scowi - po rzucie wolnym strzałem z 5 m doprowadził do wyrównania Grić. W 63 min gospodarze mogli odwrócić losy meczu - po dograniu z rzutu wolnego główkował Myrosław Mazur, ale „Żubry” od straty gola uratowała poprzeczka. Po chwili znów gorąco było pod bramką gościa, ale akcję przerwał gwizdek sędziego oznajmijący faul w ataku. „Pachniało” golem dla Chrobrego. Miejscowi atakowali. W 69 min znów było groźnie - uderzał Laskowski, ale kapitalną interwencję popisał się Michał Perchel broniąc niczym bramkarz w piłce ręcznej - nogą. Gospodarze dążyli do zdobycia zwycięskiego gola, Puszcza jednak dobrze się broniła, ale nie zapominała też o atakowaniu, w 82 min uderzał Gjoni - niecelnie.

W pierwszej minucie doliczonego czasu gry po rzucie różnym w wykonaniu Barczka kapitalnie głową strzelił Gjoni i zdobył bramkę na wagę wygranej. ©

Inne mecze: ŁKS Łódź - Odra Opole 1:1 (0:1), Falański 90+1 - Kobusiński 40, GKS Tychy - Śląsk Wrocław 2:4 (0:3), Łaski 67, Kądzior 90 - Lipkowski 11 samob., Mądrycz 13 samob., Macenko 34, Banaszk 87 k.; **Pogoń Siedlce - Znicz Pruszków 1:0 (0:0)**, Podlirski 74; **Ruch Chorzów - Stal Mielec 2:1 (1:1)**, Nagamatsu 11, Ventura 49 - Kruszelnicki 2; **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Warszawa 3:2 (2:0)**, Noiszewski 24, 39 kamy, Adkonis 67 - Skrab 53, Żwawiński 74; **Stal Rzeszów - Górnik Łęczna 1:1 (0:0)**, Jonathan Junior 59 - Orlik 90+5. **Wiczyzta Kraków - Polonia Bytom - przel.**

1. Wisła Kraków	25	52	57-24
2. Śląsk Wrocław	25	43	49-39
3. Pogoń Grodzisk Maz.	25	42	44-35
4. Chrobry Głogów	25	41	36-24
5. Wiczyzta Kraków	24	40	51-35
6. Polonia Warszawa	25	40	41-36
7. Ruch Chorzów	25	40	38-34
8. Miedź Legnica	25	38	43-43
9. ŁKS Łódź	25	37	36-36
10. Stal Rzeszów	25	36	37-39
11. Polonia Bytom	24	35	38-31
12. Puszcza Niepołomice	25	34	34-31
13. Pogoń Siedlce	25	30	26-28
14. Odra Opole	25	30	25-32
15. Stal Mielec	25	20	32-50
16. Znicz Pruszków	25	20	26-49
17. Górnik Łęczna	25	17	27-46
18. GKS Tychy	25	14	30-58

26. kolejka (21-22.03): Odra - Wisła (sb. 14), Puszcza - Śląsk (sb. 19.30), Stal - Wiczyzta (nd. 14.30). ©

PIŁKA NOŻNA

III liga, grupa IV

WIŚLANIESKAWINA - POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW 1:3 (0:3)
Bramki: 0:1 Chromych 27 kamy, 0:2 Bielenda 29, 0:3 Majda 42, 1:3 Wiszniowski 49.
Wisłanie: Pietruszewski - Wiszniowski, Kołodziej (80 Wrona), Bodiek - Szkitun (71 Stachera), Banik (71 Gut), Cytański, Dynarek (66 Bahonko), Gądek, Kłos (66 Kron) - Radwanek.
Pogoń: Kostrzewski - Plonka, Szczurek, Gul, Płoszczynski - Chromych, Bielenda, Marciniak, Zbroński (74 Imiela), Chelmecki - Majda (79 Masar).
Sędziował: Przemysław Burliga (Zabrze). Żółta kartka także trener gości Paszkiewicz. **Widzów:** 200.

Coś nie idzie Wiślanom Skawina w meczach u siebie. W wiosennej części sezonu na własnym boisku przegrali już drugie spotkanie. Generalnie lepiej punktuja na wyjazdach. Już do przerwy zostali sprowadzeni na ziemię. Najpierw Chromych wykorzystał rzut kamy podyktowany za to, że Wiszniowski pchał rywal w polu karnym. Zanim gospodarze się otrząsnęli, przegrywali 0:2 po голу Bielendy. Po wycofaniu piłki do bramkarza, ten niefortunnie podał do Gądka, a ten stracił piłkę na rzecz Bielendy, który sfinalizował akcję. Jeszcze przed przerwą miejscowi stracili trzeciego gola. Druga część gry zaczęła się dla Wiślan optymistycznie - od bramki Wiszniowskiego, który częściowo zrehabilitował się za błąd, uderzając głową po podaniu ze skrzydła. Ale to było wszystko na co było stać tego dnia Skawinian. (ŻUK)

AVIA ŚWIDNIK - WIŚLA II KRAKÓW 1:1 (1:1)
Bramki: 0:1 Tokarczyk 20, 1:1 Pigiel 29.
Avia: Bialka - Zbożer, Terechow, Orzechowski, Pigiel (77 Wojtkowski) - Assuncao (67 Niepsuj), Uliczny (67 Zawadzki), Kamiński, Zuber (67 Matecki), Remeniuk - Maj (38 Pisarek).
Wisła: Broda - Chmiel (63 Wiśniewski), Kutwa, Woś, Mikulec - Cymbaluk, Olejarka (80 Ziarko) - Baniowski (63 Gap), Kościelniak, Kawała - Tokarczyk.
Sędziował: Łukasz Olszewski (Suwałki).

Z perspektywy Wisły wydarzeniem spotkania był pierwszy powielu miesiącach przerwy występ Rafała Mikulca w oficjalnym meczu, który powoli wraca do formy po ciężkiej kontuzji. „Miki” rozegrał całe spotkanie i oby był to dla niego kolejny krok w kierunku występu już w pierwszej drużynie. Avia dominowała w przekroju całego spotkania, ale wiślaczy dzielnie dotrzymywali jej kroku. W 20 min spokojnie „klepali” piłkę od tyłu, wyczekali dobry moment, w którym Kutwa zagrał bardzo dobrze prostopadłe do Olejarki, czym oszukał całą drugą linię Świdniczan. „Olej” z kolei dośrodkował w pole karne, a tutaj Tokarczyk przepięknie uderzył głową w samo okienko. 9 minut później piłkę z autu wyrzucał Zbożer, w pole karne. Tutaj przedłużył podanie jeszcze Kamiński, a całość zwięzł strzałem do bramki Pigiel. Avia nie poszła

za ciosem. Miała co prawda inicjatywę, ale wiślaczy dobrze się bronili, sami też potrafili groźnie zatakować. W końcówce meczu to jednak gospodarze mieli idealną okazję na strzelenie zwycięskiego gola. Piłkę ręką w polu karnym zagrał Kutwa i sędzia wskazał na jedenasty metr. Tutaj wyszło jednak po pierwsze przygotowanie sztabu Wisły, a po drugie umiejętność bronienia karnych przez Kamila Brodę. Sztab przekazał bramkarzowi, że Dominik Zawadzki najczęściej uderza z jedenastu metrów w lewy róg bramkarza. Broda z rady skorzystał, poszedł w ciemno i odbił piłkę. (BK)

NAPRZÓD JĘDRZEJÓW - CRACOVIA II 2:0 (0:0)
Bramki: 1:0 Durda 57.2:0 Stanek 82.
Naprzód: Borusiński - Kościński, Duda, Żądło (60 Stanek), Fedoruk (85 Sema), Jas, Bażant, Kowalski, Wilson (67 Opalski), Durda, Janusz (60 Gnutek).
Cracovia II: Cymerys - Wilczek, Właszek (83 Czerwinski), Nowakowski, Strózik (62 Pomietło) - Mamrol (46 Królak), Dej, Skoczylas (62 Wierzbicka), Żołądź - Śliwa, Kaczor (77 Kolec).
Sędziował: Konrad Gąsiorowski (Biała Podlaska). **Widzów:** 200.

Cracovia II przegrała trzeci mecz w wiosennej części sezonu. Sytuacja w tabeli robi się nieciekawa, „Pasy” spadły już na 14. miejsce w tabeli, a ostatni rywal właśnie je wyprzedził. Krakowianie mają zapas 7 punktów nad strefą spadkową, ale to mało. Przed nimi w środę w Dębicy zaległy mecz z Wisłoką. Pierwsza bramka padła po wyrzucie piłki z autu, trafiła do Durdy, który strzałem w róg po ziemi pokonał Cymerysa. Drugi gol padł po dograniu na 11 metr, ale strzał rywal został zablokowany. Jednak po ponownym dograniu piłki Stanek strzałem z bliska umieścił ją w siatce. Jeszcze przy stanie 0:0 uderzał Mamrol, ale Borusiński obronił. Po centrze z różnego bliska powodzenia był Wilczek. (ŻUK)

Inne mecze: Chelmianka - Stal Kraśnik 4:1 (4:0), Adamski 5, Tomczyk 6, 32, Banaszewski 23 - Martinez 79; **Czarni Polaniec - KSZO Ostrowiec Św. 0:1 (0:1)**, Belycz 19; **Korona II Kielce - Sparta Kazimierza Wielka 4:2 (3:1)**, Głowiński 8, Hanclo 11, 61, Karliński 27 - Dudczenko 31, Ilkuka 88; **Sokół Kolbuszowa Dolna - Podlasie Biała Podlaska 0:0**; **Star Starachowice - Siarka Tarnobrzeg 2:0 (1:0)**, Orlik 12, Świątek 48; **Wisłoka Dębica - Świdniczan 1:0 (0:0)**, Bator 65.

1. KSZO Ostrowiec Św.	22	48	46-18
2. Avia Świdnik	22	47	55-26
3. Chelmianka Chelm	22	45	37-21
4. Star Starachowice	22	43	36-20
5. Wisłanie Skawina	22	40	43-34
6. Korona II Kielce	22	36	43-37
7. Siarka Tarnobrzeg	22	35	45-31
8. Pogoń-Sokół Lub.	22	34	41-29
9. Podlasie Biała Podl.	22	33	35-33
10. Wisłoka Dębica	21	30	24-20
11. Wisła II Kraków	22	28	45-42
12. Czarni Polaniec	21	27	35-35
13. Naprzód Jędrzejów	21	22	28-39
14. Cracovia II	21	22	25-43
15. Stal Kraśnik	22	19	28-39
16. Sokół Kolbuszowa D.	22	15	21-43
17. Świdniczan Świdnik	22	15	26-50
18. Sparta Kazimierza Wlk.	22	7	20-73

23. kolejka (21-22.03): Wisła II - Star (sb. 12), Świdniczan - Wisłanie (sb. 12), Cracovia II - Korona II (nd. 12). ©

Komplet zwycięstw. Podhale grało do końca

(PRZYB), (WÓJT) (MZ)
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Pierwsze w tym roku mecze u siebie rozegrały Hutnik i Sandecja. To były bardzo udane występy.**

Hutnik Kraków	1 (1)
Podbeskidzie Bielsko-Biała	0

Bramka: 1:0 Prusieński 31.
Hutnik: Wróblewski - Daniel Hoyo-Kowalski, Bracik, Gandziorowski (72 Motrycz) - Holuj, Gałązka (46 Kędziora) - Burka (72 Jopek), Prusieński (80 Sowiński), Urbańczyk, Semik (72 Szablowski) - Basse.
Podbeskidzie: Forenc - Sochari (69 Kizyma), Biernat, Kanach, Gach - Sitek, Słomka (58 Ta-kać), Urynowicz, Kolanko - Tomczyk (69 Mar-tos), Kłisiewicz (78 Górski).
Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów:** 700.

Mimo problemów kadrowych - zabrakło czterech piłkarzy (do tego teraz Adam Gałązka naba-wił się kontuzji) - Hutnik pokonał wyżej notowanego rywala i wy dostał się ze strefy bezpo-sredniego spadku.
Zwycięski gol padł w kurio-zalnych okolicznościach. Bram-karz Konrad Forenc tak wyrzu-cił piłkę, że spadła na nogę Kac-



FOT. JOANNA URBANIEC

Piłkarze Hutnika wiosną u siebie wygrali oba spotkania

Chojniczanka	0
Sandecja Nowy Sącz	1 (0)

Bramka: Oure 80.
Chojniczanka: Primel - Goliński, Bykow (84 Juchymowicz), Tkocz, Szczepanek (90+1 Firlej) - Kamiński, Bąkiewicz, Guilherme (84 Olejnik), Kozi-na (69 Michalik) - Oleksiewicz (84 Lemka), Sabala.
Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz, Błyszko (82 Słaby), Nawotka, Ogorzały - Skalecki, Wołczek (75 Juszczak), Kasprzak (64 Żurawski), Pietrasz-kiewicz (64 Oure) - Talar, Piszczek (75 Kolbon).
Sędziował: P. Pazdecki (Koszalin). **Widzów:** 800.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. Gra momentami

była rwana, szarpana, z wie-loma faulami, bez sytuacji do zdobycia bramki. Ale wa-leczności nie można było od-mówić żadnemu zespołowi.
W 3 min Daniel Pietraszkiewicz zagrywał z rzutu rożnego, ale nikt z jego partnerów nie zamknął akcji. Po chwili Kamil Ogorzały uderzył obok bramki bronionej przez Damiana Pri-mela. Gospodarze pierwszą groźną akcją stworzyli w 21 min, ale Dariusz Kamiński ude-rzył słabo i obok bramki Sande-cji. W 40 min znów groźnie za-atakowała Chojniczanka. Jej za-wodnicy próbowali trzy razy oddać strzał na bramkę przy-jezdnych, ale dwukrotnie go-scie leżąc przeszkodzili im w osiągnięciu celu.
Druga połowa miała po-dobny przebieg jak pierwsza. Szarpana gra, z rzadka ofen-sywne akcje obu drużyn. Go-spodarzom w 80 min przyda-rzył się za to błąd w obronie. Po dośrodkowaniu z narożnika boiska Macieja Żurawskiego piłkę na głowę otrzymał Si-meon Oure i mimo niskiego wzrostu ponad bramkarzem skierował ją do siatki. To prze-sądziło o wygranej. **(WOJT)**

Podhale Nowy Targ	2 (0)
Resovia	1 (0)

Bramki: 0:1 Szymocha 75, 1:1 Salak 79, 2:1 No-wak 90+7.
Podhale: Styrzczula - Michota, Voszko, Salak, Rubis, Lelito, Vlachik, Pena (80 Seweryn), Burkiewicz (85 Nowak), Kurzeja (71 Giel), Ha-med (85 Marcinho).
Resovia: Tetyk - Szymocha, Małachowski, Or-tiz (62 Bałdyga), Letniowski, Grasa, Geniec, Jaroń (76 Romanowski), Kowalski-Haberek, Szkiela (84 Zwoliński), Czyżycki (76 Hanc).
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).
Widzów: 500.

W 7 min doliczonego czasu gry Piotr Giel wygrał walkę o piłkę w polu karnym i wycofał do Ja-kuba Rubisia. Ten z bocznego sek-tora zagrał przed bramkę, gdzie nabiegający Arkadiusz Nowak uderzył z pierwszej piłki. Futbol-ówka odbiła się od poprzeczki i przekroczyła linię bramkową, po czym wypadła z bramki. Tra-fienie potwierdził asystent sęd-ziego, a arbiter chwilę później za-kończył spotkanie. Wcześniej gola dla gości zdobył Krystian Szymo-cha - strzałem głową dał Resovii prowadzenie. Marcin Michota po-dawał, a Krzysztof Salak głową doprowadził do wyrównania.

Inne mecze: ŁKS II Łódź - KKS 1925 Kalisz 2:0 (1:0), Ślęzak 12 k., Szczepański 47; **Rekord Bielsko-Biała - Unia Skierniewice 0:2 (0:0),** Bida 74 k. 90 k.; **Sokół Kleszczew - Świt Szczecin 3:0 (0:0),** Tkaczyk 63, Śliwa 73, Dudziński 83; **Stal Stalowa Wola - Śląsk II Wrocław 0:1 (0:1),** Jaroszewski 1 samob.; **Warta Poznań - GKS Jastrzębie-Zdrój 3:1 (2:0),** Smoczyński 10, Waluś 17, Szymanek 65 - Matysek 49; **Olimpia Grudziądz - Zagłębie Sosnowiec 7:1 (1:1),** Ciupa 12 k., Pawłowski 48, 83, Moneta 58, Jarzec 68, Sie-maszkowski 77, 87 - Szykawa 13.

1. Unia Skierniewice	22	50	46-24
2. Olimpia Grudziądz	23	43	48-30
3. Warta Poznań	22	43	38-25
4. Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
5. Sandecja Nowy Sącz	22	36	33-28
6. Świt Szczecin	22	35	40-38
7. Śląsk II Wrocław	23	33	39-35
8. Podbeskidzie B - Biela	23	32	39-35
9. Resovia	23	29	30-29
10. Sokół Kłeczew	22	28	39-34
11. Chojniczanka	22	28	33-32
12. Stal Stalowa Wola	22	27	40-35
13. Hutnik Kraków	23	27	32-33
14. Zagłębie Sosnowiec	22	26	25-40
15. Rekord Bielsko-Biała	22	25	29-38
16. KKS 1925 Kalisz	22	19	21-34
17. ŁKS II Łódź	22	17	24-41
18. GKS Jastrzębie	22	6	17-50

GKS - 1 pkt (kara za zaległości finansowe)
Mecz 24. kolejki (18.03): Rekord - Sandecja (śr. 15.15). **24. kolejka (21-22.03):** Jastrzębie - Hut-nik (s. 14), Sandecja - ŁKS II (s. 18), Unia - Podhale (n. 14.45). © ©

Podział punktów w meczu drużyn Zielińskiego i Zalewskiego, a Milik na ławce

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Manchester Ci-ty, Bayern Monachium i In-ter Mediolan straciły punk-ty, a Arsenal Londyn, Real Madryt, Napoli i Juventus Turyn odnieśli zwycięstwa.**

ANGLIA

Manchester City zaliczył wpadkę w wyjazdowym me-czu z broniącym się przed spadkiem West Hamem United (1:1), gubiąc 2 punkty w Londynie. „Obywatele” wciąż zajmują drugie miejsce w, ale ich strata do prowadzą-cego Arsenalu powiększyła się do 9 punktów, przy jednym meczu mniej od „Kanonie-rów”. Trener City Pep Guar-diola nie składa broni i zapo-wiada walkę o tytuł do końca.
Arsenal pokonał Everton 2:0, choć premierowego gola dopiero w 89. minucie zdobył szwedzki napastnik Viktor Gyökeres. W doliczonym cza-sie wynik ustalił wychowanek „Kanonierów” Max Dowman, zostając najmłodszym strzel-cem gola w historii Premier Le-ague. Trafił do siatki „The Tof-fees”, mając zaledwie 16 lat i 73 dni. Dotychczas rekordzistą był James Vaughan, który w 2005 roku z bramki zdobytej dla

Evertonu cieszył się mając 16 lat i 270 dni.

PREMIER LEAGUE

30. kolejka: Sunderland - Brighton & Hove Albion 0:1, Burnley - Bournemouth 0:0, Chel-sea Londyn - Newcastle United 0:1, Arsenal Londyn - Everton 2:0, West Ham United - Manchester City 1:1, Crystal Palace - Leeds 0:0, Manchester Utd. - Aston Villa 3:1, Nottingham - Fulham 0:0, Liverpool - Tottenham 1:1.

FRANCJA

W Ligue 1 porażkę 0:1 w Lo-rient poniosło Lens, tracąc dy-stans do liderującego Paris Sa-int-Germain. Trzecie w tabeli Olympique Marsylia pokonało u siebie otwierające strefę spadkową Auxerre 1:0 i awan-sowało na 3. miejsce w tabeli.

LIGUE 1

26. kolejka: Olympique Marsylia - Auxerre 1:0, Lorient - Lens 2:1, Angers - OGC Nice 0:2, Monaco - Brest 2:0, Strasbourg - Paris FC 0:0, Le Havre - Lyon 0:0, Metz - Toulouse 3:4.

HISZPANIA

Goniący Barcelonę Real Ma-dryt bez kontuzjowanego Ky-liana Mbappe rozgromił Elche 4:1. Efektowną bramkę z dy-stansu na 2:0 zdobył Urugwaj-czyk Federico Valverde, który w środę popisał się hat-tri-kiem w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów z Manche-sterem City (3:0).



FOT. EPA/PAP

Piotr Zieliński wraz z partnerami z Interu Mediolan gratuluje Pio Esposito zdobycia gola z Atalantą Bergamo

Real w lidze nie przegrał z Elche od 1978 roku, a u siebie nigdy nie poniósł porażki. Bar-celona w składzie z Robertem Lewandowskim pokonała Se-villę 5:2. Polak zagrał cały mecz.

LA LIGA

28. kolejka: Deportivo Alaves - Villarreal 1:1, Girona - Athletic Bilbao 3:0, Atletico Madryt - Getafe 1:0, Real Oviedo - Valencia 1:0, Real Madryt - Elche 4:1, Mallorca - Espanyol 2:1, Barcelona - Sevilla 5:2.

NIEMCY

Prowadzący w tabeli obrońca tytułu Bayern Monachium zremisował na wyjeździe z Bay-erem Leverkusen 1:1.
Bawarczykończyli mecz w dziewiątkę po czerwonych kartkach dla Nicolasa Jacksona w 42. minucie i Luisa Diaza w 84. minucie.
Już w 6. minucie prowadze-nie „Aptekarzom” dał Aleix

Garcia. Do remisu w 69. minu-cie doprowadził Diaz. Kwa-drans później Kolumbijczyk zo-stał ukarany drugą żółtą kartką.
St. Pauli przegrało 0:2 na wyjeździe z Borussia Moen-chengladbach. „Korsarzom” nie pomogli obrońca Adam Dźwigała (grał do 67. minuty) i pomocnik Arkadiusz Pyrka, zmieniony w 88. minucie.

BUNDESLIGA

26. kolejka: Borussia Moenchengladbach - St. Pauli 2:0, TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 1:1, Borussia Dortmund - FC Augsburg 2:0, Ein-tracht Frankfurt - Heidenheim 1:0, Bayer Le-verkusen - Bayern Monachium 1:1, Hamburger SV - 1.FC Koeln 1:1, Werder Brema - FSV Mainz 0:2, Freiburg - Union Berlin 0:1.

WŁOCHY

Prowadzący w tabeli Serie A Inter Mediolan, w składzie z Piotrem Zielińskim, zremiso-wał u siebie z Atalantą Berga-mo 1:1. W drużynie gości do 65. minuty grał Nicola Za-lewski. Gospodarze prowadzili po bramce Francesco Esposito (26.), wyrównał Czarnogórzec Nikola Krstović (83.).

Atalanta nie przegrała na wyjeździe z Interem po raz pierwszy od września 2021 roku. Na zwycięstwo nad tym rywalem czeka od 2018, a na wygraną z nim na San Siro - od 2014.

Juventus Turyn wygrał na wyjeździe z Udinese 1:0 po голу Iworyjczyka Jere-miego Bogi w 38. minucie.

W kadrze gości znalazł się pauzujący od blisko dwóch lat Arkadiusz Milik, ale nie wstał z ławki rezerwowych. W ze-spole gospodarzy Jakub Pio-trowski w 77. minucie zmienił Szweda Jespera Karlstroema, który kiedyś występował w Lechu Poznań. Na ławce re-zerwowych zabrakło miejsca dla Adama Buksy.

Juve wygrał dziewięć z ostatnich 10 starć z Udinese w lidze i Pucharze Włoch. Triumfował także w czterech kolejnych meczach w Udine, nie tracąc przy tym gola.

Broniące tytułu Napoli na Stadio Diego Armando Ma-radona wygrało z Lecce 2:1, choć przegrywało od 3. minuty po голу Niemca Jamila Sieberta. W drugiej połowie bramki dla gospodarzy zdobyli Duńczyk Rasmus Højlund i Matteo Poli-tano. W tabeli Inter ma osiem punktów przewagi nad Mila-nem (mecz mniej).

SERIE A

29. kolejka: Torino - Parma 4:1, Inter Medio-lan - Atalanta 1:1, Napoli - Lecce 2:1, Udinese - Juventus Turyn 0:1, Verona - Genoa 0:2, Pisa - Cagliari 3:1, Sassuolo - Bologna 0:1, Como - Ro-ma 2:1. © ©

Tenis Popis żenady Igi Świątek po porażce w 1/4 finału Indian Wells WŚCIEKŁA „KRÓLOWA PUSTYNI”

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek w fatalnym stylu pożegnała się z Indian Wells. Uległa w ćwierćfinale zajmującej dziewiąte miejsce w rankingu Ukraince Elinie Switolinie 6:2, 4:6, 6:4, nie trzymając nerwów na wodzy.

Iga Świątek sfrustrowana porażką rzuciła w kort ręcznikiem i wdała się w żenującą pyskówkę z wulgaryzmami ze swoją pokrzykującą z boku psycholożką Darią Abramowicz.

„Wczorajszy mecz nie poszedł po mojej myśli. To nie był mój najlepszy dzień, na pewno nie był to mój najlepszy występ. To trudne, ale takie sytuacje są częścią życia sportowego. Dziękuję wszystkim za wsparcie. Ciężka praca się nie kończy. Do zobaczenia w Miami” – zapostowała na Instagramie Iga.

Ani słowa w mediach społecznościowych czy też rozmowie z CanalPlus Świątek nie poświęciła relacjom z psycholog.

W czterech poprzednich edycjach turnieju WTA 1000 na kalifornijskiej pustyni w Indian Wells dotarła co najmniej do półfinału, a dwie – w 2022 i 2024 roku – wygrała, dzięki czemu zyskała miano „Królowej Pustyni”. Tym razem została zdezonizowana w ćwierćfinale.

Strata punktów kosztowała Świątek utratę pozycji wiceli-



Zdezonizowana i sfrustrowana „Królowa Pustyni” w Indian Wells – Iga Świątek

derki światowego rankingu, którą zajmowała od 18 sierpnia ubiegłego roku. Szansy na osiągnięcie po raz pierwszy drugiego miejsca na liście WTA nie zmarnowała reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina, która awansowała do finału w Tennis Paradise, gdzie zmierzyła się z pierwszą raketą świata Białorusinką Aryną Sabalenką.

Konsekwencją porażki Świątek ze Switoliną, oprócz nagłego przerwania starań Polki o trzecią koronę na kalifornijskiej pustyni, jest potwierdzenie negatywnego bilansu,

jakiego nigdy wcześniej nie zanotowała w swojej udanej karierze.

Po przegranej z Ukrainką po raz pierwszy w historii seria porażek Świątek z rzędu z zawodniczkami z czołowej dziesiątki rankingu wzrosła do pięciu: Switolina (Indian Wells Open 2026), „Coco” Gauff (United Cup 2026), Amanda Anisimova (WTA Finals 2025) i ponownie Rybakina (WTA Finals 2025).

Poza drużynowym United Cup Iga nie awansowała w tym roku do półfinału żadnego tur-

nieju. Na drugą część Sunshine Double – Miami Open pojedzie z bilansem zwycięstw na poziomie 71 procent, najniższym od 2019 roku, kiedy w tym samym okresie miała bilans 63 procent, czyli w swoim pierwszym roku w tourze WTA.

Następnym wyzwaniem Igi będzie WTA 1000 w Miami, gdzie główny turniej rozpocznie się we wtorek. 24-latkę będzie walczyć o swój drugi tytuł Miami Open, po triumfie na Florydzie w 2022 roku. W 2023 roku nie wystartowała, w 2024 dotarła do IV rundy, a rok temu do ćwierćfinału. ©@

Dwa medale Polaka na paralimpiadzie w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobył dwa medale podczas Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026.

Najpierw Gołaś zdobył brąz w alpejskim slalomie gigancie, a w niedzielę dorzucił jeszcze srebrny medal w slalomie.

Polak startował w kategorii niewidomi i niedowidzący. To pierwsze od ośmiu lat medale dla Biało-Czerwonych na igrzyskach paralimpijskich.

Polki bliżej Eurobasketu

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sybinie Rumunię 75:50 w 5. kolejce grupy C pierwszego etapu eliminacji mistrzostw Europy 2027. Polki z kompletem zwycięstw są pewne udziału w kolejnej fazie kwalifikacji Eurobasketu, który po raz drugi z rzędu odbędzie się w czterech krajach: Belgii, Finlandii, Szwecji i na Litwie. Ostatnie spotkanie na tym etapie Biało-Czerwone rozegrają we wtorek z Cyprykami w Limassol. Druga faza eliminacji rozpocznie się w listopadzie.

Podobnie jak na igrzyskach

Bez sukcesów wracają do kraju reprezentanci Polski w short tracku z mistrzostw świata, które odbyły się w Montrealu. Kobięca sztafeta w składzie: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kornelia Woźniak zajęła szóste miejsce. Siódmą pozycję na 500 metrów zajął Felix Pigeon.

Sztafeta mieszana, w składzie Łukasz Kuczyński, Felix Pigeon, Natalia Maliszewska i Ni-

kola Mazur, została dyskwalifikowana w półfinale. W półfinale na 1000 m odpadły Topolska i Mazur.

Król-Walas w „10”

W Pucharze Świata w snowboardzie w kanadyjskim Val Saint-Come - w slalomie gigancie równoległym - Aleksandra Król-Walas zajęła 10. miejsce. Także już w 1/8 finału odpadła Olimpia Kwiatkowska sklasyfikowana na 14. pozycji.

Maria Bukowska-Chyc odpadła w kwalifikacjach, zajmując 20. miejsce. Nie poradziła sobie również Oskar Kwiatkowski (27.) i Michał Nowaczyk (29.).

Polki daleko w PŚ w biathlonie

Jan Guńka i Anna Mąka zajęli piąte miejsce w supermiksie, pojedynczej sztafecie mieszanej podczas zawodów Pucharu Świata w biathlonie w estońskim Otepäe. To najlepszy wynik Polaków w tej konkurencji w historii pucharowych startów.

Natalia Sidorowicz była 29. w biegu na dochodzenie na 10 km. Kamila Żuk 32., Anna Mąka 33., a Joanna Jakiela 54. Przedostatnie miejsce w biegu na 12,5 km na dochodzenie zajął Jan Guńka.

Semirunnij mistrzem Polski

Włodimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) i Zofia Braun (Stegny Warszawa) zdobyli złote medale wielobojowych mistrzostw Polski w łyżwiarstwie szybkim, które podczas weekendu odbyły się w Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim. W sprinterskim wieloboju tytuły wywalczyli Wiktor Dąbrowski (Korona Wilanów) i Mateusz Mikołajuk (Juwienia Białystok). ©@

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NONSENS DRUGIEGO STOPNIA

Już od ponad tygodnia jesteśmy świadkami serialu zatytułowanego: „Kto i w jaki sposób zawinił, że mecz Śląsk - Wisła w pierwszej lidze nie został rozegrany”. Dodajmy - serialu nikomu niepotrzebnego i zawstydzającego nasz futbol zarówno w kraju, jak i za granicą. Bo szopka, która rozgrywa się wokół tego nieodbytego spotkania, odbiła się echem również na arenie międzynarodowej. Niestety...

Głównymi aktorami tej „dramy” zostali Remigiusz Jezierski i Jarosław Królewski, a zatem - w kolejności - prezesi klubów z Wrocławia i Krakowa. Pierwszy, zanim porwał się na zarządzanie Śląskiem, poradził sobie w dwóch mocno kon-

kurencyjnych specjalnościach; najpierw był piłkarzem ekstraklasy, a potem komentatorem w branżowym Canal+. Miał zatem podstawy i dość doświadczenia, aby zakładać, że da sobie radę również jako szef klubu. Królewski też grał w piłkę, choć na znacznie niższym poziomie, przebił się za to do najwyższej ligi w biznesie; i to jako lider innowacyjności. Słowem, spotkało się dwóch bystrych gości, tyle tylko, że niezdolnych do jakiegokolwiek dialogu. Co już skutkowało trudnym do wytłumaczenia, skandalicznym bojkotem i orzeczeniem walkoweru.

A na tym nie koniec kar. I oby były... przykładowe, bo Jezierski z Królewskim najwyraźniej nie udźwignęli presji, której poddały

ich własne klubowe środowiska.

Prezes Śląska przyznał gdzieś nawet w przestrzeni publicznej, że nie poszedł na żadne ustępstwa, gdyż taka była wola/sugestia (niepotrzebne skreślić) kibiców. W domyśle - tych „kumatych”. Pewności, że za godną lepszej sprawy determinacją szefa Wisły nie stało podobne towarzystwo - także nie mamy. Zwłaszcza że to dość osobliwe grono, które od 2023 roku znajduje się na krajowym marginesie nawet tego marginesu fanów, który tworzą tzw. ultrasi. Śluszenie, bądź niesłusznie - to temat na osobne opowiadanie...

Smutne fakty są takie, że choć weszliśmy już w drugie ćwierćwiecze XXI stulecia, to o tym, kto zasiądzie na trybunach - i czy mecz w ogóle zostanie rozegrany - może zdecydować margines marginesu. A dodatkowo przynębia, że PZPN biernie stał z boku, konsekwentnie starając się przeczekać problem. W sytuacji, gdy od początku wiadomo, że ten sam się nie rozwiąże. I ze świadomością, że z gruntu

chore jest to, że prezes utrzymwanego z komunalnych środków klubu - co już samo w sobie jest kuriozum na skalę światową - bardziej obawia się reakcji „kumatych” niż zarzutu o niegospodarność. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że jej znamiona wyzerpuje brak wpływu za niedostarczoną rozrywkę sportową (a przecież Śląskowi grozi jeszcze wysoka kara), za którą słono - jako składową swoich podatków - płacą Wrocławianie.

Pan Remigiusz zapisał się w polskim futbolu jako autor - już oczywiście będąc komentatorem - analitycznego terminu: asysta drugiego stopnia. Teraz, niestety, wraz panem Jarosławem zmierzają do wykreowania określenia: idiotyzm drugiego stopnia. Bo doprowadzenie do bojkotu, i wynikających z niego strat - punktowych, finansowych, wizerunkowych - trudno określić innym mianem. Dyskusyjny może być tylko stopień zafundowanego publicznego nonsensu, w efekcie którego największych przegranym jest cały krajowy futbol...



Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobył dwa medale na igrzyskach paralimpijskich

Nam skakać nie kazano... Oslo nie dla Polaków

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. 22. i 21. to lokaty Kacpra Tomasiaka, najlepszego z Polaków w konkursach Pucharu Świata w Oslo. W niedzielę była jedna seria.

Na słynnym obiekcie „Holmenkollbakken (HS134), wygrał w sobotę Szwajcar Gregor Deschwanden. A po pierwszej serii odpadł - co niektórym nawet się śniło - Słoweniec Domen Prevc, który zajął 42. miejsce.

Kacper Tomasiak skoczył 124,5 m i 119 m, za co otrzymał 233,3 pkt. Kot uzyskał 124,5 m i 117,5 m, co dało mu 218,1 pkt. Zniszczoł osiągnął 122,5 m i 110,3 pkt, a Żyła 117,5 m i 100,8 pkt. Nie startowali Kamil Stoch i Paweł Wąsek, którzy odpadli w piątkowych kwalifikacjach.

- W pierwszej serii spóźniłem odbicie, a w drugiej zbyt wcześnie wybiłem się z progu. Mam nadzieję, że w niedzielę będę miał większy automatyzm i oswoję się z tą skocznią - powiedział Tomasiak.

- Mój drugi zepsuty skok był wynikiem drobnego błędu i ocenił z kolei Maciej Kot.

Gregor Deschwanden otrzymał notę 263,1 pkt. po skokach na 132,5 m i 130,5 m. 35-latek odniósł pierwsze zwycięstwo w karierze i jest pierwszym Szwajcarem od 12 lat, który wygrał konkurs Pucharu Świata. Poprzednim był Simon Ammann w 2014 roku.

- Ostatnio, gdy byłem bliski zwycięstwa, to się nie udawało ze względu na słabsze lądowanie, ale tym razem wszystko działało, choć rywalizacja z Ortnerem była zacięta. Wiedziałem, że mogę bardzo dobrze skakać. W niedzielę znowu będę walczył. Nie chcę odpuszczać. Wiem, że mogę zaatakować w następnych konkursach - oświadczył Deschwanden, który w Predazzo zdobył brązowy medal olimpijski na skoczni normalnej.

Drugi, Austriak Maximilian Ortner, na „Holmenkollbakken” osiągnął 132 m i 126,5 m - 261,7 pkt., a trzeci Japończyk Naoki Nakamura - 128,5 i 129 m - 251,7 pkt.

- Gratuluję Gregorowi pierwszego zwycięstwa. To coś fantastycznego. Nikt się tego nie spo-



Kacper Tomasiak ponownie mierzy się ze światową elitą w Pucharze Świata

dziewał. To wyjątkowe podium w wyjątkowym miejscu - przekazał Ortner.

- To nie jest moja ulubiona skocznia narciarska. Nie czułem się tu zbyt komfortowo i swobodnie, ale stanąłem na podium. Udało mi się utrzymać równowagę i dlatego wszystko poszło dobrze. Trze-

cie miejsce to świetny wynik - ocenił Nakamura.

Lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, Domen Prevc, skoczył 117,5 m i był 42.

- To wynikało z kilku czynników. Ten skok mógł być lepszy, ale nie udało mi się nawet awansować do drugiej serii. Wiele topowych zawodników miało pro-

blemy na tej skoczni. Taki jest sport. Muszę wyciągnąć z tego lekcję. Takie dni się zdarzają - oznajmił Prevc.

W niedzielę tylko jedna seria

W drugim konkursie w Oslo, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych,

udało się rozegrać tylko jedną serię. Sensacyjnie, po raz pierwszy w karierze zawody Pucharu Świata wygrał Tomofumi Naito. Japończyk skoczył 131,5 m i o zaledwie 0,1 pkt wyprzedził Słowenca Anze Laniska (127 m). Trzecie miejsce, ze stratą 1,1 pkt, zajął Fin Antti Aalto (131 m). Polacy zajęli miejsca w trzeciej dziesiątce. Paweł Wąsek zajął 21. miejsce, Kacper Tomasiak 24., Kamil Stoch 28., a Maciej Kot 29. Wąsek skoczył 118 m, Tomasiak - 119, Stoch - 119,5, a Kot - 120. W kwalifikacjach odpadli Piotr Żyła i Aleksander Zniszczoł.

Ze zmiennym wiatrem nie poradziło sobie kilku czołowych zawodników. Poza czołową trzdziesiątką uplasowali się m.in. Japończyk Ryoyu Kobayashi i zwycięzca sobotniego konkursu - Szwajcar Gregor Deschwanden. Triumf w klasyfikacji generalnej PS już wcześniej zapewnił sobie Domen Prevc. W niedzielę Słoweniec był dziewiąty.

Do końca sezonu zostało 5 konkursów indywidualnych: niedzielny w Oslo oraz po dwa w Vikersund i Planicy na skoczniach mamucich.

©©

Do polskich skoków wróciła przeciętność. Paweł Wąsek cieniem samego siebie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Józefem Jarząbką, trenerem skoków narciarskich, pierwszym szkoleniowcem Dawida Kubackiego.

Polskie skoki znowu wracają do stanu sprzed igrzysk. Kolejne zawody i znów odległe miejsca Białe-Czerwone.

Ważne, że nasi skoczkowie po te medale sięgnęli i mamy powód do dumy. Co by nie mówić, to jest impreza życia dla wszystkich sportowców. Teraz wygląda to źle, ale na igrzyskach było znakomicie.

Ale jak to wytłumaczyć, że Paweł Wąsek, który potrafił się zmobilizować i przygotować szczytową formę na konkurs duetów, niespełna miesiąc później nie potrafi nawet przebrnąć kwalifikacji?

Nie ma co kryć, że pomogło nam szczęście. Ktoś musi je mieć, a ktoś inny ma akurat niefort. Warunki też były, jakie były, odwołano trzecią serię i udało się zdobyć medal w duetach, ale nikt o tym za chwilę nie będzie pamiętał, poza tym, że wywalczyliśmy srebrny medal.

A może to był też duży kunszt trenera Macieja Maciusiaka, że potrafił dokonać właściwego wyboru, powołując na igrzyska właśnie Wąską, który przez cały sezon skakał słabo?

Paweł przed igrzyskami był mocno oszczędzany i może to właśnie zapocentrowało. Przed wyjazdem do Włoch praktycznie nigdzie nie skakał, mógł w spokoju trenować. Pomogło nam niewątpliwie szczęście, ale na nim samym nie da się zbudować sukcesu.

Jest jednak powód do niepokoju, że zawodnik, który jednego dnia potrafi oddać dobre i równe skoki oraz poradzić sobie z presją, zaraz po tym prezentuje się mizernie?

Na pewno tak. Jeśli są wahania formy, to zawodnik się męczy. A jak się męczy, to pojawia się większy stres i koło się zamyka.

Wydaje się, że po wywalczeniu medalu na igrzyskach stresu u Wąską powinno być mniej, a teraz wszystko będzie już tylko łatwiejsze.

Też tak myślałem, że, mówiąc kolokwialnie, Pawłowi puści głowa, że będzie już z górki. Niestety, teraz jego forma jest



Paweł Wąsek (na zdjęciu po prawej) zupełnie zatracił formę z igrzysk w Italii. Jest cieniem samego siebie

taka sama, jak niemal podczas całego sezonu. Trudno powiedzieć, dlaczego znowu skacze słabo.

Kacper Tomasiak po igrzyskach zdobył jeszcze srebro w mistrzostwach świata juniorów, ale w Pucharze Świata też nie prezentuje tej znakomitej dyspozycji z Predazzo. Kacper pojechał na ostatnie zawody z marszu, bez przygo-

towania. To jest bardzo młody zawodnik, w tym sezonie miał mnóstwo startów i może odczuwać zmęczenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne.

Przed nami ostatnie konkursy Pucharu Świata. Białe-Czerwoni sprawią jeszcze jakąś miłą niespodziankę?

Myślę, że Piotr Żyła może zająć miejsce w pierwszej dziesiątce w lotach w Vikersund,

czy Planicy. Ciekaw jestem, jak w konkursach na mamutach poradzi sobie Kacper Tomasiak, dla którego to będą pierwsze zawody w karierze na tak gigantycznych skoczniach. Pozostali nasi reprezentanci skaczą przeciętnie i trudno się spodziewać, aby zaskoczyli właśnie na koniec sezonu. Jak nie idzie i nie jest się w formie, to się kombinuje, a jak się kombinuje, to skoki potrafią pójść zarówno w dobrą, jak i jeszcze gorszą stronę.

Jak zatem pan podsumuje kończący się sezon? Z jednej strony trzy medale igrzysk, z drugiej przeciętność w konkursach Pucharu Świata. Polakowi nie udało się zająć miejsca na podium.

To nie będzie łatwa ocena, bo igrzyska wypadły fenomenalne, a poza tym było słabo. Tylko Tomasiak prezentował się dobrze. Reszta miała niewielkie przebieżki w pojedynkowych konkursach, ale to o wiele za mało w stosunku do oczekiwań.

Tomasiak będzie w stanie powalczyć o podium w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?

Na pewno stać go na to. Musi jeszcze trochę popracować

nad techniką lotu. Jeśli to zrobi, to będzie w czołówce. Zobaczymy też, jak będzie pracował w okresie przygotowawczym.

Dawid Kubacki, w stosunku do poprzedniego sezonu, zanotował chyba nawet regres.

Mam nadzieję, że może w przyszłym sezonie coś się zmieni i pójdzie w dobrą stronę.

Jest nadzieja, że w nowym sezonie zobaczymy w reprezentacji Polski kolejne objawienie, choćby porównywalne do talentu Tomasiaka?

Mamy kilku wyróżniających się zawodników, jak Łukasz Łukaszczyk, Kamil Waszek czy Klemens Joniak. Mamy talenty, z których naprawdę możemy się cieszyć i to już w niedalekiej przyszłości.

Nie ma ryzyka, że kolejne talenty po udanej karierze w kategorii juniora znów przepadną? Takie historie w polskich skokach już były.

Ono zawsze jest, zwłaszcza gdy w okresie przejścia do wieku seniora skoczkowie nie mają odpowiedniego wsparcia. Oby w ich przypadku to się nie powtórzyło... ©©

„Jagiellonki” powalczyły z mistrzyniami Polski

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRALIGA KOBIET. **Piłkarki KS UJ Kraków prowadziły z GKS-em Katowice, ale ostatecznie musiały uznać wyższość mistrzyni Polski, przegrały 2:3.**

KS UJ Kraków	2 (1)
GKS Katowice	3 (1)

Bramki: 1:0 Magdalena Kowalska 14, 1:1 Vuskane 16, 1:2 Kozarzewska 65, 1:3 A. Bińkowska 72, 2:3 Kaczmarek 90+4.
KS UJ: Klabis - Sabuda, Urna ■, Smaza, Milena Kowalska (77 Słonka), Stachurska (77 Dziób) - Romuzga, Dyskowska, Marczak (65 Pleban), Szafran (65 Kaczmarek) - Magdalena Kowalska ■ (54 J. Bińkowska).
GKS: Seweryn - Kalaberova ■, Milovanović, Zawadzka, Nowak - Vuskane ■ (68 Vojtkova), Hmirova, Posiewka ■ (65 Langosz), Włodarczyk ■ - Kozarzewska (84 Malesa), A. Bińkowska (90+1 Nieciąg).
Sędziowała: Ewa Walczyńska (Lublin).

Krakowianki dość szybko objęły prowadzenie. W 14 min Anita Romuzga świetnie wrzuciła piłkę w pole karne z rzutu wolnego, a tutaj precyzyjnie głową ude-

rzyła Magdalena Kowalska. Piłka poleciała w górny róg i zaskoczyła Kingę Seweryn.
Już dwie minuty później był remis. Tym razem to Katowiczanki posłały dalekie podanie w pole karne. Tutaj powstało zamieszanie, w którym najlepiej odnalazła się Santa Sanija Vuskane. Uderzyła z woleja i było 1:1.
W drugiej połowie trwała wyrównana walka. Po godzinie gry inicjatywę przejęły jednak Katowiczanki. Dobrze w bramce spisywała się Karolina Klabis, której nie przeszkadzała nawet kontuzja po jednym ze starć. W 65 min po wstrzeleniu piłki przed jej bramkę Klabis zdołała tylko odbić futbolówkę, ale z bliska dobiła Patrycja Kozarzewska.
Po kolejnych siedmiu Katowiczanki przeprowadziły składny atak, zakończony podaniem do Amelii Bińkowskiej, która strzałem z siedmiu metrów podwyższyła na 3:1.
W doliczonym czasie gry po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Anity Romuzgę głową piłkę do siatki posłała Wiktoria Kaczmarek. Na wyrównanie zabrakło już Krakowiankom czasu. ©©

Piłka nożna IV, V liga

IV LIGA

Okocimski Brzesko - Metal Tarnów 3:1, Limanovia - Kalwarianka 1:1, Unia Tarnów - Hutnik II Kraków 1:2, Wiczyzta II Kraków - Bocheński 5:1, Garbarnia Kraków - Glinik Gorlice 1:6, Lubania Maniowy - Puszcza II Niepołomice 0:0, Watra Białka Tatrzańska - Beskid Andrychów 3:1, Orzeł Ryczów - MKS Trzebinia 4:0, Dalin Myślenice - Poprad Muszyna 4:1, pauzowała Pcmianka
1. Orzeł Ryczów 20 48 42-15
2. Beskid Andrychów 20 44 49-26
3. Wiczyzta II Kraków 20 38 67-32
4. Lubania Maniowy 20 36 29-14
5. Dalin Myślenice 20 36 35-28
6. Bocheński 20 32 40-28
7. Poprad Muszyna 19 29 34-31
8. Watra Białka Tatr. 20 29 38-44
9. Limanovia 20 29 36-46
10. Okocimski Brzesko 20 28 33-34
11. Garbarnia Kraków 20 27 33-34
12. Glinik Gorlice 20 26 35-26
13. Kalwarianka 20 26 38-32
14. Metal Tarnów 20 23 22-42
15. Unia Tarnów 20 21 28-41
16. Hutnik II Kraków 20 19 27-41
17. Pcmianka 19 17 30-46
18. Puszcza II Niepołom. 20 16 22-38
19. MKS Trzebinia 20 3 13-53

V LIGA

Gr. zachodnia: Brzezina Osiek - Raba Dobczyce 1:0, Victoria 1918 Jaworzno - Kmita Zabierzów 3:0, Niwa Nowa Wieś - Sokół Kocmyrzów 1:2, Jutrzenka Giebułtów - Tempo Białka 2:2, Chelmek - Świt 0:0, Orzeł Piaski Wielkie - Błękitni Modlnica 0:1, Unia Oświęcim - Radzisz-

wianka 1:2, Legion Bydlin - Orzeł Myślenice 0:3 wo, Legion wycofał się po rundzie jesiennej.
1. Victoria Jaworzno 16 40 47-19
2. Błękitni Modlnica 16 37 48-28
3. Niwa Nowa Wieś 16 31 35-24
4. Radziszowianka 16 30 29-22
5. Sokół Kocmyrzów 16 26 37-31
6. Orzeł Myślenice 16 22 30-42
7. Chelmek 16 21 31-31
8. Tempo Białka 16 21 41-28
9. Jutrzenka Giebułtów 16 19 31-25
10. Kmita Zabierzów 16 19 35-34
11. Orzeł Piaski Wielkie 16 19 13-22
12. Świt Krzeszowice 16 19 18-28
13. Unia Oświęcim 16 16 22-29
14. Brzezina Osiek 16 14 22-41
15. Raba Dobczyce 16 10 15-34
16. Legion Bydlin 16 12 20-36

Gr. wschodnia: Turbacz Mszan Dolna - Jordan Jordanów 2:0, Tarnovia - Sokół Słupnice 1:0, Dunajec Nowy Sącz - Szreniawa Nowy Wiśnicz 4:0, Kolejarz Stróże - Nowa Jastrzębka-Żukowice 0:3, Błyskawica Proszówki - Gród Podegrodzie 2:3, Wolania Wola Rzędzińska - Poprad Rytyro 5:1, Szfalary - Wisła Czarny Dunajec 0:0, Bruk Bet termalica II Nieciecza - MLKS Żabno 5:0.
1. Bruk Bet Termalica II 16 43 69-8
2. Wolania Wola Rz. 16 37 50-9
3. Poprad Rytyro 16 29 30-25
4. Gród Podegrodzie 16 29 32-27
5. Wisła Czarny Dunajec 16 24 39-30
6. Dunajec Nowy Sącz 16 24 32-27
7. Turbacz Mszana Dolna 16 24 39-34
8. Tarnovia 16 22 32-36
9. MLKS Żabno 16 21 22-29
10. Sokół Słupnice 16 19 22-34
11. Kolejarz Stróże 16 19 15-20
12. Nowa Jastrzębka 16 14 17-25
13. Jordan Jordanów 16 14 26-45
14. Błyskawica Proszówki 16 13 36-55
15. Szreniawa N. Wiśnicz 16 13 14-52
16. Szfalary 16 11 21-40

Hokej Unia przegrała pierwszy mecz półfinałowy

Falstart Oświęcimian



FOT. MARZENA BUZAŁA-AZARKO

Dzisiaj przed Oświęcimianami nadarza się okazja do rewanżu

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Unia jeszcze w czwartek walczyła o awans do półfinału (ostatecznie wygrała z Energią Toruń 3:2 po dogrywce i całą serię 4:3), a trzy dni później zaczęła walkę o finał.

GKS KATOWICE - UNIA OŚWIĘCIM 4:3 (2:2, 2:1, 0:0)
Bramki: 0:1 Partanen (Soederberg, Peresunko) 1, 1:1 Jakub Hofman (McNulty) 5, 2:1 Jakub Hofman (McNulty, Coatta) 10, 2:2 Rac (Kubesz, Djukow) 17, 3:2 Wronka 28, 4:2 Coatta (Runesson) 33, 4:3 Ahoelto (Olsson Trkulja) 39.
GKS: Eliasson - Runesson, Lundegard; Fraszko, Pasiut, Jonasz Hofman - Vartinen, Verveda; Dupuy, Anderson, Wronka - Chodor, Hofman; Bepierszcz, Michalski, Koivusaari - Macias, Dawid; Jakub Hofman, McNulty, Coatta.
Unia: Lundin - Soederberg, Makleja; Peresunko, Trkulja, Partanen - Scarlett, Morrow; Ahoelto, Heikkinen, Moutry - Kubesz, Djukow; Prokopiak, D. Tyczyński, Rac - Mościcki, Matthews; Kusak, Galant, Krzemień.
Sędziowali: P. Kasprzyk, P. Gabryszyk (Toruń). **Kary:** 0 - 2 min. **Widzów:** 1200. **Stan play-off (do 4 zwycięstw):** 1:0 dla GKS, kolejny mecz 16 marca, także w Katowicach.

Katowiczanie w ćwierćfinale ograli Comarch Cracovię (4:2

w serii i mieli dwa dni więcej na odpoczynek). Oświęcimianie rozpoczęli od mocnego uderzenia dosłownie i w przenośni. Po strzale Andreasa Soederberga i odbiciu krążka przez bramkarza, skuteczną dobitką popisał się Mika Partanen.
Jednak szybko gości skarcił Jakub Hofman. Najpierw z boku, w zamieszaniu, trafił do siatki z bekendu. Potem ten sam zawodnik dopadł krążka odbitego przez Linusa Lundina i wpakował go do siatki.
Goście wyrównali po rykoszecie od Romana Raca. Katowicki bramkarz był bezradny.
W drugiej tercji Katowiczanie zapewnili sobie komfortową sytuację, bo potrafili sobie wypracować dwubramkową zaliczkę. Po błędzie Miki Partanena, krążek przejął Patryk Wronka, popisując się strzałem w dalsze „okienko”. Potem, po prostopadłym podaniu, pojedynek z Linusem Lundinem wygrał Sam Coatta.
W podobnej sytuacji, przed drugą przerwą, kontaktowe trafienie dla gości zdobył

Erik Ahoelto, dając Oświęcimianom nadzieję na odwrócenie losów tego spotkania.
W ostatniej części goście nie potrafili rozmontować dobrze zorganizowanej defensywy Katowiczanie.
Na ponad dwie minuty przed końcem regulaminowego czasu trener przyjeźdźnych Robert Kalaber wziął czas, żeby wycofać bramkarza i wprowadzić do gry dodatkowego zawodnika. Nie udało się jednak doprowadzić do dogrywki. Z kolei miejscowi nie potrafili oszczędzić sobie nerwów do końcowej syreny, bo Wronka trafił w słupek, uderzając na opuszczoną bramkę Oświęcimian.
Dzisiaj o godz. 18.30 drugi mecz półfinałowy w Katowicach, a do półfinałowej rywalizacji przystępuje ECB Zagłębie Sosnowiec i GKS Tychy. To spotkanie rozpocznie się o 18 (kolejne we wtorek o 20.15). Oba dzisiejsze starcia będą transmitowane na platformie polskihokej.tv.
Z kolei mecze w Oświęcimiu odbędą się 19 i 20 marca o godz. 18. ©©

Krótko

Zmarł Henryk Stroniarz
W wieku 89 lat zmarł Henryk Stroniarz. Był wychowankiem krakowskiej Korony, a w później reprezentował barwy Garbarni, Cracovii i Wisły. Najdłużej związany był z tą ostatnią, z którą w 1967 roku zdobył Puchar Polski. Stroniarz grał też w Legii Warszawa, a za granicą w White Eagles Chicago oraz Royal Wavel Chicago. Po powrocie do kraju karierę kończył w Tarnovii. W swojej karierze Henryk Stroniarz rozegrał jeden mecz w reprezentacji Polski. Stroniarz był też trenerem. W latach 1974-75 prowadził Wisłę. Z kolei 1980-83 Cracovię, którą w 1982 roku wprowadził do ekstraklasy. (BK)

Porażka Wisły
W meczu 20. kolejki Centralnej Ligi Juniorów U-19 Wisła Kraków przegrała z Lechią Gdańsk 1:2. (BK)

Przegrana Juvenii
Life Style Catering Arka Gdynia pokonała Juvenię Kraków 36:25 (26:18) w zaległym meczu ekstraklasy rugby. (ŻUK)

Sport w telewizji
Poniedziałek: 17.55, Polsat Sport 2, koszykówka, **King Szczecin-Słask Wrocław:** 18. 55 Canal + Sport 3, Canal + Sport 5, piłka nożna, ekstraklasa: **Pogoni Szczecin-Korona Kielce:** 20.10 Polsat Sport 2, koszykówka: **Arka Gdynia-Energa Trefl Sopot:** 20.40 Eleven Sports 1, piłka nożna, liga włoska: **Cremonese-Fiorentina:** 20.55 Eleven Sports 2, piłka nożna, liga hiszpańska: **Rayo-Levante.** (ŻUK)

Lotto
Piątek, 13.03; Multi Multi (14): 5, 6, 7, 8, 16, 18, 27, 28, 34, 35, 36, 38, 40, 42, 47, 51, 59, 64, [75], 80; **Multi Multi, (22):** 2, 3, 10, 15, 21, 24, 25, 31, 40, 46, 51, 52, [53], 54, 60, 64, 65, 69, 71, 80; **Kaskada (14):** 3, 4, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 21; **Kaskada, (22):** 1, 3, 5, 10, 11, 13, 14, 16, 21, 22, 23, 24; **Ekstra Pensja:** 13, 17, 24, 26, 35 -1; **Ekstra Premia:** 9, 13, 18, 21, 23 -3; **Mini Lotto:** 5, 6, 7, 22, 40; **Eurojackpot:** 7, 23, 37, 44, 47 -2, 6.

Sobota, 14.03. Multi Multi (14): 1, 6, 9, 11, 16, 22, 29, 31, 40, 43, 56, 59, 63, 66, 67, 69, 75, 76, [77], 78; **Multi Multi, (22):** 5, 7, 8, 12, 13, 23, 25, 32, 38, 42, 44, 45, 54, 56, 60, 63, 66, 67, [75], 78; **Kaskada, (14):** 2, 3, 5, 6, 7, 8, 12, 14, 17, 19, 21, 23; **Kaskada, (22):** 2, 3, 5, 6, 10, 13, 14, 18, 20, 21, 22, 23; **Ekstra Pensja:** 1, 3, 25, 32, 34 -4; **Ekstra Premia:** 17, 22, 28, 30, 34 -2; **Mini Lotto:** 6, 8, 18, 19, 26; **Lotto:** 22, 23, 30, 41, 46, 47; **Lotto Plus:** 13, 27, 30, 31, 36, 43. **Niedziela, 15.03. Multi Multi, (14):** 7, 12, 14, 19, 23, 26, 27, 34, 36, [39], 40, 44, 48, 52, 53, 55, 61, 64, 65, 73; **Kaskada, (14):** 2, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 21, 23.

Małopolski żużel znów znalazł się na ostrym zakręcie

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ŻUŻEL. Klubu z Tarnowa i Krakowa przed zbliżającym się sezonem mają kłopoty organizacyjne. Nieciekawie jest w obu ośrodkach, może się ziścić czarny scenariusz.

W Tarnowie organizacyjny chaos doprowadził Unię na skraj przepaści. Niby zebrano skład, ale do tej pory nie spłacono długów. A to zamyka drogę do potwierdzenia licencji na starty w Krajowej Lidze Żużlowej. Czasu jeszcze trochę jest, GKSŻ

wyzaczyła termin do 20 marca, lecz nie ma sygnałów, by coś miało się ruszyć w dobrą stronę (ponoć władze klubu pocztą zwróciły klucze do stadionu). Jeśli nie nastąpi (kolejny) cud, Unia nie przystąpi do ligi.
Problemy z obiektem u siebie ma Speedway Kraków, już sondowano możliwość jazdy w KLŻ w Tarnowie. Kłopot z dostępnością toru w Nowej Hucie jest od kilku miesięcy. Żużlowcy nie mogli dogadać się z KS Wanda, która zarządzała przez lata stadionem przy ul. Odmogile. Sprawy w swoje ręce wzięto w końcu miasto i to z nim działa-

cze żużlowi mają zawrzeć umowę. Od dwóch tygodni jest promesa na udostępnienie stadionu, ale dopięcie sprawy na ostatni guzik przeciąga się. Miała się wyjaśnić w piątek, to najwyraźniej nie nastąpiło, oficjalnych informacji brak.
Żużlowa centralna pewnie jeszcze poczeka, zwłaszcza że to ostatnia szansa na zachowanie tej dyscypliny w Małopolsce. Z pozytywnych - rozpoczęto prace na torze w Krakowie, które mają dostosować go użytkowania licencji na starty. Wizytacja ma zostać przeprowadzona w tym tygodniu. ©©

REKLAMA0011493137

INFORMACJA

Zarząd Powiatu Limanowskiego

informuje,

że na tablicy ogłoszeń oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Limanowej przy ul. J. Marka 9 na okres 21 dni, tj. od dnia **11.03.2026 r.** do dnia **1.04.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do najmu.

Przedmiot najmu stanowi lokal nr 7 o łącznej pow. 215 m² znajdujący się w budynku Inkubatora Przedsiębiorczości przy ul. Fabrycznej w Limanowej.

REKLAMA0011494293

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

w Babicach oznaczonej jako działka nr 2226/5 o powierzchni 119 m², wpisanej w księdze wieczystej nr KR1E/00057828/8.

Cena wywoławcza wynosi **17 700,00 zł** (zwolnienie z podatku VAT).

Przetarg odbędzie się w dniu 16 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12 pok. 40 (sala sesyjna).

Termin wniesienia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej upływa z dniem **10.04.2026 r.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono w siedzibie UG Oświęcim ul. Zamkowa 12, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu i BIP.

Szczegółowe informacje o przetargu w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim ul. Zamkowa 12, pok. 11, tel. 33/ 844 95 19.

Oświęcim, 13.03.2026 r.

REKLAMA0011493908

Zawiadomienie

Burmistrz Miasta Chrzanowa

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń (obok pokoju 38, I piętro) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, ul. Aleja Henryka 20, oraz na stronie internetowej Urzędu www.chrzanow.pl, w zakładce obrót nieruchomościami, a dalej: zbycie nieruchomości – wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia, w dniach od 16.03.2026 r. do 6.04.2026 r. wyklada się do publicznego wglądu wykaz dotyczący nieruchomości obejmującej działki oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jednostce ewidencyjnej Chrzanów – miasto obręb Chrzanów nr: 4998/6, 156/1, 156/2, 157/3, 157/1, 4998/3, 157/4, 4998/2, 6323, 6327 o łącznej pow. 0,7742 ha, przeznaczonej do zbycia, w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

REKLAMA0011492579

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprówicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego – został podany do publicznej wiadomości następujący wykaz dotyczący nieruchomości stanowiącej własność **Skarbu Państwa**, odpowiednio w dniach:

od 16 marca 2026 r. do 5 kwietnia 2026 r.

- udziały w zabudowanych nieruchomościach stanowiących własność Skarbu Państwa położonych w Krakowie przy ul. Prądnickiej w obrębie 45, jednostka ewidencyjna Krowodrza, ozn. jako: udział w wysokości 3/8 części w działce nr 200/9 o powierzchni 0,0068 ha oraz udział w wysokości 3/7 części w działce nr 200/21 o powierzchni 0,0124 ha przeznaczone do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

REKLAMA0011492589

Prezydent Miasta Krakowa

informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprówicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność **Gminy Miejskiej** Kraków:

od dnia 16 marca do dnia 5 kwietnia 2026 r.

- zabudowana nieruchomość gruntowa składająca się z działki nr 1014 o pow. 0,0075 ha, obr. 34 jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Radzikowskiego w Krakowie, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

od dnia 16 marca do dnia 7 kwietnia 2026 r.

- działka ewidencyjna nr 137/43, o pow. 168 m², obręb 6, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Na Błonie, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.
- działka ewidencyjna nr 841, o pow. 30 m², obręb 43, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Szafirowej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

od dnia 16 marca do dnia 6 kwietnia 2026 r.

wykazy nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym, obejmujące:

- udział 1/5 w części o pow. 0,0017 ha działki nr 1/28 obr. 61-Podgórze na cel: garaż blaszany (garaż); część działki nr 1/25 oraz udział 1/5 w części o pow. 0,0011 ha działki nr 1/28 na cel: garaż blaszany (garaż); działka 354/35, obr. 55-Podgórze, na cel: garaż nr 22 (garaż), 3 pozycje na wykazie,
- udział 1/18 w działce nr 282/12 o pow. 0,0209 ha, obr. 10-Nowa Huta na cel: droga dojazdowa, 1 pozycja na wykazie.

REKLAMA0011493183

AB.6740.2.6.2025

Bochnia, dnia 11.03.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity – Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

STAROSTA BOCHEŃSKI ZAWIADAMIA

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Zarządu Powiatu w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, w imieniu którego występuje pełnomocnik: Pan Dariusz Sądełski – złożony do organu w dniu 28.10.2025 r. (uzupełniony po wezwaniu w dniu 26.02.2026 r.) – w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **rozbudowa drogi powiatowej nr 2110K w km 0+675 - 0+750,95 w ramach zadania pn.: „rozbudowa skrzyżowania drogi powiatowej nr 2110K Bochnia – Słomka z drogą gminną ul. Wygoda 580129K w miejscowości Bochnia”**.

Jednocześnie zawiadamia się o wydaniu postanowienia Starosty Bocheńskiego z dnia 11.03.2026 r., znak: AB.6740.2.6.2025, nakładającego na inwestora: Zarząd Powiatu w Bochni, w imieniu którego występuje pełnomocnik Pan Dariusz Sądełski, obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w terminie 120 dni od dnia otrzymania postanowienia – ze względu na stwierdzenie naruszeń wymogów określonych w art. 35 ust. 1 ustawy Prawo budowlane (tekst jednolity – Dz. U. z 2025 r. poz. 418 z późn. zm.).

Na postanowienie o nałożeniu na inwestora obowiązku usunięcia nieprawidłowości w projekcie budowlanym nie przysługuje zażalenie.

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim, w miejscowości Bochnia, położona w gminie miasta Bochnia, na działkach o następujących numerach ewidencyjnych:

- nieruchomości objęte inwestycją (położone na działkach ewidencyjnych w liniach rozgraniczających teren inwestycji):**
 - działki ewidencyjne numer: 1135/1, 1135/3 (1135/2), 2328/1 (2328), 2327/14 (2327/5), 2331/4 (2331/1), 2328/2 (2328) w obrębie ewidencyjnym Bochnia-3 [0003], jednostce ewidencyjnej 120101_1, Bochnia - miasto; *(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*
- nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczeniew korzystaniu ze względu na obowiązek budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu:**
 - działka ewidencyjna numer: 2329 w obrębie ewidencyjnym Bochnia-1 [0001], jednostce ewidencyjnej 120101_1, Bochnia - miasto;
 - działki ewidencyjne numer: 2331/3 (2331/1), 2327/15 (2327/5) w obrębie ewidencyjnym Bochnia-3 [0003], jednostce ewidencyjnej 120101_1, Bochnia - miasto; *(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*
- nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczeniew korzystaniu ze względu na obowiązek rozbiórki istniejących obiektów budowlanych:**
 - działki ewidencyjne numer: 2327/15 (2327/5), 2327/11, 2327/13 w obrębie ewidencyjnym Bochnia-3 [0003], jednostce ewidencyjnej 120101_1, Bochnia - miasto; *(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*

Nieruchomości wydzielone liniami rozgraniczającymi teren drogi, które dotychczas nie są własnością Powiatu Bocheńskiego, staną się z mocy prawa własnością Powiatu Bocheńskiego z dniem, kiedy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji, wydanej przez Starostę Bocheńskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ww. ustawy, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17 ustawy,
- doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
- w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

– wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

W tej sprawie – w okresie 14 dni od dnia ukazania się obwieszczenia – można w tutejszym urzędzie: Starostwo Powiatowe w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, Wydział Architektury i Budownictwa – w godzinach pracy urzędu, tj. 8.00-16.00 (poniedziałek), 7.30-15.30 (pozostałe dni, z wyjątkiem wtorku) – zapoznać się z zakresem przedmiotowej inwestycji drogowej oraz aktami sprawy – po wcześniejszym uzgodnieniu terminu wizyty telefonicznie pod nr 14 615 37 00 wew. 860, 14 615 37 26.

W tym terminie można również zgłaszać ewentualne uwagi i zastrzeżenia.

Niniejsze obwieszczenie Starosty podlega zamieszczeniu w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Bochni i Urzędu Miasta Bochnia (właściwej ze względu na przebieg drogi) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

REKLAMA

0011493922

ZAWIADOMIENIE Burmistrz Miasta Chrzanowa

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Aleja Henryka 20 oraz na stronie internetowej Urzędu www.chrzanow.pl, w zakładce obrót nieruchomościami – użyczenia, dzierżawy, najem – nieruchomości gruntowe, w dniach **od 16.03.2026 r. do 6.04.2026 r.** wyklada się do publicznego wglądu wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do oddania w:

- dzierżawę/najem w drodze bezprzetargowej, obejmujące działki oznaczone nr:
 - obręb Chrzanów – 3579/95, 413/21, 1156/267,
 - obręb Kościelec – 837/54, 828/84, 760/217, 4678/12,
 - obręb Pogorzyce – 215,
 - obręb Płaza – 2836/12, 541/7, 2822/2,
 - obręb Luszowice – 616/7, 616/8, 616/9,
- dzierżawę w drodze przetargu obejmującą działkę oznaczoną nr:
 - obręb Chrzanów – 5773/10, 6126.

REKLAMA

0011493146

- Syndyk masy upadłości KBP-1 Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Zabierzowie zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży (cesji) z wolnej ręki roszczeń o naprawienie szkody dochodzonych w postępowaniu toczącym się przed Sądem Okręgowym w Krakowie VI Wydział Karny pod sygn. akt: VI K 124/15, za minimalną cenę sprzedaży 1.532.400,00 zł (słownie złotych: *jeden milion pięćset trzydzieści dwa tysiące czterysta*).
- W celu przystąpienia do negocjacji należy złożyć pisemną ofertę w zamkniętej, zabezpieczonej kopercie z napisem „Negocjacje KBP-1 Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Krakowie” sygnatura akt VIII GUp 46/09/S i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ”, w terminie do dnia 11 kwietnia 2026 r. pod adresem: Biuro Syndyka masy upadłości KBP-1 Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, 31-751 Kraków, ul. Bulwarowa 33A (decyduje data wpływu do biura syndyka), biuro czynne jest w dni robocze w godz. 8.00–14.00.
- Oferta winna zawierać:
 - Pełne dane oferenta – firmę lub imię i nazwisko, dokładny adres.
 - Podpis osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z aktualnym wpisem do właściwego rejestru i zasadami reprezentacji.
 - Aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.).
 - Propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności.
 - Oświadczenie, że Oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów zawarcia umowy i innych opłat związanych z zawarciem umowy.
 - Oświadczenie, że Oferent zapoznał się z warunkami negocjacji, stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu.
 - Wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.
- Rozstrzygnięcie przetargu:
 - Rozpatrzenie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi na biurze syndyka Krakowie ul. Bulwarowa 33 A w dniu 24 kwietnia 2026 r. o godz. 11.00.
 - Wyboru najkorzystniejszej oferty dokona Syndyk.
 - Syndyk zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowych negocjacji z wybranymi po otwarciu ofert oferentami.
 - Syndykowi przysługuje prawo dokonania zmian terminów i sposobu prowadzenia dalszych negocjacji. W takim przypadku syndyk powiadomi o tym fakcie uczestników negocjacji.
 - Negocjacje nie dochodzą do skutku w przypadku niezłożenia oferty spełniającej warunki, o których mowa powyżej.
 - Oferta, która nie została wybrana przez Syndyka, nie wiąże Oferenta.
 - Syndykowi przysługuje prawo do odwołania lub zamknięcia negocjacji bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, jak również unieważnienia negocjacji bez podania przyczyn.
 - Umowa sprzedaży zostanie zawarta w terminie do 4 miesięcy od dnia wyboru oferty.
 - Cena nabycia zostanie zapłacona w całości najpóźniej w dniu poprzedzającym zawarcie umowy sprzedaży.
 - Za datę zapłaty należy rozumieć dzień wpłynięcia środków na rachunek bankowy upadłego.

REKLAMA

0011485131

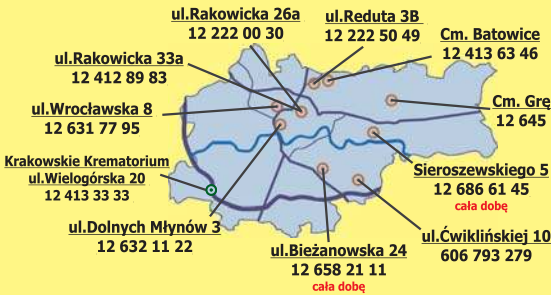
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011493397

WÓJT GMINY BOCHNIA

informuje,

że od dnia **16.03.2026 r.** do dnia **6.04.2026 r.** na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 26, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bochnia oraz na stronie internetowej urzędu został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

REKLAMA

0011493361

STAROSTA TARNOWSKI
UAB.6740.11.17.2025.UJ

Tarnów, 11 marca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Starosta Tarnowski działając na podstawie art.11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

zawiadamia

że na wniosek Zarządu Powiatu Tarnowskiego, ul. Narutowicza 38, 33-100 Tarnów, zostało wszczęte w dniu 23.12.2025 r. postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **rozbudowę drogi powiatowej nr 1387K klasy Z, długości około 880m na granicy miejscowości Olpiny – Szerzyny, gmina Szerzyny**, zlokalizowanej na działkach nr 1867, 1293/2 (1293), 1292/4 (1292/2), 1291/2 (1291), 1289/4 (1289/1), 1289/2, 1287/3 (1287/2), 1287/5 (1287/2), 1287/6 (1287/2), 1287/8 (1287/1), 1287/9 (1287/1), 1959/3 (1959/1), 1960/3 (1960/1), 1960/4 (1960/1), 1960/6 (1960/2), 1967/5 (1967/2), 1967/7 (1967/3), 1967/9 (1967/4), 1969/5 (1969/4) **obręb 0001 Szerzyny, gm. Szerzyny** oraz działkach nr 2400/1, 2490/5 (2490/3), 2489/2 (2489), 2485/2 (2485), 2479/7 (2479/1), 2479/5 (2479/3), 1440/59 (1440/3), 2478/4 (2478/1), 2412/4 (2412/2), 2411/2 (2411), 2408/2 (2408), 2406/2 (2406), 2403/6 (2403/2), 2403/4 (2403/1), 2401/4 (2401/2), 2491/3 (2491/2), 2491/4 (2491/2), 2492/2 (2492/1), 2493/3 (2493/1), 2493/5 (2493/2), 2494/1 (2494), 2496/1 (2496), 2473/1 (2473), 2413/15 (2413/2), 1440/60 (1440/7), 2413/9 (2413/1), 2413/11 (2413/3), 2413/13 (2413/4), 2414/3 (2414/1), 2415/3 (2415/1), 2415/5 (2415/1), 2415/6 (2415/2), 2416/1 (2416) **obręb 0003 Olpiny, gm. Szerzyny**

(W odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem).

Wyżej wymieniona inwestycja obejmuje między innymi:

- rozbudowę nawierzchni jezdni drogi powiatowej nr 1387K,
- budowę jednokierunkowej drogi rowerowej,
- budowę drogi dla pieszych i rowerów,
- budowę peronu przystankowego,
- budowę drogi dla pieszych,
- budowę przejścia dla pieszych,
- budowę zatoki autobusowej,
- umocnienie skarp,
- budowę korytek muldowych,
- budowę korytek skrzynkowych,
- budowę i przebudowę rowów drogowych,
- budowę palisady drogowej,
- budowę muru oporowego,
- budowę pobocza gruntowego,
- budowę krawężnika wraz ze ściekiem przykrawężnikowym i obrzeży betonowych,
- rozbudowę skrzyżowania z drogą gminną 200602K,
- budowę trzech miejsc postojowych wraz z jezdnią manewrową,
- przebudowę zjazdów zwykłych,
- budowę przepustów rurowych pod zjazdami,
- rozbiórkę rowów drogowych wraz z infrastrukturą techniczną (przepustami pod zjazdami),
- przebudowę obiektu inżynierskiego pod drogą powiatową,
- przebudowę cieku bez nazwy,
- budowę odcinków kanalizacji deszczowej,
- budowę wylotów kanalizacji deszczowej,
- budowę oświetlenia ulicznego oraz oświetlenia przejść dla pieszych,
- przebudowę sieci telekomunikacyjnej,
- przebudowę sieci wodociągowej,
- budowę urządzeń bezpieczeństwa ruchu,
- wycinkę zieleni – krzewów i drzew,
- rozbiórkę istniejących elementów zagospodarowania terenu:
 - rozbiórka nawierzchni jezdni i istniejących zjazdów,
 - rozbiórka wiaty przystankowej,
 - rozbiórka rowów drogowych wraz z infrastrukturą techniczną,
 - rozbiórka urządzeń bezpieczeństwa ruchu,
 - rozbiórka przepustów pod zjazdami,
 - rozbiórka obiektów inżynierskich,
 - rozbiórka ogrodzeń.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie Starosty Tarnowskiego podlega zamieszczeniu w prasie lokalnej, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Szerzyny i Starostwa Powiatowego w Tarnowie, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Szerzyny 38-246 Szerzyny 521 oraz w Starostwie Powiatowym w Tarnowie, ul. Narutowicza 38, 33-100 Tarnów.

Z up. STAROSTY
/-/ mgr inż. arch.

Małgorzata Szostek-Pochroń
DYREKTOR

Wydziału Urbanistyki, Architektury i Budownictwa

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA
pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba
601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Dzień dobry
w **poniedziałek**

gazetakrakowska.pl

REKLAMA

0011493277

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Kętach ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na zawarcie umowy notarialnej o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu położonego w Kętach, os. gen. W. Sikorskiego 7/29, o pow. użytkowej 25,40 m² (IV piętro), składającego się z 1 pokoju, ciemnej kuchni, łazienki z w.c., przedpokoju.

Cena wywoławcza **178.400,00 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu **31.03.2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Spółdzielni w Kętach, os. Nad Sołą 20.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia na konto Spółdzielni ING Bank Śląski nr konta: **15 1050 1113 1000 0001 0317 3845** do dnia 30.03.2026 r. wadium w wysokości **17.840,00 zł** (za datę wpływu uznaje się datę zaksięgowania wadium na koncie Spółdzielni). Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet wylicytowanej ceny nabycia prawa odrębnej własności.

Informację o przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni pok. nr 8 lub tel. (33) 847-91-18. Regulamin przetargu do wglądu w siedzibie Spółdzielni oraz na stronie internetowej: www.smlwkety.pl.

Mieszkanie zostanie udostępnione do obejrzenia w dniu 18.03.2026 roku od godz. 10.00 do godz. 13.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym z Działem Członkowskim, tel. (33) 847-91-18, bądź osobistym zgłoszeniu się w Spółdzielni pok. nr 8.

Spółdzielnia Mieszkaniowa oświadcza, że może unieważnić przetarg bez podania przyczyny na każdym etapie bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników.

Zarabiam bardzo dobre pieniądze. Nie będę za to absolutnie nigdy przepraszać

Ewa Chodakowska w Wirtualnej Polsce Fot. Lucyna Nenow



Z ŻYCIA GWIAZD

Marina Łuczenko-Szczęśna przyzwyczajają do luksusu

Piosenkarka często odstawia kulisty swego prywatnego życia w mediach społecznościowych. Ostatnio zamieściła fotografię, na której widać, jak maszeruje z półtoraroczną córką Noelią. Pudełek zauważył, że każda trzyma taką samą torebkę Louis Vuitton Papillon, która jest warta 12 tysięcy złotych.

Marcelina Zawadzka poczuła odpowiedzialność

Celebrytka poinformowała, że wróciła z rodziną z Dubaju do Polski. Dzień później opublikowała na Instagramie post, w którym wyjaśniła: „Półtora roku temu zostałam mamą Leo i ta sytuacja mocno pokazała mi, że nie jestem już odpowiedzialna tylko za siebie, ale także za drugiego, małego, bezbronnego człowieka”.

Katarzyna Dowbor może spokojnie żyć

Prezenterka pracowała w Polskim Radiu oraz TVP, Polsacie i Canal+ Domo. Ostatnio podczas rozmowy w podcaście „Galaktyka Plotek” poruszyła temat swojej emerytury. – Równie 30 lat byłam na etacie. Od wszystkich pieniędzy, które zarabiałam, telewizja odprowadzała podatki. Byłam zła, bo zabierali mi dużo pieniędzy, ale dzięki temu te pieniądze zostały przebrane na moje konto emerytalne i w tej chwili dostaję emeryturę... Nie są to kokosy, ale da się spokojnie żyć – powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Atomic Blonde TV Puls, 20:00

Czasy zimnej wojny. Brytyjska agentka Lorraine Broughton (Charlize Theron) udaje się do komunistycznego Berlina w celu odnalezienia zabójców swojego partnera i odzyskania listy podwójnych agentów. Pełny pojedynek i zwrotów akcji thriller, w którym niczyjej tożsamości nie można być pewnym.

Inwazja TVN 7, 21:00

Ludzie skażeni kosmicznym wirusem tracą wszelkie emocje i odczucia. Medycyna pozostaje bezradna wobec zarazy... Remake „Inwazji porywaczy ciał” Dona Siegela z 1956 roku w doborowej obsadzie z Nicole Kidman i Danielem Craigiem.

Hitler: Narodziny potwora WP, 21:05

Historia Adolfa Hitlera, jednego z największych zbrodniarzy XX wieku. Ukazuje jego drogę od skromnych początków w Austrii, aż do ustanowienia bezwzględnego reżimu.

Szybcy i wściekli 7 Polsat, 21:40

Rok po ułaskawieniu i powrocie zespołu Doma i Briana do USA życie jego członków toczy się leniwie. Spokojna egzystencja daje się we znaki Brianowi. Wszystko się zmienia, gdy pojawia się Deckard Shaw szukający zemsty na tych, którzy usunęli jego młodszego brata Owena.

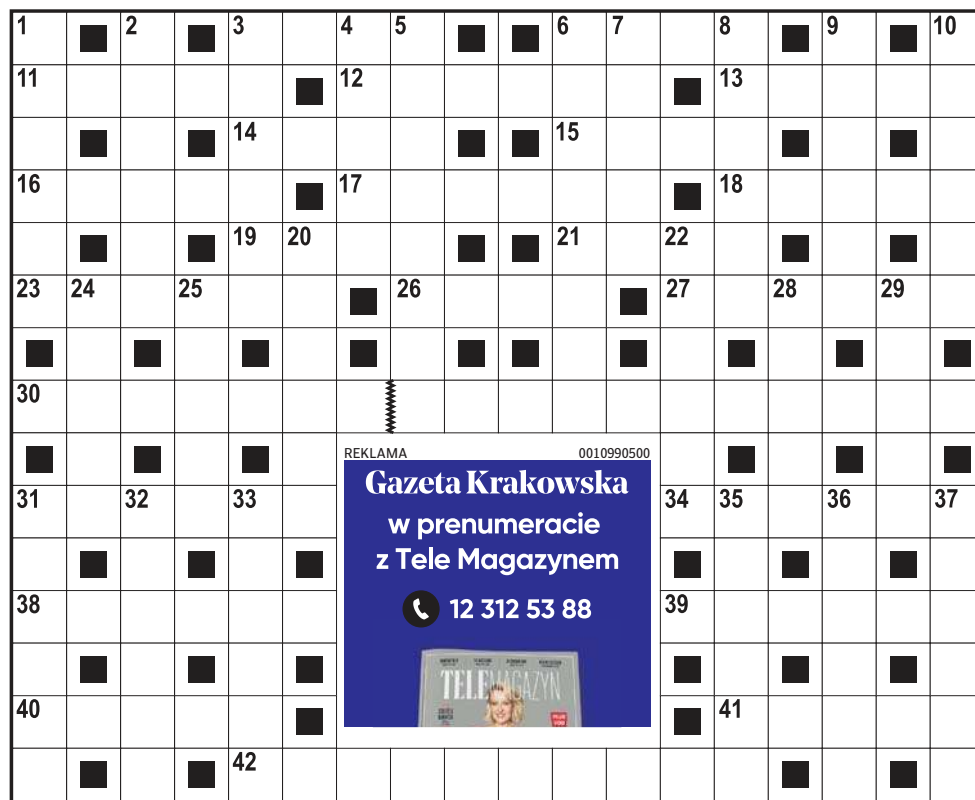
KRZYŻÓWKA NR 40

Poziomo:

- 3) mieszkaniowiec północnej Hiszpanii,
- 6) nacięcie na ciupadze,
- 11) Marszałkowska w stolicy,
- 12) cierpieć męki w Tartarze,
- 13) dawniej nazywany bryklem,
- 14) Christian, francuski projektant mody,
- 15) wieś letniskowa na Wybrzeżu Słowińskim,
- 16) jedenastka przed bramką,
- 17) nieproszony gość, natręt,
- 18) roślina warzywna z Afryki,
- 19) ozdobna, twarda żywica,
- 21) miejsce klęski Hannibala,
- 23) przechadzka po alejkach,
- 26) zgrubienie płasiego przełyku,
- 27) stolica Turcji od 1923 roku,
- 30) śpiewa piosenkę „Czas nas uczy pogody”,
- 31) imię wykonawczyni przeboju „Niech żyje bał”,
- 34) gatunek dzikiej kaczki,
- 38) ... hetmański na szachownicy,
- 39) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
- 40) niebieskie to gwiazda,
- 41) gonitwa trzyletnich koni,
- 42) nabór kandydatów na studia.

Pionowo:

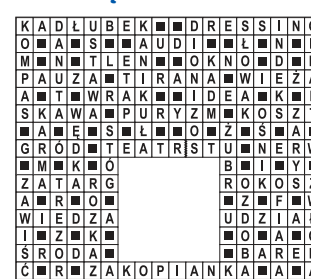
- 1) drobna kasza z pszenicy,
- 2) pion w grach planszowych,
- 3) uschnięte lodygi bez liści,
- 4) człowiek spokojny i opanowany,
- 5) okres hucznych zabaw i balów,
- 6) „... z Madonnami”, pieśń Ewy Demarczyk,



- 7) ryba z rodziny śledziowatych,
- 8) duży, silny i muskularny pies,
- 9) przyprawa z utartych czernych buraków z chrzanem,
- 10) ryba karpiowata,
- 20) krzew z czarnymi owocami,
- 22) bardzo drobne pismo,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) buty o zakrzywionych czubach,
- 28) gnieździ się w kominie,

- 29) część swetra lub marynarki,
- 31) kierunkowskaz w samochodzie,
- 32) roślina z rodziny astrowatych,
- 33) dawna złota moneta francuska,
- 35) roślina o silnie pachnących kwiatach,
- 36) ściga się na szosie lub torze,
- 37) baśniowy właściciel cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 39



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, pojawi się nowe możliwości. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokojny dzień na porządkowanie w głowie i domu. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś bliski może potrzebować Twojej uwagi oraz rozmowy. **Baran (21.03 - 19.04)** Ciekawa wiadomość może zmienić Twoje plany. Horoskop dzienny mówi, że wykażesz się otwartością na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja intuicja będzie dziś działać wyjątkowo mocno. Horoskop dzienny radzi zaufa jej w sprawach serca i w drobnych decyzjach. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Dzień sprzyja pokazaniu talentów. Nie bój się zabrać głosu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś ważny może Cię zauważyć... **Rak (22.06 - 22.07)** Małe sprawy mogą dziś wymagać cierpliwości. Horoskop na poniedziałek mówi, że spokojne podejście pomoże uniknąć nerwów.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na rozmowy i pojednanie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerść pomoże uporządkować relacje i emocje. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja determinacja zaprocentuje. Horoskop na dziś to wskazówka, by zrobić szybko krok w stronę celu, który od dawna odkładasz. **Waga (23.09 - 22.10)** Poczujesz chęć zmian i ruchu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że krótka podróż albo nowe hobby mogą dodać Ci inspiracji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie dziś satysfakcję, jeśli skupisz się na jednym zadaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by unikać „rozpraszaczy”. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywne pomysły pojawiają się niespodziewanie. Zapisz je. Horoskop na dziś zapowiada, że jeden z nich może być naprawdę cenny... **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień sprzyja refleksji i spokojowi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o chwilę dla siebie i pozwolić uporządkować myśli.